

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



Ol 1722

1722

KALENDARZ

POLSKI I GOSPODARSKI

DLA

WIELKIEGO KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

NA

ROK PAŃSKI

1853

KTÓRY JEST ROKIEM ZWYCZAJNYM

MAJĄCYM DNI 365.

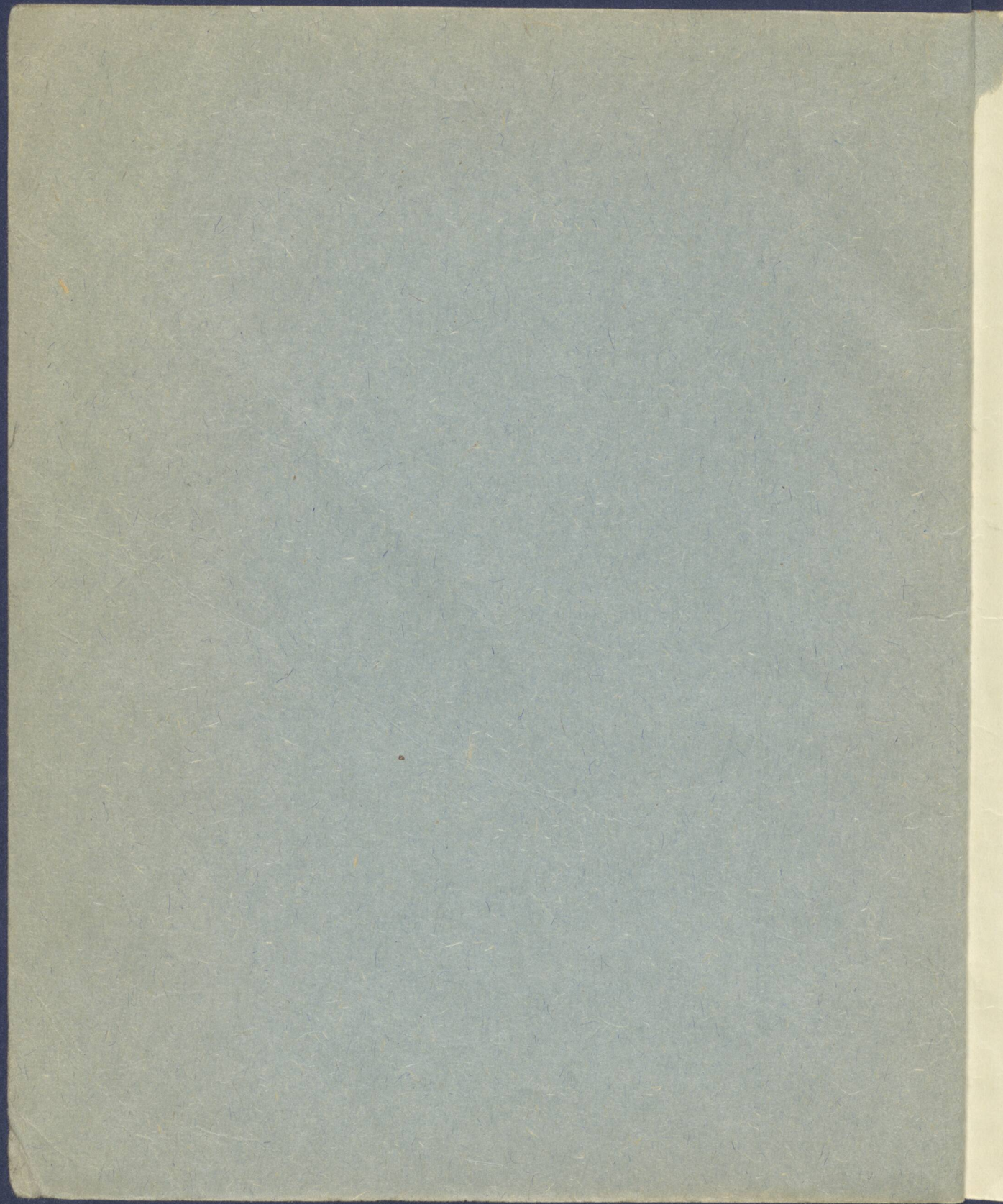


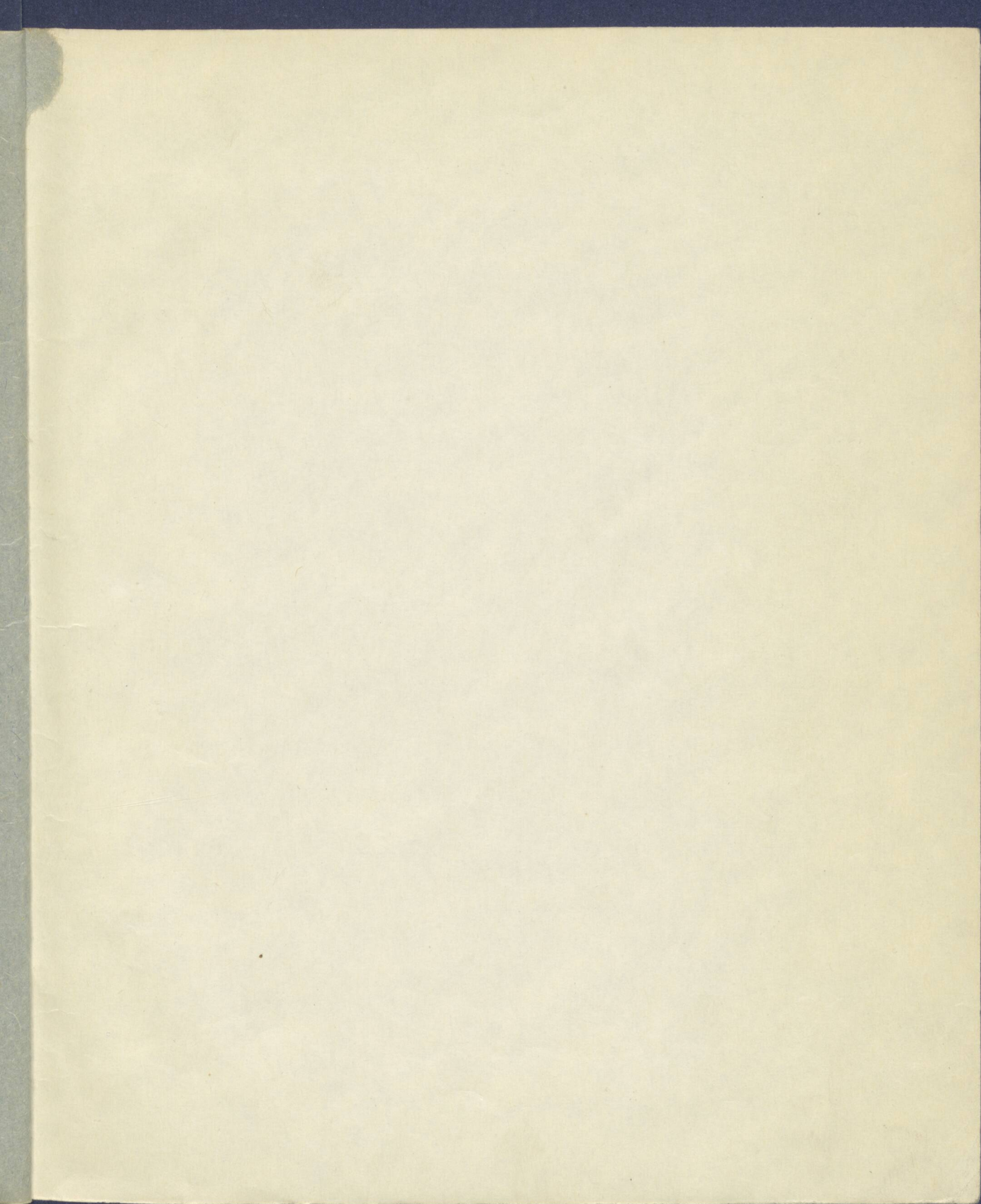
(Z RYCINĄ.)

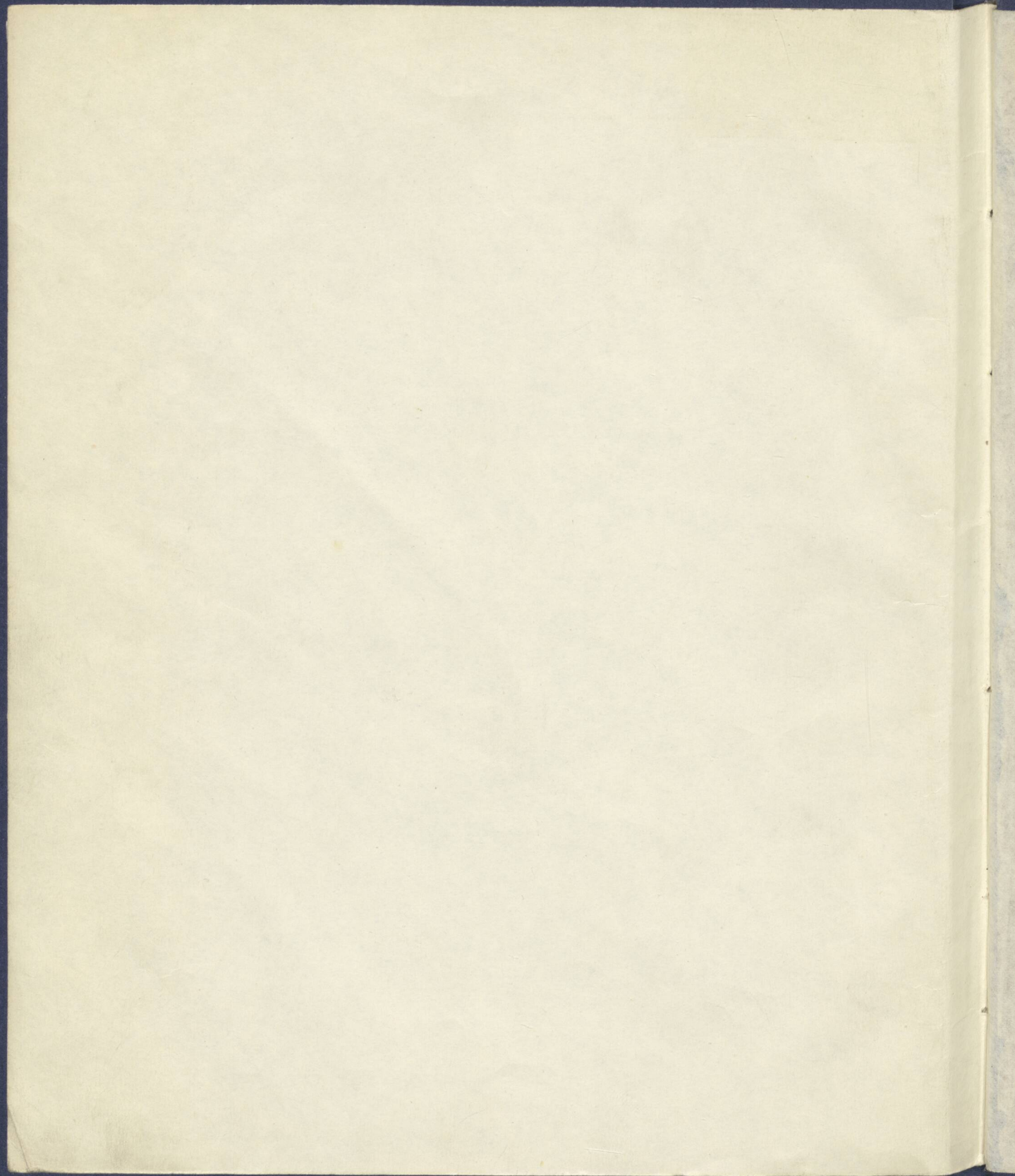
POZNAŃ.

nakładem i czcionkami W. Deckera i Spółki.

1853









1722

KALENDARZ

POLSKI I GOSPODARSKI

DLA

WIELKIEGO KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

NA

ROK PAŃSKI

1853

KTÓRY JEST ROKIEM ZWYCZAJNYM

MAJĄCYM DNI 365.



(Z RYCINĄ.)

POZNAŃ.

nakładem i czcionkami W. Deckera i Spółki.

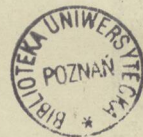
9243 29

KALENDARZ

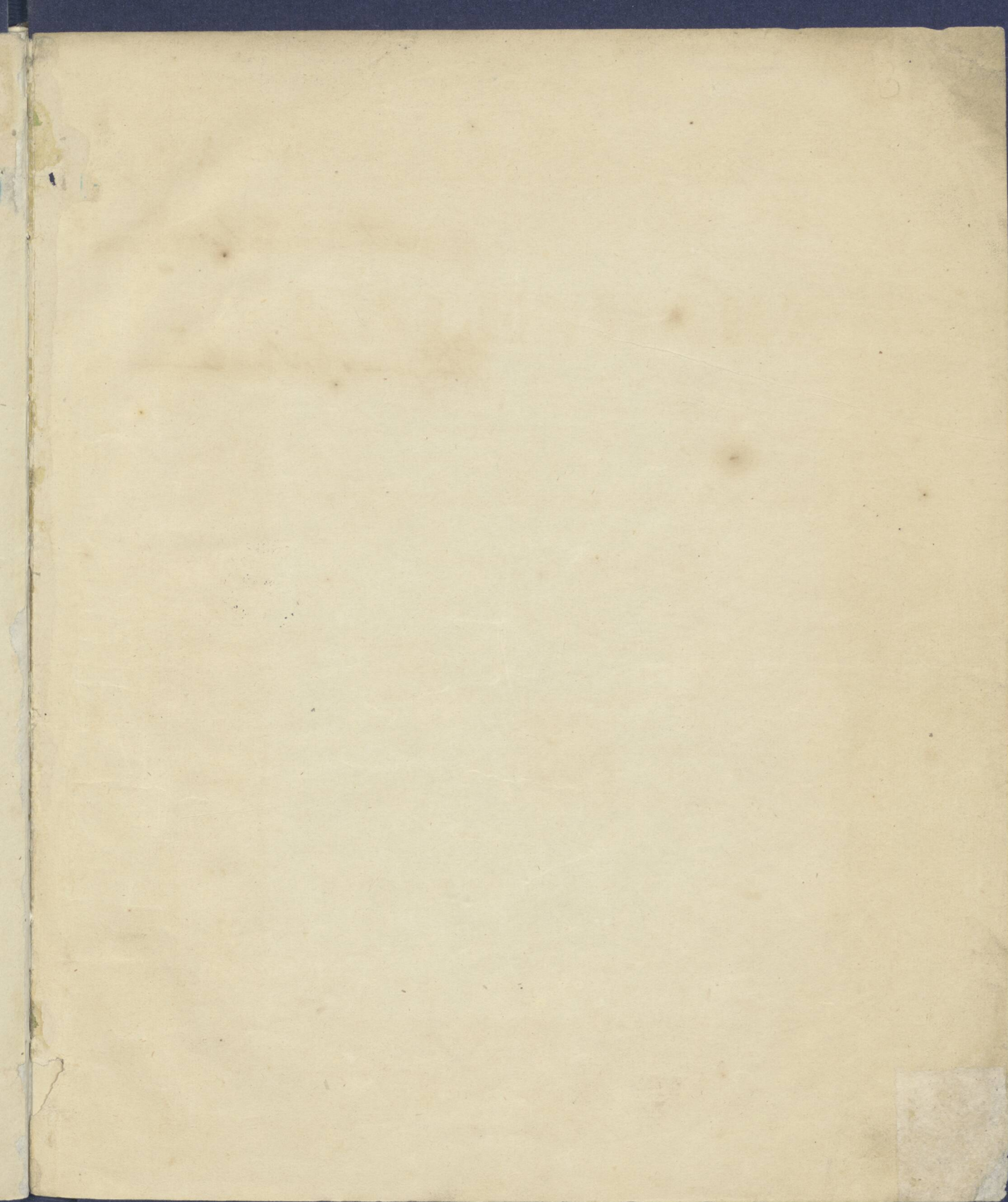
Oprócz potrzebnych i pożytecznych wiadomości gospodarskich
i ciekawych opowiadań, zawarte są następującym sposobem:

LICZBY WROTÓW KALENDARSKICH I RUCHOME ŚWIĘTA:

Liczba złota	11.
Wrot słońca	14.
Litera niedzielna	B.
Epakta	20.



Niedziela Starozapustna	23. Stycznia.
Popielec	9. Lutego.
Wielkanoc	27. Marca.
Wniebowstąpienie Pańskie	5. Maja.
Zielone Świątki	15. Maja.
Boże Ciało	26. Maja.
Niedziela pierwszego Adwentu	27. Listopada.



3. opiszta sy milka Lurowska swin

Wszystko pisane kopiel bono (ka)



1949. K. 2761

1853.

Styczeń. Januarius.

ma dni 31.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia.		Zn.
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	
1. Ew. O obrzezaniu Pańskim. Łuk. 2.										
Sobota	1 NOWY ROK	6	28	7	4	27	55			
2. Ew. O ucieczce Chrystusa Pana do Egiptu. Mat. 2.										
Niedz.	2 N. 1. p. N. R. Makarego p.	6	28	7	4	37	56			
Poniedz.	3 Daniela męcz.	6	28	6	4	47	58			
Wtorek	4 Tytusa bisk.	6	28	6	4	68	0			
Sroda	5 Telesfora męcz.	6	28	5	4	78	2			
Czwart.	6 SSS. Trzech Królów	6	28	5	4	88	3			
Piątek	7 Łucyana kr.	6	28	5	4	98	4			
Sobota	8 Seweryna męcz.	6	28	4	4	108	6			
3. Ew. Jezus naucza w kościele. Łuk. 2.										
Niedz.	9 N. 1. p. 3. Król. Julian. m.	6	18	4	4	128	8			
Poniedz.	10 Marcjana wyzn.	6	18	3	4	138	10			
Wtorek	11 Higinia m. i Honoraty	6	18	3	4	148	11			
Sroda	12 Arkaduysza męcz.	6	08	2	4	168	14			
Czwart.	13 Hilaryusza pap.	6	08	1	4	178	16			
Piątek	14 Felixa	5	59	8	1	198	18			
Sobota	15 Pawła pust.	5	59	8	0	208	20			
4. Ew. O godach w Kanie Galilejskiej. Jan 2.										
Niedz.	16 N. 2. p. 3. Król. Marcella	5	58	7	5	9	4	23		
Poniedz.	17 Antoięgo pust.	5	57	7	5	8	4	24		
Wtorek	18 Pryski papieża	5	57	7	5	7	4	25		
Sroda	19 Henryka bisk. męcz.	5	56	7	5	6	4	27		
Czwart.	20 Fabiana i Sebest. męcz.	5	56	7	5	5	4	28		
Piątek	21 Agnieszki panny	5	55	7	5	4	4	30		
Sobota	22 Wincentego męcz.	5	54	7	5	3	4	32		
5. Ew. O robotnikach w winnicy. Mat. 20.										
Niedz.	23 N. Staroz. Zaślub. N. P. M.	5	53	7	5	2	4	34		
Poniedz.	24 Tymoteusza	5	53	7	5	1	4	35		
Wtorek	25 Nawrócenie S. Pawła	5	52	7	5	0	4	37		
Sroda	26 Polikarpa bisk. męcz.	5	51	7	4	9	4	39		
Czwart.	27 Jana Złotoustego bisk.	5	50	7	4	8	4	41		
Piątek	28 Karola kr.	5	49	7	4	6	4	42		
Sobota	29 Eranciszka Salezego	5	47	7	4	5	4	44		
6. Ew. O wielorakięj roli. Łuk. 8.										
Niedz.	30 N. Mięso p. Martyny p. m.	5	46	7	4	3	9	2		
Poniedz.	31 Piotra wyzn.	5	45	7	4	2	9	5		

Odmiany księżyca.



Ostatnia kwadra. 2. Stycznia po 11. w nocy.



Nów. 9. Stycznia po 5. godzinie w wieczór.



Pierwsza kwadra. 17. Stycznia po 1/2 do 7. godzin zrana.



Pełnia. 25. Stycznia po 3 kwadr. na 7. zrana.

Domysłowy stan powietrza podług 100letniego kalendarza.

Styczeń. Aż do 4. łagodnie zimno; potem aż do 13. pochmurno, wiat, deszcz i śnieg; od 14. wietrzno i zimno; 21. ostre i zimne powietrze aż do końca.

KALENDARZ ŻYDÓW.
Rok 5613.

Dz. Miesiące.		
1	21	Thebeth. Szabas.
8	28	— Szabas.
10	1	Szebat.
15	6	— Szabas.
22	13	— Szabas.
29	20	— Szabas.

August II. król, przypatrując się pałacowi pewnego Senatora, który był piękny i obszerny, a miał przy sobie zbyt małą kuchnię, spytał go się o przyczynę. „Najjaśniejszy król” odpowie właściciel, „ta mała kuchnia postawiła ten wielki pałac.”

1853.

Luty.

Februarius.

ma dni 28.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia		
		G.	M. G.	M.	G.	M.	G.	M.	Zn.	
Wtorek	1 Ignacego	5	44	7	40	4	49	9	9	
Sroda	2 Oczyszcz. N. P. Maryi	5	43	7	39	4	51	9	12	
Czwart.	3 Błażeja biskupa męcz.	5	41	7	37	4	52	9	15	
Piątek	4 Weroniki panny	5	40	7	36	4	54	9	18	
Sobota	5 Agaty panny	5	38	7	34	4	56	9	22	
7. Ew. Jezus opowiada swą mękę. Łuk. 18.										
Niedz.	6 N. Zapust. Doroty p. im.	6	37	7	32	4	58	9	26	
Poniedz.	7 Romualda opata	5	36	7	30	5	0	9	30	
Wtorek	8 Zapust. Jana z Maty w.	5	34	7	29	5	1	9	32	
Sroda	9 Popielec. Apolonii p.	5	33	7	27	5	3	9	36	
Czwart.	10 Scholastyki panny	5	31	7	25	5	5	9	40	
Piątek	11 Eufrozyny	5	30	7	23	5	7	9	44	
Sobota	12 Gaudentego męcz.	5	28	7	21	5	9	9	48	
8. Ew. O kuszeniu Jesusa przez diabła. Mat. 4.										
Niedz.	13 N. Wstępna. Juliana	5	27	7	20	5	10	9	50	
Poniedz.	14 Walentego męcz.	5	25	7	18	5	12	9	54	
Wtorek	15 Faustyna męcz.	5	24	7	16	5	14	10	58	
Sroda	16 Suchedni + Juliany p.	5	22	7	14	5	16	10	2	
Czwart.	17 Donata i Teodula męcz.	5	20	7	12	5	18	10	6	
Piątek	18 Konstancyi panny +	5	18	7	10	5	19	10	9	
Sobota	19 Konrada wyzn. +	5	16	7	8	5	21	10	13	
9. Ew. O Przemienieniu Pańskim. Mat. 17.										
Niedz.	20 N. Sucha. Euchar. bis.	5	14	7	6	5	23	10	17	
Poniedz.	21 Eleonory panny	5	12	7	4	5	25	10	21	
Wtorek	22 Katedra S. Piotra	5	10	7	2	5	27	10	25	
Sroda	23 Romany panny	5	8	7	0	5	28	10	28	
Czwart.	24 Macieja apost.	5	6	6	58	5	30	10	32	
Piątek	25 Wiktora	5	3	6	56	5	32	10	36	
Sobota	26 Anastazyi panny	5	1	6	54	5	34	10	40	
10. Ew. O wyrzuceniu diabła. Łuk. 11.										
Niedz.	27 N. Głucha. Leonard. bis.	4	58	6	52	5	36	10	44	
Poniedz.	28 Romana wyzn.	4	56	6	50	5	37	10	47	

Odmiany księżyca.



Ostatnia kwadra, dnia 1. Lutego około $\frac{1}{4}$ na 8 godz. zrana.



Nów, dnia 8. Lutego około $\frac{3}{4}$ na 7. godz. zrana.



Pierwsza kwadra, dnia 16. Lutego po $\frac{1}{4}$ na 5 godzinę zrana.



Pełnia, dnia 23. Lutego po $\frac{1}{2}$ do 9 godz w wieczór.

Domysłowy stan powietrza podług 100letniego kalendarza.

Luty: aż do 10. ciągle i nadzwyczajnie zimna; od 11. aż do 17. zimne powietrze z śniegiem i z burzą; dnia 18. łagodne powietrze; od 21. aż do 28. deszcze.

KALENDARZ ŻYDOW.

Rok 5613.

Dz. Miesiąc.

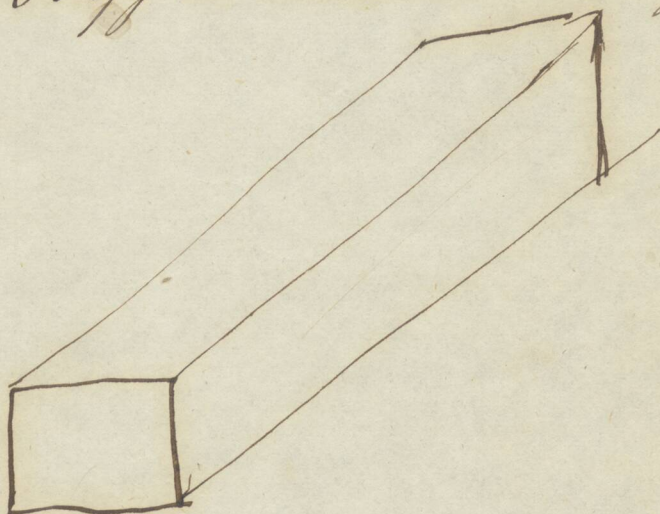
1	23	Szebat.
5	27	— Szabas.
3	1	Adar.
12	4	— Szabas.
19	11	— Szabas.
22	14	— Mały Purym.
26	18	— Szabas.

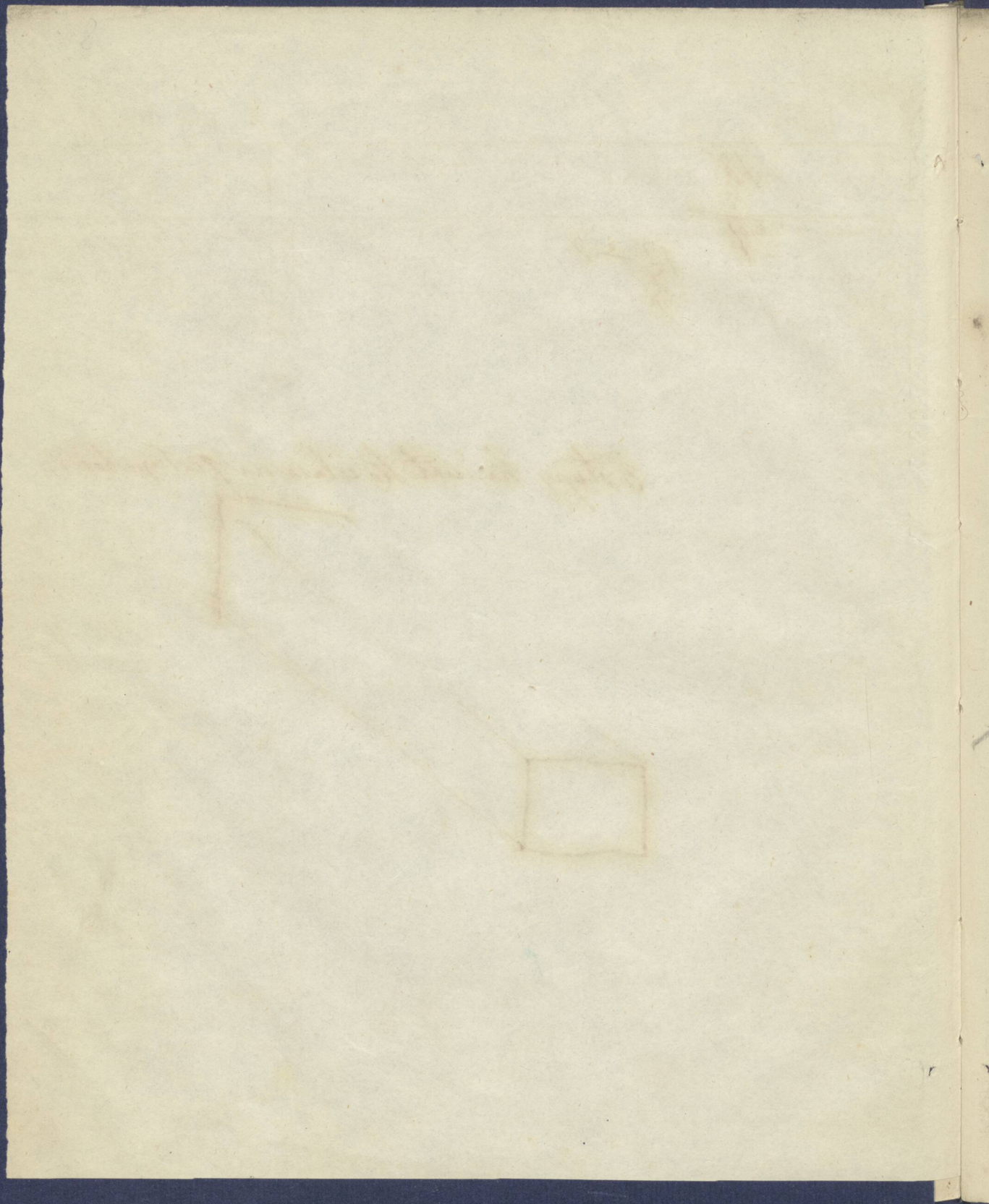
Jeden ubogi szlachcic zaproszony na obiad od senatora, widząc, iż przed innymi gośćmi wielkie, a przed nim same tylko drobne stawiano ryby, każda z osobna do ucha przytykał. A gdy go o przyczynę tego pytano, rzekł: miałem ojca, który utonął: pytam się więc teraz tych młodych rybek, jeżeli o nim nie wiedzą; lecz mi one powiadają, że są za młode i starszych ryb każą się o to pytać.

$$\frac{18}{4} = 4\frac{1}{2}$$

$$12 - 2 = 10$$

3 stopy křivnatého cílu na 1 cal zrubosťci.





1853.

Marzec.

Martius.

ma dni 31.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia.		Zn.
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	
Wtorek	1 Albina biskupa	4	54	6	48	5	39	10	51	
Sroda	2 Srodopust. Sympliciusz.	4	52	6	46	5	41	10	55	
Czwart.	3 Kunegundy panny	4	50	6	44	5	43	10	59	
Piątek	4 Kazimierza kr.	4	47	6	41	5	44	11	3	
Sobota	5 Teofila	4	45	6	39	5	46	11	7	

11. Ew. O nakarmieniu 5000 ludzi Jan. 6.

Niedz.	6 N. Środop. Wiktoryna	4	43	6	37	5	48	11	11	
Poniedz.	7 Tomasza z Akwiny	4	41	6	35	5	50	11	15	
Wtorek	8 Jana Bożego	4	39	6	33	5	51	11	18	
Sroda	9 Franciszki wdow.	4	36	6	30	5	53	11	22	
Czwart.	10 40 męczenników	4	34	6	28	5	54	11	26	
Piątek	11 Pelagii panny	4	32	6	26	5	56	11	30	
Sobota	12 Grzegorza pap.	4	30	6	24	5	58	11	34	

12. Ew. O żydach chcących kamienować Jezusa. Jan. 8.

Niedz.	13 N. Biała. Nicefora b. m.	4	27	6	22	6	0	11	38	
Poniedz.	14 Zacharyusza bisk	4	25	6	19	6	1	11	42	
Wtorek	15 Krzyst. i Longina męcz.	4	22	6	17	6	3	11	46	
Sroda	16 Gabryela archaniola	4	20	6	15	6	5	11	50	
Czwart.	17 Gertrudy panny	4	17	6	13	6	7	11	54	
Piątek	18 Alexandra	4	15	6	10	6	8	11	58	
Sobota	19 Józefa Ob. P. M.	4	13	6	8	6	10	12	2	

13. Ew. O wjeździe Jezusa do Jerozolimy. Mat. 21.

Niedz.	20 N. Kwietnia. Joachima	4	10	6	5	6	11	12	6	
Poniedz.	21 Benedykta opata	4	7	6	3	6	13	12	10	
Wtorek	22 Rafała Pawła	4	4	6	1	6	15	12	14	
Sroda	23 Teodora	4	2	5	59	6	16	12	17	
Czwart.	24 W. Czwart. Kazimierza	3	59	5	56	6	18	12	22	
Piątek	25 W. Piątek	3	57	5	54	6	19	12	25	
Sobota	26 W. Sobota. Ludgiera	3	54	5	52	6	21	12	29	

14. Ew. O Zmartwychstaniu Pańskim. Marka 16.

Niedz.	27 Wielka Noc. Ruperta b.	3	51	5	50	6	23	12	33	
Poniedz.	28 Pon Wielk. Syxtusap.	3	48	5	48	6	25	12	37	
Wtorek	29 Eustachiusza	3	46	5	45	6	26	12	41	
Sroda	30 Kwiryna	3	43	5	43	6	28	12	45	
Cwart.	31 Balbiny panny	3	40	5	41	6	30	12	49	

Odmiany xieżyca.

 **Ostatnia kwadra.** dnia 2. Marca po $\frac{3}{4}$ na 3 godz. po południu.

 **Nów,** dnia 9. Marca około $\frac{1}{2}$ do 10. godz. w wieczór.

 **Pierwsza kwadra,** dn. 18. Marca około $\frac{3}{4}$ na 1 godz. w nocy.

 **Pełnia,** dnia 25. Marca około $\frac{1}{2}$ do 8. godz. zrana.

 **Ostatnia kwadra,** dnia 30. Marca po $\frac{3}{4}$ na 11 godz. w nocy.

Domysłowy stan powietrza podług 100letniego kalendarza.

Marzec: aż do 4. wichry; potem aż do 11. śniegi i deszcze, słońce rzadko się pokazuje, od 12. aż 18. piękne, ale zimne powietrze; aż do 20. zaczyna zimno i śnieg; od 22. aż do końca mniej zimno, ale ostro i wiele śniegu.

KALENDARZ ŻYDÓW.
Rok 5613.

Dz	Miesiąc.	
1	21 Adar.	
5	25 —	Szabas.
11	1 Weadar.	
12	2 —	Szabas.
19	9 —	Szabas.
23	13 —	Post Estery.
24	14 —	Purym.
25	15 —	Szuszan Purym.
26	16 —	Szabas.

Mędrcze pewien dał skapemu, który wiele obiecywał, a mało dawał, taką naukę: iż lepijby uczynił, gdyby zamiast worka usta swe miał zamknięte.

1853.

Kwiecień.

Aprilis.

ma dni 30.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia		Zn.
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	
Piątek	1 Teodory P.	3	38	5	39	6	32	12	53	
Sobota	2 Franciszka z Pauli W.	3	38	5	36	6	33	12	57	
15. Ew. O niewiernym Tomaszu. Jan 20.										
Niedz.	3 N. 1. p. W. N. Ryszarda b.	3	32	5	34	6	35	13	1	
Poniedz.	4 Zwiast. N. P. M. Izydora	3	30	5	31	6	36	13	5	
Wtorek	5 Wincentego Fer.	3	27	5	29	6	38	13	9	
Sroda	6 Wilhelma wyzn.	3	24	5	27	6	40	13	13	
Czwart.	7 Donata i Rufina	3	21	5	25	6	41	13	17	
Piątek	8 Dyonizego	3	18	5	22	6	43	13	21	
Sobota	9 Maryi Egipcjanki	3	15	5	20	6	44	13	24	
16. Ew. O dobrym pasterzu. Jan 10.										
Niedz.	10 N. 2 p. W. N. Ezech. pror.	3	12	5	18	6	46	13	28	
Poniedz.	11 Leona papieża	3	9	5	16	6	48	13	32	
Wtorek	12 Juliusza pap.	3	6	5	14	6	49	13	36	
Sroda	13 Hermenegilda	3	3	5	11	6	51	13	40	
Czwart.	14 Tyburcego i Waler. mm.	3	0	5	9	6	52	13	43	
Piątek	15 Ludy i Kassylidy	2	57	5	7	6	54	13	47	
Sobota	16 Lamberta	2	54	5	5	6	56	13	51	
17. Ew. O mało mnie będziecie widzieli. Jan 16.										
Niedz.	17 N. 3. p. W. N. Rudolfa	2	51	5	3	6	57	13	54	
Poniedz.	18 Apolohiusza męcz.	2	48	5	1	6	59	13	58	
Wtorek	19 Hermogenesa	2	45	4	59	7	0	14	1	
Sroda	20 Dzień modlitwy. Ludw.	2	42	4	57	7	2	14	5	
Czwart.	21 Anzelma biskupa	2	39	4	55	7	4	14	9	
Piątek	22 Sotera i Kaja	2	36	4	53	7	5	14	12	
Sobota	23 Wojciecha biskupa	2	32	4	51	7	7	14	16	
18. Ew. Idę do oycy. Jan 16.										
Niedz.	24 N. 4 p. W. N. Jerzego m.	2	29	4	49	7	8	14	19	
Poniedz.	25 Marka Ew.	2	25	4	47	7	10	14	23	
Wtorek	26 Kleta i Marcella	2	22	4	45	7	12	14	27	
Sroda	27 Rocha	2	19	4	43	7	14	14	31	
Czwart.	28 Witalisa męcz.	2	16	4	41	7	15	14	34	
Piątek	29 Piotra męcz.	2	12	4	39	7	17	14	38	
Sobota	30 Katarzyny Szw.	2	9	4	37	7	19	14	42	

Odmiany sięzyca.



Nów, dnia 8. Kwietnia po 1. godz. po południu.



Pierwsza kwadra, dnia 16. Kwietnia około 6. godz. w wieczór.



Pełnia, dnia 23. Kwietnia po 1/4 na 5. godz. po południu.



Ostatnia kwadra, dnia 30. Kwietnia około 8. godz. zrana.

Domystowy stan powietrza podług 100letniego kalendarza.

Kwiecień: aż do 4. zimno; potem aż do 8. pochmurno i dżdżysto; od 12. aż do 17. bardzo zimno, jasno i wietrzno; potem dżdżyste powietrze aż do 25; ztąd aż do końca pięknie i ciepło.

KALENDARZ ŻYDOW.

Rok 5613.

Dz. Miesiące.

1 22 Weadar.

2 23 — Szabas.

9 1 Nysan. Szabas.

16 8 — Szabas.

23 15 — Wielkiż Noey począt. Szabas.

24 16 — Drugie święto.

29 21 — 7me święto.

30 22 — Zakoń. W. N. Szabas.

Pewien bogacz pytał się ubogiego człowieka, z czegoby żył? ubogi mu odpowiedział: gdybyś mi się raczej pytał, z czego umieram? w ten czas bym ci odpowiedział, że z głodu.

a conto easting west ~~Trif~~ Kosić ~~15~~ 1853. ~~1st~~ ~~6th~~

a conto east ~~1st~~ ~~18~~ 1853. 1st — — —

a conto east ~~1st~~ ~~7~~ 1853. ~~1st~~ — — —

~~1st~~ ~~11~~ 1853. ~~1st~~ — — —

~~east~~ ~~11~~ 1853

~~1st~~ ~~11~~ 1853

~~1st~~ ~~13~~ 1853. ~~1st~~ ~~6th~~

~~1st~~ ~~6~~ 1853. 2nd — — —

~~1st~~ ~~6~~ 1853. 1st — — —

~~1st~~ ~~15~~ 1853. 1st — — —

~~1st~~ ~~9~~ 1853. — 15th — — —

~~1st~~ ~~9~~ 1853. 4-7-6

7 marca o 3 uż po południu terminu
a kadetowski węgłem wyborem Radey Przewodniczącego
dla powiatu kramskiego



1853.

Maj. Majus.

ma dni 31.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód.		Zachód.		Długość dnia.		Zn.
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	
19. Ew. O prawdziwej modlitwie. Jan 16.										
Niedz.	1 N. Krzyż. Filipa i Jak. Ap.	2	6	4	35	7	21	14	46	
Poniedz.	2 Zygmunta kr.	2	2	4	33	7	23	14	50	
Wtorek	3 Znalezienie S. +	1	5	4	32	7	24	14	53	
Sroda	4 Floryana męcz.	1	5	4	30	7	26	14	56	
Cwart.	5 Wniebowstąpienie P.	1	5	2	28	7	28	15	0	
Piątek	6 Jana w oleju	1	4	8	26	7	29	15	3	
Sobota	7 Domicelli panny	1	4	4	24	7	30	15	6	
20. Ew. O przyjściu Ducha Ś. Jan. 15. 16.										
Niedz.	8 N. Przedś. Stanisława b.	1	4	0	23	7	32	15	9	
Poniedz.	9 Grzegorza Nan.	1	3	7	21	7	33	15	12	
Wtorek	10 Izydora oracza	1	3	3	19	7	34	15	15	
Sroda	11 Mamerta biskupa	1	2	9	18	7	36	15	18	
Czwart.	12 Pankracego	1	2	5	16	7	37	15	21	
Piątek	13 Serwacego	1	2	0	15	7	39	15	24	
Sobota	14 Bonifacego	1	1	6	13	7	40	15	27	
21. Ew. O zesłaniu Ducha Ś. Jan 14.										
Niedz.	15 Zesłanie Ducha S. Zofii	1	1	2	4	12	42	15	30	
Poniedz.	16 Pon. Świąt. Jana Nep.	1	7	4	11	7	43	15	32	
Wtorek	17 Antonina biskupa	1	0	4	9	7	45	15	36	
Sroda	18 Suchedni + Eryka kr. m	12	5	3	8	7	46	15	39	
Czwart.	19 Pudencyanny panny	12	4	6	6	7	48	15	42	
Piątek	20 Bernarda Senen. +	12	3	8	5	7	49	15	44	
Sobota	21 Walensa bisk. męcz. +	12	3	0	4	7	50	15	46	
22. Ew. Dana mi jest wszelka moc. Mat. 28.										
Niedz.	22 N. 1. p. Sw. SSS. Trójcy.	12	1	6	4	3	51	15	48	
Poniedz.	23 Dezyderyusza	Nocne zo	4		1	7	53	15	51	
Wtorek	24 Joanny wdowy		4		0	7	54	15	54	
Sroda	25 Urbana pap.		3		5	9	55	15	56	
Czwart.	26 Boże Ciało. Filipa Ner.		3		5	8	56	15	59	
Piątek	27 Julianny panny		3		5	7	57	16	1	
Sobota	28 Emilii panny		3		5	6	59	16	3	
23. Ew. O wielkiej wieczery. Łuk 14.										
Niedz.	29 N. 2. p. Sw. Maxymiliana	rze.	3		5	5	0	16	5	
Poniedz.	30 Falixa papieża		3		5	4	1	16	7	
Wtorek	31 Petroneli panny		3		5	3	2	16	9	

Odmiany sięgają.

Nów, dnia 8. Maja o-
koło $\frac{1}{4}$ na 6. godz. zrana.Pierwsza kwadra, dn.
16. Maja po 7. zrana.Pełnia, dnia 23. Maja
o 12. godz. w nocy.Ostatnia kwadra, dnia
29. Maja po $\frac{3}{4}$ na 7. godz.
w wieczór.Domysłowy stan powietrza podług
100letniego kalendarza.Maj: aż do 3. zimno, ale pięknie;
potem chłodno i szron; od 7. aż do
27. we dniu jasno i często ciepło,
w nocy zimno; od 28. aż do 30.
pochmurne i dżdżyste powietrze;
31. mocny szron i wiatr.KALENDARZ ŻYDOW.
Rok 5613.

Dz. Miesiące.		
1	23	Nysan.
7	29	— Szabas.
9	1	Ijar.
14	6	— Szabas.
21	13	— Szabas.
26	18	— Lag Beomer.
27	20	— Szabas.

Sposób suszenia mieszkań dot-
nych, które od dotu wilgoci ciągną.
Sporządzić trzeba nową podłogę bez
podsypania i tuż przy kominie wpu-
ścić w podłogę rurę blaszaną kształ-
tu trąbki myśliwskiej, której ciężar
koniec umieszczony w piecu opodal
ogniska. Ciąg powietrza w kominie
wyciąga wilgoć z pod podłogi i tym
sposobem mieszkanie utrzymuje się
w suchości.

1853.

Czerwiec.

Junius.

ma dni 30.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt		Wschód		Zachód		Długość dnia.		Zn.	Odmiany xieżyca.
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.		
Sroda	1 Nikodema męcz.			3	528	3	16	11			
Czwart.	2 Blandyny panny			3	528	5	16	13			
Piątek	3 Klotyldy			3	518	6	16	15			
Sobota	4 Saturniny panny			3	508	7	16	17			
24. Ew. O zgubionėj owcy. Łuk. 15.											
Niedz.	5 N.3.p.Sw. Bonifac. b. im			3	498	8	16	19			
Poniedz.	6 Norberta biskupa			3	498	9	16	20			
Wtorek	7 Roberta opata			3	488	9	16	21			
Sroda	8 Medarda biskupa			3	488	10	16	22			
Czwart.	9 Prymusa i Felicyana m.			3	478	11	16	24			
Piątek	10 Małgorzaty kr.			3	478	12	16	25			
Sobota	11 Barnaby apost.			3	478	12	16	25			
25. Ew. O wielkim połowie ryb. Łuk. 5.											
Niedz.	12 N.4.p.Sw. Onufra pust.			3	468	13	16	26			
Poniedz.	13 Antoniego z Padwy			3	468	13	16	27			
Wtorek	14 Bazylego			3	468	14	16	28			
Sroda	15 Wita i Modesta			3	468	14	16	28			
Czwart.	16 Benona biskupa			3	468	15	16	29			
Piątek	17 Marcjana męcz.			3	468	15	16	29			
Sobota	18 Marka i Marcellina			3	468	16	16	30			
26. Ew. O sprawiedliwości Faryzeuszów. Mat. 5.											
Niedz.	19 N.5.p.Sw. Gerwazego			3	468	16	16	30			
Poniedz.	20 Florentyna			3	468	16	16	30			
Wtorek	21 Aloizego			3	468	16	16	30			
Sroda	22 Paulina biskupa			3	478	17	16	30			
Czwart.	23 Agrypiny panny			3	478	17	16	30			
Piątek	24 Narodz. S. Jana Chrzcic			3	478	17	16	30			
Sobota	25 Pospera biskupa			3	478	17	16	30			
27. Ew. O nakarmieniu 4000 ludzi. Mark. 8.											
Niedz.	26 N.6.p.Sw. Jan. i Pawła			3	488	17	16	29			
Poniedz.	27 Władysława kr.			3	488	17	16	29			
Wtorek	28 Leona papieża			3	498	17	16	28			
Sroda	29 Piotra i Pawła apost.			3	498	17	16	28			
Czwart.	30 Emiliany panny			3	498	16	16	27			



Nów, dn. 6. Czerwca
około $\frac{1}{4}$ na 10. godz. w wie-
czór.



Pierwsza kwadra, dn.
14. Czerwca po $\frac{1}{2}$ do 5. godz.
po południu.



Pelnia, dnia 21. Czer-
wca po $\frac{1}{4}$ na 8. godz. zrana.



Ostatnia kwadra, dnia
28. Czerwca po $\frac{3}{4}$ na 8. godz.
zrana.

*Dymysłowy stan powietrza podług
100letniego kalendarza.*

Czerwiec; aż do 5. zimne i dżdży-
ste powietrze; potem aż do 9. ciepłe
deszcze; aż do 26. odmienne powie-
trze, poczem pięknie i ciepło; 30.
pochmurno

KALENDARZ ŻYDOW.

Rok 5613.

Dz. Miesiące.

1/24 Ijar.

4/27 — Szabas.

7/1 Siwan.

11/5 — Szabas.

12/6 — Święto tygodniowe.

13/7 — Drugie święto.

18/12 — Szabas.

25/19 — Szabas.

*Najskuteczniejsza maść przeciw
guzom z odmrożeniu.* Wieprzowe-
go szmalca 1 łót, kreosotu 2 krople,
octu ołowianego 6 kropli. ekstraktu
z opium 2 grany, oxydydratu żela-
znego 10 granów; to wszystko według
regulów kunsztu jak najściślej zmie-
szane, robi się na maść, którą cier-
piące części ciała co poranek i co wie-
czór wcierane bywają.

Kasielnia K wsiąg i conto $\frac{20}{4}$ 1853. 1 tab. " — "
 Nowicki wsiąg i conto $\frac{4}{3}$ 1853. 2 tab. " — "
 Golewski wsiąg i conto $\frac{20}{5}$ 1853. 6 tab. " — "
 Skotarsz z folwarku wsiąg i conto $\frac{3}{6}$ 1853. 2 tab. " — "
 wsiąg ycznia Kctn t k — $\frac{4}{6}$ 1853. 2 tab. " — "
 wsiąg mleczarka Froncka — $\frac{1}{6}$ 1853. 7 tab. " — "



Popolska maso adrebie 10 dursu wiew tebyto.
Wysstie kopoty maso, jedasas znow kiesz nesi.
Kisperm po 20 ergonias z in jednym stau.

1853.

Lipiec. Julius.

ma dni 31.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia.		Zn'
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	
Piątek	1 Teodozjusza kr.			3	50	8	16	16	26	
Sobota	2 Nawiedzenie N. M. P.			3	50	8	16	16	25	
28. Ew. O fałszywych Prorokach. Mat. 7.										
Niedz.	3 N. 7. p. Sw. Heliodora	N o c e		3	51	8	15	16	24	
Poniedz.	4 Józefa Kalasantego			3	52	8	15	16	22	
Wtorek	5 Anselma			3	53	8	14	16	21	
Sroda	6 Izajasza proroka			3	54	8	14	16	20	
Cwart.	7 Apoloniusza, Pulcher.			3	55	8	13	16	18	
Piątek	8 Kiliana i Elżbiety			3	56	8	12	16	17	
Sobota	9 Cyrylla			3	57	8	12	16	15	
29. Ew. O niesprawiedliwym gospodarzu. Łuk. 16.										
Niedz.	10 N. 8. p. Sw. 7 braci m. m.	Z o r z e.		3	58	8	11	16	13	
Poniedz.	11 Sabina i Pelag.			3	59	8	10	16	11	
Wtorek	12 Gwalberta opata			4	0	8	10	16	10	
Sroda	13 Małgorzaty			4	1	8	9	16	8	
Czwart.	14 Bonawentury			4	2	8	8	16	6	
Piątek	15 Rozejście się SS. Apost.			4	3	8	7	16	4	
Sobota	16 Szkaplerza N. P. M.			4	4	8	6	16	2	
30. Ew. O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19.										
Niedz.	17 N. 9 p. Sw. Alexego			4	6	8	5	16	0	
Poniedz.	18 Szymona z Lipnicy			4	7	8	4	15	57	
Wtorek	19 Wincentego a Paul.	12	19	4	8	8	3	15	55	
Sroda	20 Eliasza pror.	12	33	4	9	8	2	15	53	
Czwart.	21 Daniela i Praxedy	12	43	4	11	8	1	15	50	
Piątek	22 Maryi Magdaleny	12	50	4	12	7	59	15	47	
Sobota	23 Apolinarego	12	57	4	14	7	58	15	44	
31. Ew. O Faryzeuszu i celniku. Łuk. 18.										
Niedz.	24 N. 10. p. Sw. Krystyny p.	1	3	4	15	7	57	15	42	
Poniedz.	25 Jakoba apostoła	1	8	4	16	7	56	15	39	
Wtorek	26 Anny M. N. M. P.	1	13	4	18	7	54	15	36	
Sroda	27 Pantaleona	1	18	4	19	7	53	15	33	
Czwart.	28 Innocentego	1	23	4	21	7	51	15	30	
Piątek	29 Marty panny	1	27	4	22	7	50	15	28	
Sobota	30 Abdona męcz.	1	31	4	23	7	48	15	25	
32. Ew. O uzdrowieniu głuchoniemego. Mark. 7.										
Niedz.	31 N. 11. p Sw. Ignac. Loj.	1	35	4	25	7	47	15	22	

Odmiany księżyca.



Nów, dnia 6. Lipca po 12. godz. po południu.



Pierwsza kwadra, dn. 13. Lipca około $\frac{1}{2}$ do 12. godz. w nocy.



Pełnia, dnia 20. Lipca po 3. godz. po południu.



Ostatnia kwadra, dnia 27. Lipca około $\frac{1}{4}$ na 12. godz. w nocy.

Domysłowy stan powietrza podług 100letniego kalendarza.

Lipiec: aż do 4. pochmurne i dżdżyste powietrze; potem aż do 9. wielkie upały i jasno; od 10. aż do 12. wiele grzmotów z mocnym deszczem, następnie znowu wielkie upały, po czym aż do końca miesiąca deszcze.

KALENDARZ ŻYDOW.

Rok 5613.

Dz. Miesiąc.

1 25 Siwan.

2 26 — Szabas.

7 1 Tamus.

9 3 — Szabas.

16 10 — Szabas.

23 17 — Szabas.

24 18 — Post, zburzenie świątyni.

30 24 — Szabas.

Najlepszy sposób oczyszczania atlasu z plam wodnych. Rozcieraj palcem wskazującym, kawałkiem cienkiego i białego płótna obwiniętym, właściwe miejsce najprzód w kierunku szerokości, potem także w kierunku długości jedwabnej materii, a plamy wodne znikną.

1853.

Sierpień.

Augustus.

ma dni 31.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia.		Zn.
		G.	M. G.	M. G.	M. G.	M. G.	M. G.	M.	Zn.	
Poniedz.	1 Piotra w okow.	1	39	4	26	7	45	15	19	
Wtorek	2 P. Maryi Anielskiej	1	43	4	28	7	44	15	16	
Sroda	3 Znal. S. Szczepana	1	46	4	29	7	42	15	13	
Czwart.	4 Dominika wyzn.	1	50	4	30	7	40	15	10	
Piątek	5 P. Maryi Snieżnej	1	53	4	32	7	38	15	6	
Sobota	6 Przemienienie Pańskie	1	57	4	33	7	37	15	3	

Odmiany księżyca.



Nów, dnia 5. Sierpn.
 $\frac{1}{4}$ na 2. godz. w nocy.



Pierwsza kwadra, dn.
 12. Sierpnia po $\frac{3}{4}$ na 5. go-
 dzinę zrana.



Pełnia, dnia 19. Sier-
 pnia po 12. godz. w nocy.



Ostatnia kwadra, dnia
 26. Sierpnia $\frac{3}{4}$ na 5. godz.
 w wieczór.

*Dymysłowy stan powietrza podług
 100letniego kalendarza.*

Sierpień: aż do 2. pochmurno a
 mało deszczu; potem aż do 6. pie-
 knie i jasno; 7. deszcze na prze-
 mianę aż do 17.; 18. niepogoda
 po czem aż do końca ciepłe i dżdży-
 ste powietrze.

KALENDARZ ŻYDOW.
 Rok 5613

Dz. Miesiące.

1/26 Tamus.

5 1 Ab.

6 2 — Szabas.

13 9 — Szabas.

14 10 — Post, spalanie świątyni.

20 16 — Szabas.

27/33 — Szabas.

*Angielski sposób cechowania bie-
 lizny.* Weź kwintę cynobru i kwin-
 tę witryolu żelaznego; oboje potłucz
 na proszek i zmieszaj, a tę miesza-
 ninę ocieraj jak najczęściej na kamieniu
 malarzskim tak jak inne olejne farby.
 Ta farba, która praniem nie puszcza,
 bielizna pędzlem się cechuje.

33. Ew. O zranionym Samarytanie. Łuk. 10.										
Niedz.	7 N. 12. p. Sw. Kajetana w.	2	0	4	35	7	35	15	0	
Poniedz.	8 Cyryaka i Larga	2	4	4	36	7	33	14	57	
Wtorek	9 Romana wyzn.	2	7	4	38	7	31	14	53	
Sroda	10 Wawrzyna męcz.	2	11	4	39	7	29	14	50	
Czwart.	11 Tyberyusza, Zuzanny	2	14	4	41	7	28	14	47	
Piątek	12 Klary panny	2	17	4	42	7	26	14	44	
Sobota	13 Hipolita i Kas. męczen.	2	20	4	44	7	24	14	40	

34. Ew. O 10 trędowatych. Łuk. 17.										
Niedz.	14 N. 13. p. Sw. Euzeb. w. †	2	23	4	46	7	22	14	36	
Poniedz.	15 Wniebowz. N. M. P.	2	26	4	47	7	20	14	33	
Wtorek	16 Rocha wyzn. †	2	29	4	49	7	18	14	29	
Sroda	17 Anastazego wyzn. bisk.	2	32	4	50	7	16	14	26	
Czwart.	18 Agapita	2	35	4	52	7	14	14	22	
Piątek	19 Benigny panny	2	37	4	54	7	12	14	18	
Sobota	20 Bernarda opata	2	40	4	55	7	10	14	15	

35. Ew. O służeniu Bogu i mamonie. Mat. 6.										
Niedz.	21 N. 14. p. Sw. Jacka P.K.	2	43	4	57	7	8	14	11	
Poniedz.	22 Symforyana męcz.	2	46	4	58	7	6	14	8	
Wtorek	23 Zacheusza	2	48	5	0	7	4	14	4	
Sroda	24 Bartłomieja apost.	2	51	5	2	7	2	14	0	
Czwart.	25 Ludwika	2	53	5	3	7	0	13	56	
Piątek	26 Roży panny	2	56	5	5	6	57	13	52	
Sobota	27 Cezarego biskupa	2	58	5	6	6	55	13	49	

36. Ew. O synu wdowy w Nain. Łuk. 7.										
Niedz.	28 N. 15. p. Sw. Augustyna	3	1	5	8	6	53	13	45	
Poniedz.	29 Ścięcie S. Jana	3	3	5	9	6	51	13	42	
Wtorek	30 Felixa	3	6	5	11	6	49	13	38	
Sroda	31 Rajmunda wyzn.	3	8	5	12	6	46	13	34	

92.

$\frac{33}{66}$

$\frac{66}{138}$
204

$\frac{92}{46}$
 $\frac{138}{66}$
204
180
24

$\frac{30}{6}-24$

6-24, $\frac{12}{216}$

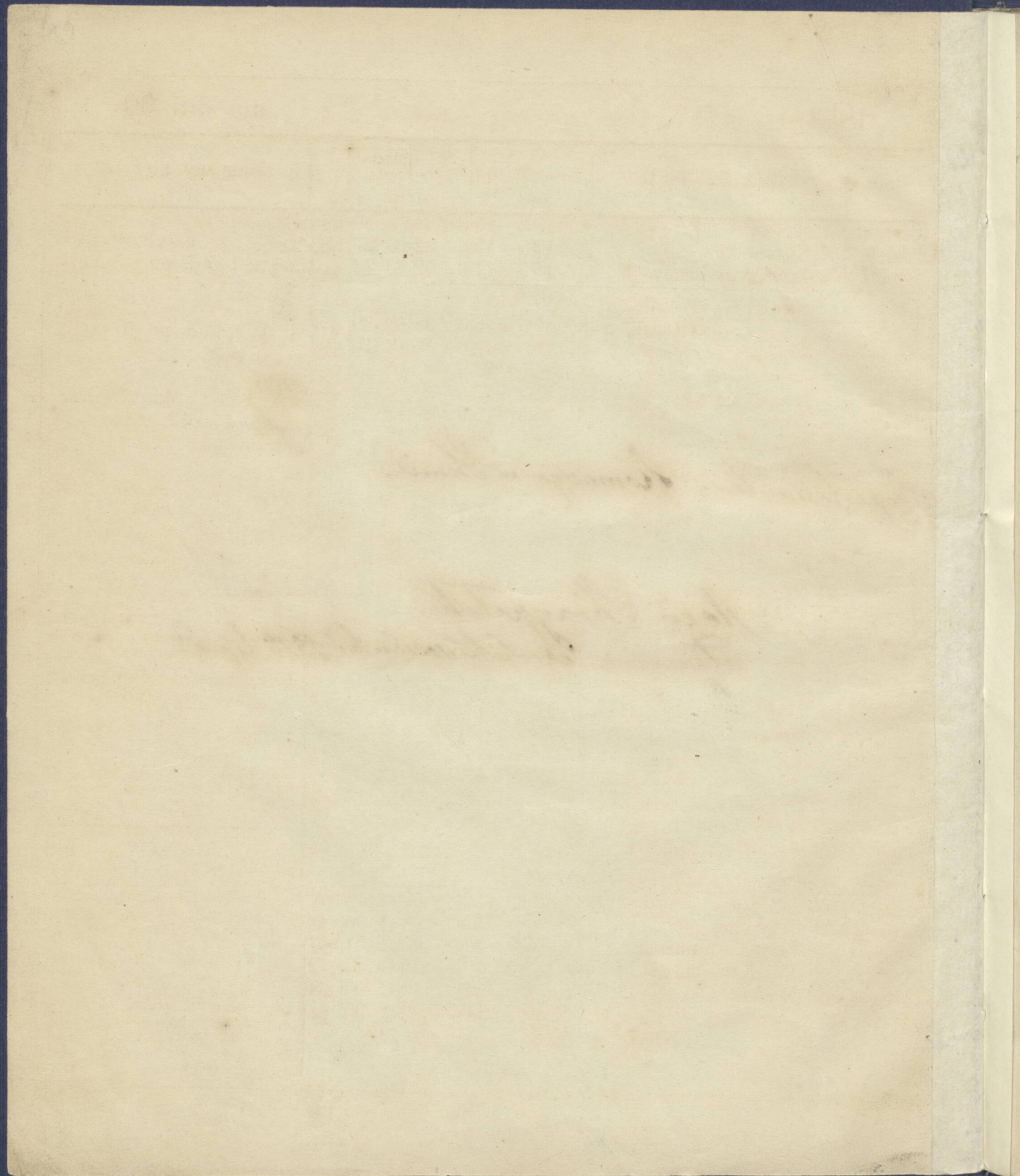
6-24, 7-6

$\frac{204}{12}$
216

12 departmentowa Komisya w Glinie.

Maci Skrzypatki.

utamanya RubelKosienki 15⁹² Lipca.



1853.

Wrzesień. September.

ma dni 30.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia.		Zn'		Odmiany xiężyca.	
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.				
Czwart.	1 Idziego	3	10	5	14	6	44	13	30			Nów , dnia 3. Wrześn. po $\frac{3}{4}$ na 1. godz. po południu.	
Piątek	2 Stefana kr	3	12	5	15	6	42	13	27				
Sobota	3 Eufrozyny panny	3	14	5	17	6	40	13	23				
37. Ew. O uzdrowieniu upuchłego. Łuk. 4.													
Niedz.	4 N 16. p. Sw. Rozalii p.	3	17	5	18	6	38	13	20			 Pierwsza kwadra , dn. 10. Września po 10. godz. w wieczór.	
Poniedz.	5 Wiktoryna męcz.	3	19	5	20	6	36	13	16				
Wtorek	6 Petroniusza	3	21	5	21	6	33	13	12				
Sroda	7 Reginy panny	3	23	5	23	6	31	13	8			 Pełnia , dn. 17. Wrze- śnia po $\frac{1}{4}$ na 12. godz przed południem.	
Cwart.	8 Narodzenie N. P. M	3	25	5	25	6	29	13	4				
Piątek	9 Gorgoniusza	3	28	5	26	6	27	13	0				
Sobota	10 Mikołaja z Tolent.	3	30	5	28	6	24	12	56			 Ostatnia kwadra , dnia 25. Września około $\frac{3}{4}$ na 12. godz przed południem	
38. Ew. O miłości Boga i bliźniego. Mat. 22.													
Niedz.	11 N 17. p. Sw. Protai Jack.	3	32	5	29	6	22	12	53				
Poniedz.	12 Gwidona	3	34	5	31	6	20	12	49			 Domys'owy stan powietrza podług 100letniego kalendarza Wrzesień: aż do 5. wietrzno i mro- zy poranne; od 6. aż do 12. wiele deszczu ale ciepło; od 13. aż do 15. szrony i przymrozki; potem aż do 18. mglisto i zimno; aż do końca wie- trzne i zimne powietrze	
Wtorek	13 Maurycego	3	36	5	33	6	18	12	45				
Sroda	14 Podwyższenia ś. +	3	38	5	34	6	16	12	42				
Czwart.	15 Nikodema męcz.	3	40	5	36	6	13	12	38				
Piątek	16 Kornel. i Eufemii męcz	3	42	5	37	6	11	12	34				
Sobota	17 Lamberta	3	44	5	39	6	9	12	30				
39. Ew. O uzdrowieniu paralytyka. Mat. 9.													
Niedz.	18 N 18. p. Sw. Konstanc.	3	46	5	41	6	7	12	26				
Poniedz.	19 Januariusza męcz.	3	48	5	42	6	4	12	22				
Wtorek	20 Eustachiego męcz.	3	50	5	44	6	2	12	18				
Sroda	21 Suchedni +. Mateusz. ap.	3	52	5	45	5	59	12	14				
Czwart.	22 Maurycego z towar. mm.	3	54	5	47	5	57	12	10				
Piątek	23 Tekli panny +	3	56	5	49	5	55	12	6				
Sobota	24 Gerarda biskupa +	3	52	5	50	5	53	12	3				
40. Ew. O wezwanych na gody. Mat. 22.													
Niedz.	25 N. 19. p. Sw. Kleofasza m	3	59	5	52	5	50	11	59				
Poniedz.	26 Cypryana męcz.	4	1	5	53	5	48	11	55				
Wtorek	27 Kosmy i Damiana	4	3	5	55	5	46	11	51				
Sroda	28 Wacława, kr. męcz.	4	5	5	57	5	44	11	47				
Czwart.	29 Michała archanioła	4	6	5	58	5	42	11	43				
Piątek	30 Hieronima wyzn.	4	8	6	0	5	39	11	39				

KALENDARZ ŻYDOW.
Rok 5613.

Dz. Miesiące.
1 28 Ab.
3 30 — Szabas.
4 1 Elul.
10 7 — Szabas.
17 14 — Szabas.
24 21 — Szabas.

*Najlepszy środek do kitowania
porcelany, alabastru i t. p.* We
pół flaszki mleka i tyleż octu i zmie-
szaj to dobrze. Skrzepłe kawałki któ-
re się w tej mieszaninie utworzą, od-
dalaj, pozostała ciekość zaś wlewa
w naczynie i przymieszaj do niej pię-
ć białek z jaj, które w tej ciekości do-
brze rozbijaj. Potem trzymaj nad tęp-
nym naczyniem sito, w którym się niega-
szone wapno, na cienki proch utłu-
czone znajduje; przetrząsaj to sito
nad ogniem, aż do końca zmieszania tej cieko-
ści z białkami.



1853.

Październik. October.

ma dni 31.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia		Zn.
		G	M. G.	M	G.	M	G	M	G	
Sobota	1 Remigiusza biskupa	4	10	6	15	37	11	36		
41. Ew. O chorym synie królewskim. Jan 14.										
Niedz.	2 N. 20 p. Sw. SS. An. str.	4	12	6	35	35	11	32		
Poniedz.	3 Kandyda męcz.	4	14	6	55	33	11	28		
Wtorek	4 Franciszka Seraf.	4	15	6	65	31	11	25		
Sroda	5 Placyda męcz.	4	17	6	85	28	11	21		
Czwart.	6 Brunona wyzn.	4	19	6	95	26	11	17		
Piątek	7 Mat. B. Roż.	4	21	6	115	24	11	13		
Sobota	8 Brygidy wdowy	4	22	6	135	22	11	9		
42. Ew. O złośliwym słudze. Mat. 18.										
Niedz.	9 N. 21 p. Sw. Dionizego	4	24	6	145	20	11	6		
Poniedz.	10 Franciszka Borg.	4	25	6	165	17	11	2		
Wtorek	11 Placydy panny	4	27	6	175	15	11	58		
Sroda	12 Maksymiliana biskupa	4	29	6	195	13	10	54		
Czwart.	13 Edwarda kr.	4	31	6	215	11	10	50		
Piątek	14 Kalixta papieża	4	32	6	235	9	10	46		
Sobota	15 Narodz. N. Króla. Jadw.	4	34	6	245	6	10	42		
43. Ew. O monecie czynszowej. Mat. 22.										
Niedz.	16 N. 22 p. Sw. Gawła op.	4	36	6	265	4	10	38		
Poniedz.	17 Wiktora biskupa	4	38	6	285	2	10	34		
Wtorek	18 Łukasza ewang.	4	39	6	305	0	10	30		
Sroda	19 Piotra z Alkan.	4	41	6	314	58	10	27		
Czwart.	20 Jana Kantego	4	42	6	334	56	10	23		
Piątek	21 Urszuli panny	4	44	6	344	54	10	20		
Sobota	22 Korduli panny	4	45	6	364	52	10	16		
44. Ew. O wskrzeszeniu córki. Mat. 9.										
Niedz.	23 N. 23 p. Sw. Jana Kapist.	4	47	6	384	50	10	12		
Poniedz.	24 Rafała archanioła	4	48	6	404	48	10	8		
Wtorek	25 Kryspa i Kryspyna mm	4	50	6	414	46	10	5		
Sroda	26 Ewarysta pap męcz.	4	51	6	434	44	10	1		
Czwart.	27 Sabiny	4	53	6	454	42	9	57		
Piątek	28 Szymona i Judy ap.	4	54	6	474	40	9	53		
Sobota	29 Narcyssa biskupa	4	56	6	484	38	9	50		
45. Ew. O trędowatym i paralityku. Mat. 8.										
Niedz.	30 N. 24 p. Sw. Teodory p.	4	57	6	504	37	9	47		
Poniedz.	31 Wolfganga biskupa	4	59	6	514	35	9	44		

Odmiany księżycy.

Nów, dnia 2. Paźdz.
około $\frac{1}{2}$ do 12. godz. w nocy.Pierwsza kwadra, dnia
9. Paźdz. po $\frac{1}{2}$ do 5. godz.
w wieczór.Pełnia, dn. 17. Paźdz.
około $\frac{3}{4}$ na 2. godz. w nocy.Ostatnia kwadra, dnia
25. Paźdz. około $\frac{1}{2}$ 7. godz.
zrana.

Domysłowy stan powietrza według
100letniego kalendarza.
Październik: aż do 9. deszcze i
burza; od 10. aż do 12. wyjaśnia
się; potem aż do 22. deszcze; od
21. aż do końca na przemianę dżdży-
ste powietrze, mróz i mgła.

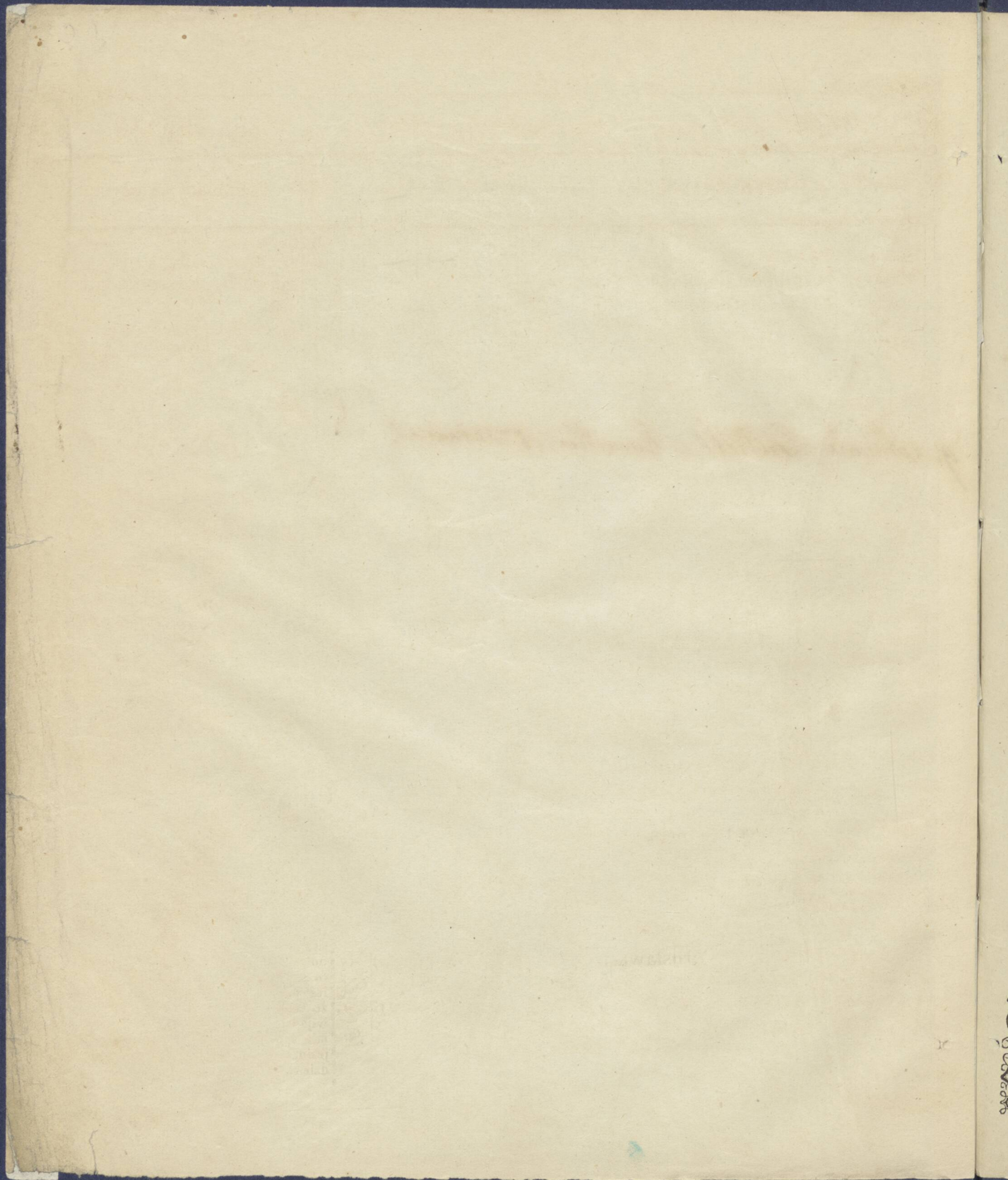
KALENDARZ ŻYDOW.
Rok 5613.

Dz.	Miesiące.	
1 28	Elul.	Szabas.
3 1	Tyschry.	Nowy Rok. 5614. *
4 2	—	Drugie święto. *
5 3	—	Post. Gedalia.
8 6	—	Szabas.
12 10	—	Święto pojednania. *
15 13	—	Szabas.
17 15	—	Święto kuczek. *
18 16	—	Drugie święto. *
22 20	—	Szabas.
23 21	—	Święto palmowe.
24 22	—	Zgromadzenie lub za- kończ. św. kuczek. *
25 23	—	Dzień radości. *
29 27	—	Szabas.

Najlepszy środek do chodzenia
kling nożów i widelców jest wapno
na proch utłuczone, którym noże
i widelce się ocierają. Najlepiej u-
żywa się do tego korek.

Nowicki went à conto $\frac{30}{9} 53$ — 15⁰⁰ b
Nowicki went à conto $\frac{21}{8} 53$ — 15⁰⁰ b

7. zebranie kontroli w Krasniku 8^{tego} czerwca.



1853.

Listopad. November.

ma dni 30.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.	Wschód	Zachód.	Długość dnia.		Odmiany księżyca.
		G.	M. G.	M. G.	M. G.	M. Zn.	
Wtorek	1 Wszystkich SSS.	5	16	58	4	33	9 40
Sroda	2 Dzień zaduszny	5	26	55	4	31	9 36
Czwart.	3 Huberta biskupa	5	46	57	4	29	9 32
Piątek	4 Karola Boromeusza	5	56	59	4	28	9 29
Sobota	5 Emeryka kr	5	77	04	4	26	9 26
46. Ew. O wielkiej burzy na morzu. Mat. 8.							
Niedz.	6 N. 25. p. Sw. Leonarda	5	87	24	4	24	9 22
Poniedz.	7 Engelberta męcz.	5	107	44	4	22	9 18
Wtorek	8 Koronatów 4.	5	117	64	4	21	9 15
Sroda	9 Teodora męcz.	5	137	74	4	19	9 12
Czwart.	10 Jędrzeja z Awelinu w.	5	147	94	4	18	9 9
Piątek	11 Marcina biskupa	5	167	114	4	16	9 5
Sobota	12 Marcina pap. i 5 br. Pol.	5	177	134	4	15	9 2
47. Ew. O kłólu między pszenicą. Mat. 13.							
Niedz.	13 N. 26. p. Sw. Stanisł Kost.	5	197	144	4	13	8 59
Poniedz.	14 Serapiona męcz.	5	207	164	4	12	8 56
Wtorek	15 Leopolda	5	227	174	4	10	8 53
Sroda	16 Pośw. Boż. SS. Piotr. i P.	5	237	194	4	9	8 50
Czwart.	17 Salomei panny	5	247	214	4	3	3 47
Piątek	18 Grzegorza	5	267	224	4	7	8 44
Sobota	19 Elżbiety kr.	5	277	244	4	5	8 41
48. Ew. O okropnościach spustoszenia. Mat. 24.							
Niedz.	20 N. 27. p. Sw. Hermana	5	297	254	4	4	8 39
Poniedz.	21 Ofiar N. M. P.	5	307	274	4	3	8 36
Wtorek	22 Alfonsa	5	317	294	4	2	8 33
Sroda	23 Klemensa pap. męcz.	5	327	304	4	1	8 31
Czwart.	24 Jana od Krzyża	5	347	324	4	0	8 28
Piątek	25 Katarzyny panny	5	357	333	3	59	8 26
Sobota	26 Konrada	5	367	353	3	58	8 23
49. Ew. O znakach na niebie i na ziemi. Łuk. 21.							
Niedz.	27 1. Adwent. Jarosława.	5	377	373	3	57	8 20
Poniedz.	28 Rufima męcz.	5	387	383	3	57	8 18
Wtorek	29 Saturniua biskupa	5	407	403	3	56	8 16
Sroda	30 Andrzeja apost.	5	417	413	3	56	8 14

Nów, dn. 1. Listop. $\frac{3}{4}$ na 10. godz. przed południem.

Pierwsza kwadra, dn. 8. Listop. po $\frac{1}{4}$ na 2. godz. w nocy.

Pełnia, dn. 15. Listop. około $\frac{1}{4}$ na 8. godz. w wiecz.

Ostatnia kwadra, dnia 23. Listop. około $\frac{3}{4}$ na 12. godzinę w nocy.

Nów, dn. 30. Listop po $\frac{1}{4}$ na 9. godz. w wieczór.

Dymystowy stan powietrza podług 100letniego kalendarza.
Listopad: aż do 3 jasno i zimno; potem aż do 22 wiele deszczu; 23. i 24. bardzo zimno; 25. deszcz, następnie aż do końca piękne powietrze jesienne.

KALENDARZ ŻYDOW.
Rok 5614*

Dz. Miesiące.

1 30 Tyschry.

2 1 Marcheschwan.

5 4 — Szabas.

12 11 — Szabas.

19 18 — Szabas.

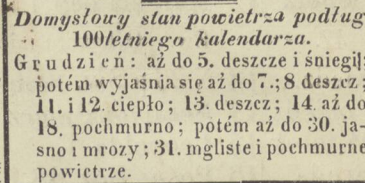
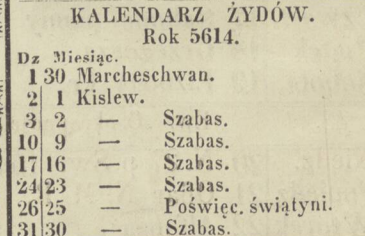
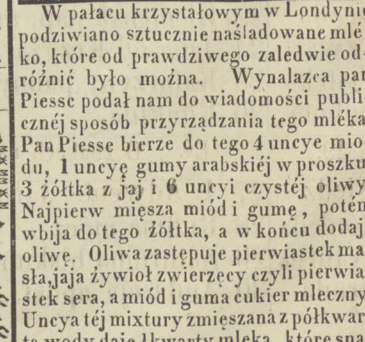
26 25 — Szabas.

wąb i jesion jako wróżbi ci pogody. Po wiele razy już przyglądaliśmy się na wiosnę dębowi i jesionowi obok siebie, a zawsze sprawdziło się to. cośmy ze stanutych drzew leśnych wnosili. Mówiono bowiem, że skoro dąb wprzód się w liść rozwija niż jesion, trzeba się suchego lata spodziewać; jeżeli zaś przeciwnie jesion wyprzedzi dąb w zazieleniu, będzie lato mokre.

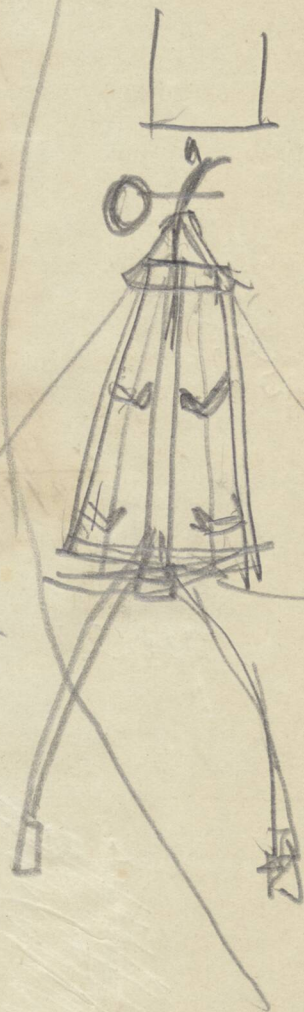
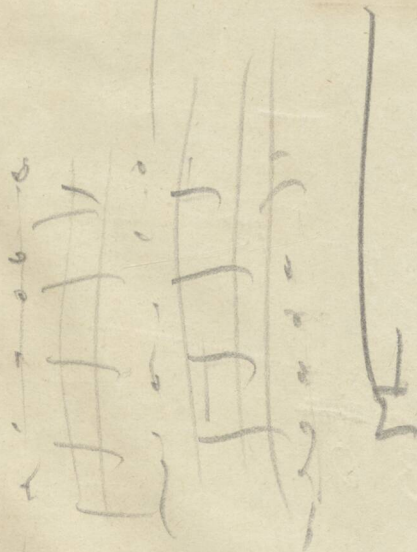
1853.

Grudzień. December.

ma dni 31.

Dnie.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Świt.		Wschód		Zachód.		Długość dnia.	Zn.	Odmiany księżycy.
		G.	M.	G.	M.	G.	M.			
Czwart.	1 Eligiego biskupa	5	42	7	43	3	55	8	12	 Pierwsza kwadra , dn. 7. Grudnia po 1/4 na 2. godz. po południu.
Piątek	2 Bibiany panny	5	43	7	44	3	54	8	10	
Sobota	3 Franciszka Xaw.	5	44	7	46	3	54	8	8	
50. Ew. O poselstwie Jana do Chrystusa. Mat. 11.										
Niedz.	4 2. Adwent. Barbary p.m.	5	45	7	47	3	53	8	6	 Pełnia , dn. 15. Grudn. około 3/4 na 3. godz. po połudn.
Poniedz.	5 Sabby opat.	5	46	7	49	3	53	8	4	
Wtorek	6 Mikołaja bisk. wyzn.	5	47	7	50	3	52	8	2	 Ostatnia kwadra , dnia 23. Grud. 1/2 do 3. god. po poł.
Sroda	7 Ambrożego bisk. wyzn.	5	48	7	51	3	52	8	1	
Czwart.	8 Niepokal. Pocz. N. M. P.	5	49	7	52	3	52	8	0	 Nów , dn. 30. Grudn. 1/4 na 8. godz. zrana.
Piątek	9 Leokadyi panny	5	50	7	53	3	51	7	58	
Sobota	10 Panny Maryi Loret.	5	51	7	54	3	51	7	57	
51. Ew. O świadectwie Jana. Jan 1.										
Niedz.	11 3. Adwent. Domaz. pap.	5	52	7	55	3	51	7	56	
Poniedz.	12 Senezyusza	5	52	7	56	3	51	7	55	
Wtorek	13 Łucyi panny	5	54	7	57	3	51	7	54	
Sroda	14 Suchedni + Spiryd bisk.	5	54	7	58	3	51	7	53	
Czwart.	15 Ireny męcz	5	55	7	59	3	51	7	52	
Piątek	16 Euzebiusza bisk. w. +	5	56	8	0	3	51	7	51	
Sobota	17 Łazarza bisk. +	5	57	8	1	3	51	7	50	
52. Ew. Za panowania Tyberyusza. Łuk. 3.										
Niedz.	18 4. Adwent. Gracyana	5	57	8	2	3	52	7	50	
Poniedz.	19 Neomezyusza	5	58	8	2	3	52	7	50	
Wtorek	20 Teofilakta męcz.	5	58	8	2	3	53	7	50	
Sroda	21 Tomasza apost.	5	59	8	3	3	53	7	50	
Czwart.	22 Flawiana i Jerona męcz.	5	59	8	4	3	54	7	50	
Piątek	23 Wiktoryi panny	6	0	8	4	3	54	7	50	
Sobota	24 Adama i Ewy. Wigilia.	6	0	8	5	3	55	7	50	
53. Ew. O narodzeniu Chrystusa Pana. Łuk. 2.										
Niedz.	25 Boże Narodzenie	6	1	8	5	3	55	7	50	
Poniedz.	26 Szczepana męcz.	6	1	8	6	3	56	7	50	
Wtorek	27 Jana ewang.	6	1	8	6	3	57	7	51	
Sroda	29 Młodzianków	6	1	8	6	3	58	7	52	
Cwart.	29 Tomasza bisk.	6	2	8	6	3	58	7	52	
Piątek	30 Dawida kr.	6	2	8	6	3	59	7	53	
Sobota	31 Sylwestra pap.	6	2	8	6	4	0	7	54	

skudlak



$$\begin{array}{r}
 56 - 22 \\
 71 - 2 \\
 \hline
 127 - 24 \\
 22 - 2 \\
 \hline
 149 - 26 \\
 14 - 5 - 6 \\
 \hline
 164 - 1 - 6 \\
 14 - 19 \\
 \hline
 178 - 21 - 2 \\
 10 - 9 - 6 \\
 \hline
 195 - 24 - 4 \\
 126 - 24 - 10 \\
 \hline
 215 - 24 - 1 \\
 72 - 3 - 11 \\
 \hline
 287 - 27 - 9 \\
 184 - 1 - 4 \\
 \hline
 471 - 29 - 3 \\
 54 - 18 - 11 \\
 719 - 17 \\
 \hline
 1246 - 7 - 16 \\
 1933 - 21 - 8 \\
 \hline
 3179 - 29 - 6
 \end{array}$$

$$\begin{array}{r}
 50 \\
 9 \\
 \hline
 456
 \end{array}$$

good

~~22~~
~~33~~
~~44~~
~~55~~
~~66~~
~~77~~
~~88~~
~~99~~

$$\begin{array}{r}
 336 - 11 - 2 \\
 112 - 15 \\
 \hline
 224 - 15 - 2 \\
 355 \\
 150 \\
 150 \\
 \hline
 830
 \end{array}$$

$$\begin{array}{r}
 62 \quad 62 \\
 65 \quad 79 \quad 161 \\
 \cdot 9 \quad 27 \\
 39 \quad 84
 \end{array}$$

$$\begin{array}{r}
 12/22 \\
 \hline
 10
 \end{array}$$

64

$$\begin{array}{r}
 225 \\
 \hline
 112 - 15
 \end{array}$$

Rok ten jest od Narodzenia Jezusa Chrystusa 1853.

Epoki znakomitsze.

Od stworzenia świata	5802
Od męki i śmierci Jezusa Chrystusa	1820
Od zburzenia Jerozolimy	1780
Od nawrócenia krajów Polski i Szlaska	888
Od wprowadzenia starego Juliuszowego Kalendarza	1898
Od Nowo-Gregoryańskiego Kalendarza	272
Od poprawionego Kalendarza	154
Od wynalezienia strzelby palnej	473
Od wynalezienia drukarni	413
Od odkrycia Ameryki	362
Od wyniesienia królestwa Pruskiego	153
Od wprowadzenia w Anglii ospy krowiej p. Jennera	58
Od narodzenia FRYDERYKA WILHELMA IV. Króla Pruskiego	59
Od wstąpienia Jego na tron	13
Od ustanowienia W. Księstwa Poznańskiego	39

Suchedni.

Pierwsze: 16. 18. 19. Lutego. **Trzecie:** 21. 23. 24. Września.
Drugie: 18. 20. 21. Maja. **Czwarte:** 14. 16. 17. Grudnia.

Wykład znaków w tym Kalendarzu używanych.

	Nów księżyc.		Lew.
	Pierwsza Kwadra.		Panna.
	Pełnia.		Waga.
	Ostatnia Kwadra.		Niedźwiadek.
	Baran.		Strzelec.
	Byk.		Koziorożec.
	Bliźnięta.		Wodnik.
	Rak.		Ryby.

Porządek, bieg i wielkość planet tak dawniej znanych jako i nowo odkrytych.

[illegible]

Planet i ciała, które ustawicznie krążą około słońca, właśnie jak nasza ziemia, na której mieszkamy, znano z początku tylko 7. Teraz przekonywamy się, że takowych ciał daleko większa jest liczba i nieomal coroczne, nowe odkrycia liczbę tę powiększają. Nie minęło lat 50, a do dawnych 7 doliczono już 16 nowych. Czerę dostrzegł pierwszy p. Piazz w Palermo 1. Stycznia 1801; Dr. Olbers w Bremen 28. Marca 1802. Pallade, a 29. Marca 1807. Weste; Dr. Harding w Lilienthal 1. Września 1804. Junone; Dr. Henke 8. Grudnia 1845. Astree, a 1. Lipca 1847. Hebe; pan Hind w Londynie 13. Października 1847. Flore, 13. Sierpnia 1847., Iryde, a 13. Września 1850. Wiktorya; pan Graham w Markree 24. Kвітня 1848. Metys; Annibale de Gaspari w Neapolu 12. Kвітня 1849. Hygieę, 11. Maja 1850. Partenope, 2. Listopada 1850. Ege-ria, a Eunomie dnia 29. Lipca 1851.

O UŻYTKU KALENDARZA.

Zachwalać kalendarze w wieku naszym jest rzeczą całkiem niepotrzebną. Każdy bowiem człowiek, tak pan jako i sługa, zastosować się musi do porządku w świecie raz zaprowadzonego; nie czyniąc tego, idąc za swoją tylko głową, sam się wystawia na szkody i straty nie małe. Jeśli się punktualnie nie stawia na dzień i godzinę na termin naznaczoną, jeśli o jeden dzień chybi wykonania mu udzielonych rozkazów i obowiązków, jeśli zapomniiał dopominać się prawa swego w czasie prawem mu przepisany, sam staje się straty swojej przyczyną. Pamięć zaś ludzka nie jest tak doskonałą, aby wiernie wszystko zachowywała, czego potrzeba, a rozmaite zatrudnienia, różne kłopoty i frasunki nie pozwalają, byśmy każdego czasu o tém pamiętali, o czém zapomnieć mnoży tylko kłopoty i frasunki.

Dla tego ułożono kalendarz, aby porządek roku całego wyraźnie nam stawał przed oczyma. Położone są naprzód wedle porządku swego dni tygodniowe, do każdego dnia dodana data miesiąca, potem imię Świętego Pańskiego, który na ten dzień trafia; następnie wykaz której godziny świtać poczyna, słońce wschodzi i zachodzi i długość dnia; tedy różne odmiany księżyca, jako to: kiedy nów, pełnia i kwadry przypadają; naostatku dołączone są domysłowe przepowiednie zmian powietrza i kalendarz żydom służący.

O rachubie czasu.

Teraźniejszy rok jest 1853. podług rachuby chrześcijańskiej, czyli od narodzenia Pana Jezusa Chrystusa; jest rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 albo 52 tygodni i 1 dzień. Rozpoczyna się dnia 1. Stycznia kalendarza nowego, który to dzień jest 20. Grudnia 1852. starego kalendarza. Wielkanoc przypada tego roku na 27. Marca, a że podług starego kalendarza Wielkanoc 5 tygodni później się obchodzi, dla tego wszystkie od Wielkiej nocy zawisłe święta ruchome 5 tygodni później odbywać się będą.

Kościół grecki liczy swoje lata od stworzenia świata i zaczyna swój 7361. rok 1. Września podług starego, albo 13. Września naszego 1852. roku nowego kalendarza. W początku przeszłego wieku przyjęli Moskale liczyć lat naszych, lubo kalendarz stary zatrzymali.

Żydzi liczą swe lata podobnie od stworzenia świata i zaczynają 14. Września 1852. swój rok 5613.; jest to rok przestępny, licząc dni 384. Purym obchodzą dnia 24. Marca 1853. Wielkanoc ich przypada na 15. Nisan, przez 8 dni, lubo tylko 2 pierwsze i 2 ostatnie dni, t. j. 23. i 24., 29. i 30. Kwietnia święcą wstrzymaniem się

od wszelkich prac. Święto tygodniowe przypada na 12. i 13. Czerwca, i zburzenie Jerozolimy na 14. Sierpnia. Dnia 3. Października 1853 rozpoczynają swój rok 5614., święcą nowy rok dnia 3. i 4. Października. Święto pojednania obchodzą dnia 12. Października, święto zaś kuczek 17. Października, święcąc nadto 24. i 25. tegoż miesiąca uroczyscie.

Araby, Persy, Turcy i inni wyznawcy wiary mahometańskiej rachują swe lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą zowią Hydschred. Zaczynają swój rok 1269 dnia 15. Października 1852. a 4. Października 1853. swój rok 1270.

O porach roku.

Wiosna zaczyna się, gdy słońce w znak barana wstępuje, równika dosięga i pierwszy raz w roku równa dzień i noc, to się dzieje podług średniego czasu poznańskiego 20. Marca o 5 godz. 24 min. po południu.

Lato zaczyna się, gdy słońce w znak raka wstępuje, najbliższemu jest naszego punktu pionowego i czyni dzień najdłuższym, to jest dnia 21. Czerwca o 2 godz. 23 minutach po południu.

Jesień zaczyna się, gdy słońce w znak wagi wstępuje, powtórnie równika dosięga i po raz drugi dzień i noc równa, to jest 23. Września o 4. godz. 36 minut. zrana średniego czasu poznańskiego.

Zima zaczyna się, gdy słońce wstępuje w znak koziorożca, oddala się najbardziej ku południowi od naszego punktu pionowego i czyni dzień najkrótszym; to się dzieje 21. Grudnia o 10 godzinie 11 minutach w wieczór średniego czasu tutejszego.

O zaćmieniach roku 1853.

W tym roku mamy trzy zaćmienia, i wprawdzie dwa zaćmienia słońca i jedno zaćmienie księżyca, z których żadne w naszych okolicach nie będzie widzialne.

Pierwsze zaćmienie słońca, jest obrączkowate, zdarzy się dnia 6. Czerwca w godzinach wieczornych. Ujrzą je tylko w największej części południowej Ameryki, w średniej Ameryce i w południowej części północnej Ameryki.

Zaćmienie księżyca jest parcyalne, dnia 21. Czerwca w godzinach porannych; widzialne w Ameryce w całym przebiegu swoim, ku końcowi także w Nowej Holandyi.

Drugie zaćmienie słońca jest zupełne, dnia 30. Listopada w godzinach wieczornych; będzie tylko w największej części południowej Ameryki i w średniej Ameryce widziane.

Wiadome są ustawy teroryzmu, jego prawem była przymoc; nie tam nie pomogły, ani żalosne jęki, ani niewinności, ani przekonywające dowody. Starego Pelissiera porwano z łóżka i zawleczono pod gilotynę. Też samą chwilę wraca syn do Paryża. Przypadek wiedzie go tą samą drogą po przed plac Grève. Widzi wzniesione rusztowanie. Wielki natłok ludu zasłania przed jego oczyma osobę, która padła ofiarą. Pyta więc, kto jest ten nieszczęśliwy, a z tysiąca gardzieli grzmi nieszczęsna odpowiedź: »Le Pelissière!«

Wiesz okropna! — Jeannot został sam z swoją matką. Staral się ile możności miłością synowską i pracą rąk swoich wynagrodzić jej krwawą stratę. Pracował dzień i noc bez spoczynku. Żył jedynie dla matki. Atoli zgroza i zaburzenia trwały ciągle w Paryżu. Jeannot nie wychodził z domu jak tylko, gdy tego niezawodna wymagała potrzeba. Ale i to już było dostatecznym do obudzenia podejrzenia i nienawiści w oprawcach. Jednego wieczora siedząc z matką przy wieczerzy, usłyszał na ulicy wielką wrzawę, która się coraz bardziej do ich pomieszkania zbliżała. Nakoniec nagle usłyszał głos: »La Pelissière! La Pelissière!« Struchlała matka spieszy do okna i otwiera je. Włóczęgi domyślając się w ciemności, że to syn starego Pelissiera, dając ognia, a matka pada trupem na ziemię.

Tym sposobem własne jego imię stało się mu po raz drugi przeklęstwem.

Nakoniec przeminęły zaburzenia rewolucyjne; zwolna wróciła spokojność na ziemię francuską; Jeannot żył cicho i bardzo skromnie z uczciwego zarobku. Mało zabierał znajomości i każdą razą obudzało w nim bolesne uczucie, gdy go w jakiej rozmowie po nazwisku wymieniono. Był on mimowolnie tego przekonania, iż w wyrzeczeniu tego słowa jakieś nieszczęście nań czekało.

Pewna czynność spowodowała go przypadkiem do domu znanego fabrykanta w Paryżu. Ci dwaj ludzie przekonali się wkrótce, że ich zdanie i sposób myślenia zupełnie się zgadzały, i że jak jeden tak drugi godni byli wzajemnego zaufania. Po upływie tak burzliwych czasów, w których każdy nawet swego cienia się obawiał, i przed ujbliższym krewnym nie raz swoje myśli ukrywać musiał, jest wielce przyjemną rzeczą znaleźć osobę, której się człowiek udzielić, i przed którą otwarcie zmartwienia swe wynurzyć może. Jeannot uczęszczał do Bremonta (tak się zwał fabrykant), z początku tylko czasami, a potem nawet codziennie. Po upływie kilku tygodni nudno już było w domu fabrykanta, gdy La Pelissière tylko przez jeden dzień nie przyszedł. Jednakże rzadko to się zdarzało, i zawsze tylko z nadzwyczajnego powodu. Jeannot sam czuł wewnętrzną tęsknotę do odwiedzania jak najczęściej Bremonta. Louison, piętna, ośmastoletnia córka fabrykanta, była dla niego daleko silniejszym magnesem, niżli przyjaźń dla tego domu. Jakoż Louison nie była obojętną na westchnienia młodzieńca. Dwoje serca zrozumiały się w krótkim czasie,

a miłość i poważanie zawarły związek, który miał być równie tkiwym jak nierozrywany.

W takim składzie rzeczy zaczął Jeannot starać się o jej rękę, której mu nie odmówiono. Zostawszy narzeczonym, odzyskał znowu dawny swój wesoły humor. Nie był już samotnym, bez pociechy, w rozpacz po zagrożonym człowiekiem; miał już jakiś cel, jakiś zamiar w swym życiu; tylko jeszcze zawsze tkwiła w nim odraza ku swojemu nazwisku, a gdy w poufnym kole nadmieniono niekiedy, jak spokojne i wesoło prowadzi życie, od czasu gdy nową zjednął sobie rodzinę, wtedy mimowolnie wymykało się mu z ust to oświadczenie: »Wszystko byłoby dobrze, gdybym nie miał tego nieszczęsnego nazwiska!«

Jak ojciec tak i córka byli nazbyt skromni, by się do wiadywać o przyczynę tej odrady, obawiając się, aby nie dotknęli wypadków, któreby go urazić mogły. Jeannot zaś swojej strony miał pewien stopień skrytości prawie wszystkim ludziom właściwej, którzy wiele nieszczęść w swoim życiu doznali. Ztąd też poszło, iż tej rzeczy nigdy dokładnie nie wyjaśniono.

Zbliżał się dzień zaślubin. Oblubieńcy nasi nie marzyli o niczym jak tylko o małżeńskim rozkoszy; całe ich przyszłe życie wydawało się im usłane kwieciami; widzieli oni same tylko róże a nie czuli ich kolców, podobnie jak wszyscy nowożeńcy przed lub dwa tygodnie po weselu. Atoli Jeannotowi wypadło jeszcze przed ślubem wyjechać na czas krótki do Dyżonu. Żalosne było rozłączenie i tylko nadzieja, że się wkrótce zobaczą i odtąd już nigdy nie rozłączą, była jedynym pocieszeniem. Jednego dnia, w czasie niebytności oblubieńca rozeszła się nagle po Paryżu pogłoska, iż rozbójnika, który przed dwoma laty nocną porą hotel margrabiny La Roncière zrabował i właścicielkę w jej łóżku zabił, nakoniec w Dyżon schwytano i po nastąpieniu zeznaniu, publicznie stracono. Zbójca ten zwał się La Pelissière. Wiadomość ta doszła i do uszu Bremonta, który, chociaż podobieństwem nazwiska z początku mocno dotknięty, później jednakże na tę rzecz nie zwracał żadnej uwagi. Lecz przeczytawszy na drugi dzień z rana o tym wypadku w dzienniku *Moniteur* urzędowe doniesienie, wtedy dopiero wpadło mu na myśl zgadzanie się wszystkich okoliczności. Odraza Jeannota ku swojemu nazwisku, ukrywanie przyczyny, zwleknięcie powrotu, a mianowicie jego milczenie w czasie jego niebytności. Z tem wszystkiem postanowił ukrywać to jeszcze przed swoją córką; ale na nieszczęście idzie z nią do pewnego sklepu dla kupienia jej niektórych na wesele potrzebnych strojów: papier, w który te stroje owinięto, był to dziennik *Moniteur*. Louison czyta — truchleje — i z krzykiem przerażenia pada nieżywa w objęcie ojca. Nadaremne były wszystkie zabiegi. Wesele w grób się zamieniło.

We dwie godziny później przybywa La Pelissière zdrów do Paryża — nieszczęśliwy! słyszy i widzi, co się pod niebytność jego wydarzyło. W rozpacz po zagrożony ojciec opowiada mu wszystko, i dowiaduje się

od nieszczęśliwego oblubieńca, iż tak milczenie jego, jakotż spóźnienie się z powrotem przez natłok interesów spowodowanem było. Nadmieniony rozbójnik, który na nieszczęście miał także to złowieszcze nazwisko, był dla niego zupełnie obcy człowiek, nie miał on z nim nigdy żadnej styczności i bynajmniej nie należał do jego rodziny.

Od tego dnia nazwisko jego obudziło w nim jeszcze większą odrazę. Odtąd zaczął stronić od ludzi, zamknął się w swym pokoju i nie otwierał drzwi tylko podobnie jak więzień dla otrzymania pożywienia. Kto go po nazwisku zwołał, był jego głównym wrogiem i na wybuchy największej zapaleczwości przygotować się musiał. Ciągłe tylko tkwiło w nim to obłędne wyobrażenie, że go własne jego nazwisko unieszczęśliwiło. Manija ta trwała przez czas niejaki, aż nareszcie smutek jego w pewien rodzaj otępienia czyli raczej spokojnego obłąkania się zamienił. Wkrótce wyczerpał szczupły zasób swego majątku; głód go wygnął szukać pomocy, zaszedł na most zwany pont des arts, na którym siedział od rana do wieczora, i utrzymywał życie jałmużną. Lecz nawet i tego czynu tylko się w pomieszanu swych zmysłów dopuścił; przy zdrowym rozumie nigdyby na to дума jego nie była zezwoliła. Zawsze w myślach zatopiony, nie obrażał nikogo, i nigdy się nie gniewał; samo tylko brzmienie nazwiska jego miało nad nim nadzwyczajną władzę. Gdy je usłyszał, upamiętywał się, poznawał swój stan okropny i w zapaleczwość wpadał. Rok 1828 wybawił go z tych cierpień. Na dwie godziny przed śmiercią odzyskał zupełną przytomność umysłu. Mówił bardzo mało. A ostatnie słowa jego były: „O nieszczęsne nazwisko moje!”

POWIEŚCI O ZWIERZĘTACH.

Kiedy historia ludzi zaczyna nudzić nieprzedstawiając nic nowego, a raczej pokazując wiele zwierzęcości, nie źle jest czasem, choćby dla jakiegoś upokorzenia naszej pychy, zwrócić uwagę, na ten niższy stopień istot w porządku stworzenia — to jest na zwierzęta. Kilka ciekawych dzieł wydanych w tym przedmiocie, pokazuje, że wiele z tych przymiotów, jakieśmy sobie tylko przypisywali wyłącznie, są także i niższych stworzeń udziałem. Wprawdzie winienem ostrzedz, że jeśli dziwne opowiadania podróżnych niezaawsze zasługiwały na wiarę, choć nas bawiły swą nadzwyczajnością, tedy i opowiadania zoologów nie we wszystkich przypadkach mogą być brane za dobrą monetę. Zdarza się bowiem częstokroć, że historia jaka podana i przez najlepszego zoologa, a niezbadana z należytą ścisłością, utrzymała się w dziedzinie historyi naturalnej, i odtąd bywa przez wszystkich powtarzana jak wyrocznia. Przypomnijmy sobie wszystkie Pliniusowe baiki, jakże to długo przytaczano je, jako dowód niezbity; niemniej Bufonowe przepyszne opisy, których nikt nieśmiało naruszyć, bojąc się ażeby te prze-

śliczne ozdoby niepokruszyły się pod twardą ręką badacza szukającego prawdy.

Z témwszystkiem nowe dwa dzieła Broderipa i Thompsona: Księga zapisków badacza natury — i Namietności zwierząt — zawierając mnóstwo ciekawych powieści ze świata zoologicznego, podają nam myśl zrobienia z nich niektórych wyciągów, z tém zastrzeżeniem. że i w zbiorze tym tyle osobliwych i nadzwyczajnych znajdzie postrzeżeń, iż nieraz bardzo wątpić przychodzi, czy z postępem nauki, zupełnie uwolniliśmy się od Pliniusowych bajek.

Rozumie się samo przez się, iż bajkę uważamy jak bajkę. Niedys wierzono o krokodylach, jako pożarłszy człowieka z najzimniejszą krwią na świecie, zostawiały tylko czaszkę, niemogąc dopóty dobrać się do zawartego w niej mizgu, dopóki kości czaszkowej niezwilżyły ich łyzy, mające własność miękczącą — tym sposobem czaszka otwierała się sama, i krokodyl najsmaczniejszy kąsek pożywał. Czy na tej powieści zasada się wiara w łyzy krokodylowe, czy też przeciwnie, niechcemy dalej zbadywać.

Natomiast znajdują się powieści, o wiele podobniejsze do wiary, jakby się na pierwszy rzut oka zdawały: i tak następującą powtarzamy, którą pan Broderip przytacza. Pewien Indyanin miał ulaskawionego grzechotnika, którego nosił w skrzyneczce i swoim dziaduniem nazywał. Pan Pinnisance spotkawszy się z nim, gdy wychodził na zimowe łowy, widział, jak otworzył skrzynkę i węza na wolność wypuścił, zapewniając go, iż wypuszczony gad w maju (to się działo w październiku), na témże samem miejscu do niego powroci. Pinnisance rozśmiał mu się w żywe oczy; lecz Indyanin, spostrzegłszy, że mu się nastrocza utargować dobrą porcyę rumu, założył się z nim o dwa galony, że grzechotnik słowa dotrzyma. Zakład był przyjęty, i gdy nadszedł drugi tydzień miesiąca maja, Indyanin i Francuz znaleźli się na pomienionem miejscu. Wszakże grzechotnika jeszcze nie było. — Indyanin zaś, aby niestracić zakładu, podał myśl, żeby zakład podwoić, jeżeliby grzechotnik niestawił się w słowie w przeciągu dwóch dni. Francuz zgodził się i na to, lecz przegrał, albowiem wąż powrócił, i sam wpłynął do skrzynki. Wypadek ten niema nic nadzwyczajnego. Trzeba widzieć, że grzechotniki bardzo są pojętne, i niemają w zwyczaju podróżować czasu zimy; a gdy jak widzieliśmy, wypędził go ze skrzynki z nadchodzącą zimą, widoczna, iż w niedalekiej odległości od miejsca wypuszczenia, musiał znaleźć dla siebie przytułek. Kiedy Indyanin wrócił, mógł w tenczas zostawać w uśpieniu, w które zapada ilekroć się naje; wytrzeźwiawszy zaś, znane mu zakłęcie Indyanina zrobiło skutek i zważyło go do skrzynki.

Pan Thompson klasyfikuje swoje historie o zwierzętach, podług rysów charakteru, jakie w nich objawiać się zwykły. Pająki mają ucho muzyczne. Disjonwał znał pajaka, który każdą razą siadał na suficie nad głową pewnej młodej kobiety ilekroć ta grała na gitarze, i towarzyszył jej, kiedy zmieniała miejsce.

KAROL LUDWIK NAPOLEON BONAPARTE, PREZYDENT FRANCUSKI.

Dnia 20 Kwietnia 1808 roku na tronie Holenderskim, urodził się książę, któremu nadano imiona Karol Ludwik Napoleon. Ojcem jego był król Ludwik Bonaparte, brat cesarza Napoleona, a matką, małżonką tegoż króla, królowa Hortensja Eugenja Beauharnais, córka cesarzowej Józefiny, pasierbica cesarza.

Karol Ludwik Napoleon Bonaparte, pod świetną urodził się gwiazdą, gdyż jako drugi syn króla Holenderskiego, przyzedł na świat domniemanym następcą tronu Cesarstwa Francuskiego. Prawo bowiem XIIgo roku ustawiające w rodzinie Bonapartów dziedzictwo cesarskiego tronu, wyrzekło, iż w razie braku prawego z prostej linii potomka Napoleona, następcą będzie Józef (król Hiszpański), a gdyby i ten równie zeszedł bezdzietnie, Ludwik Napoleon (król Holenderski), czwarty brat z porządku, tron oddziedziczy. Rzeczono więc prawo, uznano książętami krwi cesarskiej, tylko dwóch braci Napoleona, a wyłączało dwóch innych, to jest brata z kolei trzeciego, Luejana (księcia Canino) i ze wszystkich najmłodszego Hieronima (króla Westfalskiego.)

Gdy oddawna, tak cesarz jako i Józef Bonaparte, byli bezdzietni, nowo narodzony książę, jako domniemany cesarza następcą, jeszcze w powieści powołanym został do Paryża, gdzie pierwsze domowe odbierał starania, do roku 1811, w którym król Rzymski jego miejsce zajął.

Po stu dniach Napoleona, rodzina Bonapartów zmuszoną została Francję opuścić, królowa więc Hortensja, pod nazwą księżnej de St. Leu, przeniosła się do królestwa Bawarskiego, a następnie osiedliła się w Szwajcarii w Arenburgu, gdzie się zajęła wychowaniem swych synów, którzy wojskowosci poświęcić się zamierzali.

W roku 1830, kiedy Włochy przeciw papieżowi powstały, Ludwik Napoleon Bonaparte, naówczas lat 22 mający, przyjął wraz ze swym bratem udział w rewolucji. Na czele kilkudziesięciu ludzi zajął Civita-Castellana, lecz po kilkodniowej kampanji przez przemagającą siłę austriaków, zmuszeni do odwrotu, obadwaj ranni, udali się do miasta Forli, gdzie w krótko w skutku ran odniesionych, starszy brat umarł, młodszy zaś chory, przeniosł się do Ankony; tu zastawszy księżnę St. Leu, przy staraniu troskliwej o swego jedynaka matki, Ludwik Napoleon, w cęści odzyskawszy zdrowie, przybył do Paryża z zamiarem stałego tamże zamieszkania. W roku 1831 przy ludowym obchodzie w Paryżu, rocznicy cesarza z wyspy Elby, obecność Ludwika Napoleona Bonapartego dała pozor do małych niespokojności, w skutku czego Kazimierz Perier, minister Ludwika Filipa, zażądał niezwłocznego z Francji wydalenia się księcia, w którym od czasu wypadków lipcowych żywe obudziły się nadzieje.

Krótko zabawiwszy w Londynie, powrócił na ląd stały, w przejeździe przez Drezno w miesiącu sierpniu, cofnął się z podróży, i powtórnie wraz z matką osiadł w Szwajcarii.

Oddawszy się umysłowemu zajęciu, wydał dwie broszury, pierwszą pod tytułem: »Reveries politiques«, a drugą pod tytułem: »Considérations politiques et militaires sur la Suisse«. Tutaj doszła go wiadomość o zgonie księcia Reichstadskiego (1832), przez co Ludwik Napoleon stał się jedynym prawym reprezentantem dynastji cesarskiej Bonapartów. W roku 1834 przyjęty na obywatela Szwajcarii, i mianowanym kapitanem artylerji.

Gdy zwycięstwo konstytucyjnej partji, na tron Portugalski wyniosło Donnę Marję, czyniono Ludwikowi Bonapartemu w końcu 1835 roku propozycją, zasłużenia młodej monarchini. Korzystając z tej sposobności politycznego wystąpienia, Ludwik Napoleon, ogłasza manifest, w którym oświadcza, że jakkolwiek czyniona propozycja dla wygnańców nader jest pochlebną, jednakże ten, któremu właściwie tron Francji przeznaczony, nie może i nie powinien losu swojego, obcemu powierzać narodom.

Był to wstęp do wyprawy jaką Ludwik Napoleon Bonaparte do Francji przedsiębrać zamierzył.

I rzeczywiście, w kilka miesięcy po ogłoszeniu tego manifestu, sądząc że umysły we Francji należą już na jego przyjęcie przygotowane zostały, Ludwik Napoleon dnia 30 października 1836 roku o 5ej rano ukazał się w Strazburgu, gdzie jako prawonabywca cesarza Napoleona Igo przedstawiając się, zdołał przy pomocy wymownych pomocników, cały miejscowy garnizon, na swoją stronę pozyskać. Nieugiętego zaś głównie garnizonem dowodzącego generała Voirol, poleciwszy uwiezić, i rozrzuwszy po mieście liczne proklamacje, podpisem: »Cesarz Napoleon III« ruszył wraz z całym wojskiem ze Strazburga, na Paryż. Lecz zaledwie się na pół mili od miasta oddalił, powstały nieporozumienia między artylerją i piechotą, która o tożsamości Ludwika Napoleona Bonapartego powątpiewać osmieliwszy się, zaczęła na swoją lekkomyślną łatwościerność głośno narzekać. W skutku nastąpniej niezgody, w tryumfie ze Strazburga wyprowadzony Ludwik Napoleon, powrócił do niego jeńcem, i tegoż samego dnia wieczorem zajął więzienie, do którego rano generała Voirol wprowadził. Pod eskortą przewieziony do Paryża, wyjątkową decyzją rządu skazany na wieczne wygnanie, dnia 21 listopada 1836 roku, okrętem Andromoda odwieszony do Ameryki, gdzie po 6cio miesięcznej podróży szczęśliwie wylądował i zamieszkał w New-Yorku.

W krótko dochodzi tu Ludwika Napoleona Bonapartego wiadomość o chorobie matki, pozostałej w Szwajcarii, nie tracąc więc czasu, powraca więc do Europy, i dnia 3 października 1837 roku w Arenburgu zamyka oczy umierającą.

Chciał on w Szwajcarii pozostać, lecz rząd francuski, wyraźnie zagroził Rzeczypospolitej wojną, w razie dłuższego użyczenia wygnańcowi przytułku.

Jakkolwiek przed uczynioną w tej mierze odezwą p. Montebello, Szwajcarya nie uległa, lecz owszem z wielką odpowiadała godnością, że jej jako niezależnemu państwu, nikt udzielania u siebie gościnności zakazywać nie ma

prawa, i że na wszelkie skutki tej protestacji jest przygotowana, jednakże Ludwik Napoleon Bonaparte, nie chcąc dać powodu do zakłócenia spokojności Szwajcarów, przeniósł się do Anglii, gdzie przybywszy w miesiącu sierpniu 1838 roku, wydał broszurę, pod tytułem: »Les idées napoleoniennes«.

Kiedy ministerjum francuzkie wyjednalo miljon franków kredytu na sprowadzenie z wyspy Sw. Heleny zwłok cesarza Napoleona, i ta okoliczność niemal całą zajmowała Francję, Ludwik Bonaparte osądził, że właściwa nadeszła chwila do nowego ze swemi prawami wystąpienia. Z tego projektu żadnej prawie nie robił tajemnicy, rząd więc francuzki nieomieszkiał przysposobić się na przybycie zapowiedzianego gościa, i w tym celu rozesłał do wszystkich portów odpowiednie instrukcje, iżby pretendent gdziekolwiek mu wylądować się podoba, znalazł należyte przyjęcie. A że na tę nową wyprawę trzeba było pieniędzy, uzyskawszy więc od ojca przekaz do króla Wilhelma na odbiór miliona franków, jakie z oszczędności listy cywilnej króla Ludwika Bonaparte go w skarbie państwa Holenderskiego pozostały, nie zważając na przedstawienia przyjaciół, a nawet klubu Bonapartyńskiego z Paryża, Ludwik Napoleon Bonaparte dnia 6. Sierpnia 1839 roku, o godzinie 3ciej zrana, z paropływem Edimburg, wylądował na brzeg francuzki w Minnezeug jedna czwarta mili od Boulogne, wraz z orszakiem z 40stu ludzi złożonym. Ale gdy w odpowiedzi na licznie po mieście rzucane proklamacje dowódzca miejscowej siły po zrobieniu powszechnego alarmu, stanowczo z nieprzyjacielskimi wystąpił krokami, odwrót okazał się koniecznym, niestety za późno, gdyż komendant portu już okrętowi od brzegu oddalić się polecił. Uciekający chcieli wpław przebyć przestrzeń morza, jaka ich od okrętu oddzielała, ale silne dlonie żandarwów, nie dozwoliły im dokonać tego projektu. Ludwik Napoleon leżąc w ramie w tej wyprawie otrzymawszy ranę, został w kilka dni później przewieziony do Conciergerie, gdzie zajął celę, w której przed pięć laty Fieschi zstawał. Po ukończeniu procesu, prokurator królewski wnioskował skazanie na śmierć; sąd z parów złożony, wysłuchawszy sławnej obrony legitymisty Berryer, oznaczył wieczne więzienie. Powtórnie więc zamknięty w Ham, wydał roku 1844 broszurę: »O środkach zaradczych przeciw pauperyzmowi.«

W roku następnym, otrzymawszy wiadomość o chorobie ojca, — który przed śmiercią widzieć go pragnął, Ludwik Napoleon Bonaparte napisał do króla Filipa list, żądający pozwolenia na wyjazd do Włoch, gdzie król holenderski przeszło od lat 30 zamieszkiwał. Ministerium na naleganie króla skłaniając się do udzielenia żądanego paszportu, przepisało więźniowi formę, w której miał prosić o tę łaskę, i zastrzegło, złożenie odpowiedniej deklaracji. Ludwik Napoleon Bonaparte, uznawszy żądanie ministrów, za uwłaczające jego godności, przesłał za pośrednictwem pana Odillona Barrot, odpowiedź: że raczej woli wstrzymać się od wypełnienia sy-

nowskiego obowiązku, — aniżeli uczynić krok, który za hańbiący dla siebie uważa. To postąpienie Ludwika Napoleona Bonaparte go, przyczyniło się do zyskaney popularności we Francyi. Na tej drodze w swych nadziejach zawiedziony — nie przestał Ludwik Napoleon rozmyślać nad wyszukaniem innych środków dla dopięcia zamierzonego celu. Korzystając z panującego w twierdzy przy reperacyi więzień zajęcia; — pewnego dnia zrana, ostrzygłszy włosy, i ogoliwszy zapuszczoną brodę, przebrany za wyrobnika, w sabotach, z deską na ramieniu, poprzedzony przez kamerdynera Thilin, po sześćoletnim więzieniu, zdołał wyjść z Ham niepoznany. Za murami miasta wsiadłszy, w zamówiony kabriolet, dostał się do najbliższej poczty w St. Quentin, — a stąd szybko przybywszy do Ostendy, stanął nareszcie bezpieczny w Londynie. Paropływem udawszy się do Włoch, zastał konającego ojca, któremu ostatnią oddawszy posługę, powrócił do Anglii, gdzie już stale do roku 1848 pozostał.

Ze Ludwika Napoleona Bonaparte go nigdy nie odstępowała chętka ofiarowania Francyi swych usług, dowodem jest pośpiech z jakim na wiadomość o wypadkach 24. lutego 1848 roku do kraju powrócił; dnia bowiem 26. lutego rano, już się okazał w Paryżu. To niespodziane przybycie cesarskiego pretendenta, wydało się rządowi tymczasowemu dla młodej Rzeczypospolitej, niebezpiecznym, Ludwik Napoleon Bonaparte został więc wezwany do niezwłocznego opuszczenia Francyi. Anglia będąca w tym czasie dla wielu wygnańców przytułkiem, — pomieściła i Bonaparte go, który jej nieopuścił, dopóki jednoczesny w trzech departamentach na reprezentanta do Zgromadzenia narodowego wybór, po 30sto letnim tulastwie, nie otworzył mu bezpiecznej do kraju drogi.

Zyczliwie we Francyi przyjęty, — gdy dzień 10. grudnia 1848 roku na prezydenta został przeznaczony. — Ludwik Napoleon Bonaparte podawszy się na kandydata, przy głosowaniu powszechnym z objawionych 7,326,345 głosów — 5,343,226 za sobą otrzymał. Dnia 20. grudnia przed Armandem Marrast prezesem Zgromadzenia narodowego, na uroczystym posiedzeniu tegoż zgromadzenia wykonawszy stosowną przysięgę, ogłoszonym został prezydentem Rzeczypospolitej francuzkiej.

L A G I N G T O N .

Lakington szewc, później księgarz londyński, do dwunastu lat niczego się nie nauczył, prócz kilku rozdziałów z biblij, które mu matka z pamięci powtarzać kazała. Człowiek ten, który później miał przeszło dziesięć tysięcy czerwonych złotych czystego zysku z księgarni, przez kilkanaście miesięcy przedawał ciasteczka po ulicach Londynu: a potem oddany był do szewca, gdzie się czytać i pisać nauczył.

W zimie, pisze we własnej biografii, pracowaliśmy od szóstej zrana, do szóstej w wieczór; mimo tego jednak znajdowałem sposoby do czytania; uczyłem się na pamięć pieśni i kazań. Gdy mi majster w mojej izbie świecy nie pozwalał, czytałem przy świetle księżycy, mając wzrok dobry.

Miałem lat 22 gdyś się z niektórych książek dowiedział o sławnych filozofach w starożytności; kupilem sobie w małym sklepiku Platona, Plutarcha, Senekę, a dzieła te wielkie na umyśle moim zrobiły wrażenie. Nauczyłem się z nich znosić nieszczęście, którego uniknąć nie podobna, a stosując wedle ich przepisu moje potrzeby do możliwości, nigdy nie doznał niedostatku. Jednak żadnej nie opuściłem sposobności polepszenia mego losu. Szedłem w tém za radą Sokratesa: »przestawaj na tém, co masz, lecz staraj się, abyś los twój poprawił.« Odaliwszy się od majstra, chcąc zacząć rzemiosło na swoje rękę, osiadłem w mieście Bristol, i najawszy małą izdebkę, pojąłem żonę. Nasz skarb właśnie tylko na wydatki weselne wystarczył; nazajutrz obrachowawszy się z naszymi dostatkami, przekonałiśmy się, iż zawód małżeński o jednym zaczyna groszu. Zaczeliśmy więc pracować wesoło, śpiewając sobie o spokojności umysłu. Było to w czasie srogiej zimy; a my mieliśmy tylko pięć złotych na tydzień do wydania. Nie piliśmy ani wódki, ani piwa; zamiast kawy paliliśmy niekiedy trochę zboża w piecyku, a dla większego uraczenia się, przypiekliliśmy kromkę chleba; innego nie znaleźmy zbytku. Nigdy nie zdarzyło nam się pragnąć tego, czegośmy nie mieli, zupełnie byliśmy szczęśliwi. Z potrzeby zrobiliśmy cnotę, ale wesołym umysłem. Nie długo potem przenieśliśmy się do Londynu i przyszedłem do lepszego bytu. Wymogłem na żonę, która dotąd w sukiennym płaszczyku chodziła, żeby sobie sprawiła jedwabny. Dotąd nigdy mi nie przyszło na myśl, iż na zimę zdałby się cieplejszy surdut, co teraz dopiero odkryłem. Dla opatrzenia się w rzeczy w gospodarstwie potrzebne, podwoiliśmy uścisłość w pracy i oszczędność; a raz wedle myśli naszej we wszystko zaopatrując się, nie mogę opisać radości, której oglądając nasze rupiecie, wówczas doznaliśmy. Nie sądzę, aby Alexander Macedoński z taką pociechą patrzył na swoje zdobycze, gdy zasiadł na perskim tronie. Wśród zabiegów gospodarskich i chęci odświeżenia naszej odzieży, nie zapominałem o książkach. Pamiętam, jak na Boże Narodzenie, tém mojem namietnem upodobaniem w książkach wypróbowałem dobroć mojej żony. Około tego czasu zwykle kupując sprzęty, nie mieliśmy już tylko cztery złote wszystkiego. Postanowiliśmy sobie kupić za nie dobry obiadek na święta. Podjąłem się tego sprawunku. Idąc do traktyerni, wstąpiłem do księgarni; nieszczęściem Nocy Younga wpadły mi w ręce, nie mogłem się wstrzymać, owe cztery złote poszły na Younga. Gdyś powrócił do domu, żona moja zapytała się: a cóż kochanku, obiad? Wówczas rozpocząłem mowę o wyższości, jaką rozkosze duszy mają nad rozkoszami zmysłów. — Pewnieś kupił książkę,

przerwie mi żona! Wyciągam więc Nocy Younga z kieszeni, dowodząc jej, iż obiad byłby się zjadł, kiedy książka na zawsze zostanie, zacząłem potem czytać jej niektóre kawałki Younga, z taką żywością i upodobaniem, iż wkrótce zapomnieliśmy o głodzie.

W Czerwcu roku 1774. przyszedł jeden przyjaciel do mnie i radził mi, abym najął mały sklepik na pewnej ciasnej uliczce. Odpowiedziałem, iż projekt ten bardzo mi się podoba, i że przyszło mi do głowy, że w tym sklepiku mógłbym sprzedawać książki, gdyż jak tylko wyrzekł to słowo sklepik, myśl ta szczęśliwa, jak gdyby znactnienia przyszła mi do głowy; uważałem bowiem, iż pewien sklepik, w którym od kilku miesięcy zaczęto stare książki sprzedawać, bardzo pomyślnie wzrastał. Zresztą ten projekt i dla tego niezmiernie do serca mi przypadł, iż mi się podawała sposobność czytania wszystkich książek, któreby w me ręce wpadły.

15go Września 1774 otworzyłem księgarnię, mając wszystkich książek w całym sklepie za dziesięć czerwonych złotych. Kazałem wypisać moje imię na sklepiku, a potem bawilem się, patrząc na mój towar, zupełnie tak, jak Nebukadnecar, poglądając na Babylon, który świeżo zbudował.

Mimo ciemnej ulicy i niepokaznego sklepiku, znalazłem kupców; sprzedane książki zastępowałem innemi, które mi w znacznej liczbie na sprzedaż przynoszono, tak iż mogłem w nich przebierać. Nigdyś przy tém oszczędniej nie żyli, jedliśmy tylko kartofle, a pili wodę. Postanowiliśmy sobie koniecznie coś oszczędzić na przypadek choroby lub brak roboty. Nie raz doświadczwszy biedy, mogliśmy i nadal jakiego nieszczęścia spodziewać się. Moja żona melancholicznego umysłu, więcćj niż ja lękała się takiej przygody; a jednak, kiedy istotne nieszczęście na nas spadło, mężnie je znosić umiała. Dziwna to rzecz bardzo, iż ludzie wśród rzetelnych nieszczęść wielką okazujący odwagę, upadają częstokroć pod ciężarem urojonych. W ciągu sześciu miesięcy wartość mojej księgarni urosła do 50 czerwonych złotych. Wówczas dopiero spostrzegłem, iż moja ulica nie była godna tak wielkiego skarbu, dla tego do ludniejszej części miasta sklep mój przenieśliśmy. Wkrótce ostatecznie szewstwo porzuciłem, bardzo wielką liczbę książek sprzedając. W Londynie bowiem, jak po innych miastach, wiele jest takich ludzi, którzy wolą kupować od przekupniów i pożyczających na zastaw, niż w sklepach porządnych.

Upodobanie żony mojej w czytaniu bardzo mi było na rękę, dało mi bowiem sposobność rozszerzania handlu. Najbardziej lubiła siedzieć w księgarni, i tak się z nią dobrze obeznała, iż mogłem dla sprawunków z domu wychylać się. Wkrótce poznałem, iż mając większy kapitał, mógłbym więcćj sprzedać. Nie raz taka mię chęć kupienia książki uniosła, iż zastawiałem zegarek i suknie, a czasem książki dla nabycia innych. Niedługo po otwarciu mojej księgarni, znalazłem to, co pewien poeta najszlachetniejszym dziełem boskiem zowie, to jest uczci-

wego człowieka. Jeden księgarz widział mnie w chorobie, spokojnego na przyszłość, i ztąd wniósł, że jestem także uczciwym człowiekiem; oświadczył mi chęć wejścia zemną w spółkę, tym sposobem podwoiłem moją księgarnią.

Przykładając się całemi siłami do nauk, poznałem dość dobrze literaturę, a znajomości serca ludzkiego nabyłem w księgarni. Księgarz, który ma trochę gustu, może tak wyziewami książek swój umysł karmić, jak rzeźnik i kucharz zapachem mięsa się tuczą. Jeżeli pragnie oświecić się, jeśli umie drugich wybadywać, a handel idzie pomyślnie; w księgarni jego zbierają się ludzie różnego narodu, płci, wieku i sposobu myślenia. Wśród kupna słyszeć można bardzo zabawne rozmowy: jakoż często moje księgarnię porównywałem do teatru.

Nalóg pilnego obserwowania wszystkiego, co widziałem i słyszałem, bardzo wiele mi pomógł do zrobienia majątku z księgarstwa; mianowicie uważałem pilnie, czyli moje książki stósowały się do panującej w naukach i czytelnym mody. Uważałem, iż od dwudziestu lat, handel księgarski w Anglii znacznie się powiększył. Rozumiem, że teraz cztery razy tyle książek sprzedaje się, co dawniej. Najuboższy chłopcy, parobek i wyrobnik, którzy dawniej wieczorami słuchali baśni o czarownicach, teraz synom i córkom swoim każą sobie czytać książki.

W początkach sam otwierałem i zamykałem mój sklepik, a gdy mnie przyjaciel nawiedził, ścisnąłem go tylko za rękę. Następującego roku w podobnem zdarzeniu, stawiałem przed nim dzban piwa. W kilka lat później przybyłego przyjaciela zapraszałem na obiad. W początkach dawałem tylko sztukę mięsa, później przydawałem kawałek szynki, w końcu i pieczeń przybyła. Wino i likiory w tej samej szły progressy; jakoż przeszedłszy przez wszystkie wina fałszowane i najgorsze wódki, skończyłem na winie portugalskiem. Wiele lat minęło, nimem się dowiedział, że mieszkanie na wsi potrzebne jest dla zdrowia. Najprzód nająłem domeczek, który w następnym roku zamieniłem na prawdziwy dom wiejski; tu przechadzając się po ogrodzie, powtarzałem sobie wiersze o przyjemnościach życia wiejskiego.

Zazdrość ścigała mnie za każdym krokiem, w polepszeniu mojego bytu. Gdy z porady doktora przejeżdżałem się na koniu, słyszałem szemrzących około siebie: — kiedy nędzarza wsadzisz na konia, pojedzie do diabła. — Lecz kiedy zobaczono mój powóz i lokajów w liberyi, o już każdy wtedy mnie za szalonego poczytał, i bliźni przepowiadał upadek.

W Czerwcu 1791. odwiedziłem moje rodzinne miasteczko. Przejeżdżając przez większe miasta, wstępowałem dla rozrywki do moich dawnych majstrów, u których dwadzieścia lat temu robiłem trzewiki. Wchodząc do sklepu, używałem zwyczajnych wyrazów: czy nie potrzebujecie, panie majstrze, robotnika. Nie mogę wyrazić podziwienia tych ludzi, gdy im moje nazwisko powiedział. Wykrzyknieniom nie było końca. Poglądali na mnie okiem wątpliwem, to znowu patrzyli na po-

wóz i ludzi moich w liberyi. W reszcie mocno mi winowali i niektórzy cieszyli się szczerze z mojego szczęścia.

W mojem rodzinnem miasteczku, przyjęto mnie przy odgłosie dzwonów, w które cały dzień dla mnie dzwoniło. Z jakąż radością biegałem po łąkach, gdzie ucieśzną młodość strawiłem.

NAZWISKO KŁATWĄ.

Przez długi czas za cesarstwa niejaki Jeannot la Pelissière, obłąkany na umyśle, siedział zawsze od rana do wieczora na moście zwanym: Le pont des arts i obudzał przechodzących politowanie. Każdy go znał i każdy chętnie mu coś dawał; nie należał on bynajmniej do tych natrętnych żebraków, którym dla tego tylko jałmużnę dajemy, że ich się pozbyć chcemy; i owszem zdawało się nawet, iż niemiał zamiaru proszenia; a przecież czy to pierwszy marszałek, czy sierżant, czy minister, czy biedny drążnik, żaden nie przeszedł, by go małym datkiem nie udarował. O dawnych jego okolicznościach nie wiedziano, jak tylko, że niegdyś był w lepszym stanie, i że wskutek niepomysłnych wypadków, do których najszczejniejszej rewolucya się przyłożyła, przyszedł do tej okropnej konieczności przyjmowania jałmużny. Cierpliwie i z rezygnacyą znosił on swoją niedolę, nigdy mu nędza jego do narzekań ust nie otworzyła. Spokojny ten człowiek miał tylko jeden napad dziwny, który go w Paryżu prawie słynnym uczynił. Gdy kto jego nazwisko wymówił, wzdrgnął się jakby od węża ukąszonego, a gdy je powtórzono, i spostrzegł, że to uczyniono umyślnie, wpadał w wściekłość, dostawał konwulsyi, które aż w pewien gatunek kurczu i otrętwienia przechodziły. Przez długi czas starano się nadaremnie odkryć przyczynę tego napadu; dowiedzieć się od niego było niepodobieństwem, a prócz niego nie było nikogo, coby miał klucz do tej tajemnicy. Aż nareszcie zagadkę tę rozwiązała śmierć jego, która w roku 1828 nastąpiła. W zostawionych papierach odkrył sam przyczynę wstępu ku swemu nazwisku, która tak długo dręczyła wszystkie domysły.

Jeannot la Pelissière, (tak się zwał ten człowiek), był synem majątnego mieszczanina w Paryżu. Zaburzenia rewolucyjne ogłosiły ojca jego z większej części majątku; syn zajął się gospodarstwem, i w miarę jak owoczesne okoliczności dozwalały, przemysłem i pracowitością starał się utrzymanie rodziny. W tym zamiarze pewien interes przymusił go do wyjechania na prowincyą.

Właśnie podówczas okrutni możnowładcy zajmowali się z wielką gorliwością wykonywaniem katowskiego rzemiosła. W każdym nierozważnym kroku najniewinniejszego Francuza, upatrywano złośliwe, zdrazieckie zamiary; każde płochę i nieostrożne wyrażenie się krwią przypłacono. Ztąd też poszło, iż podczas niebytności młodego Jeannota, ojciec jego bez dostatecznego powodu obudził podejrzenie w poplecznikach Robespiera.

Znany skrzypek Berthome, będąc młodym chłopcem, ilekroć ćwiczył się na swoim instrumencie, widywał przy-
sluchającego się mu pajaka, który w końcu tak się z nim
spoufalili, że na pulpicie siadywał. Lenz opowiada o gości
towarzyszącej jakimś arfiarzowi; a Binglej o gołębiu
przylatującym do pewnej kobiety wybornie grającej na
fortepianie. Wszakże gołąb ten tylko wtenczas grał się
jedyń zajmował i usiadł na oknie, gdy usłyszał z Hendlu opery:
Admet arye: „*Speri si*“ — po skończonej arii, wracał
znow do swego gołębnika.

Dopełnieniem powyższych szczegółów jest powieść o
psie, który albo nie miał muzycznego zmysłu, albo też
miał takiego pana, który muzyką swą obrażał jego uszy;
słowem, ów pies niemogąc znieść rzepoleń swego pana
na skrzypcach, używał wszelkich sposobów, aby mu
porwać smyczek i gdzieś schować.

Plutarcha powieść o mule, możemy na śmiało do ba-
jek policzyć. Mula solą objuczony przechodząc przez wodę,
uczuł swój ciężar o wiele lżejszym; to go naprowadziło
na pomysł, że zawsze niosąc ciężar, zanurzał się w wod-
zie. Dla wyleczenia go z tego narowu, włożono na niego
gąbki, które rozmiększy, w kilkakroć pomnożyły jego
ciężar, i odebrały mu na zawsze chętkę do podobnej próby.

Dr. Pelikan widział kupę szczurów około watora beczki
z winem, które moczyły w niem swoje ogony i wysysały
potem. Jesse opowiada podobny rys o szczurach z flaszka
oliwy. Ale to wszystko nieśmiałem jest w porównaniu z do-
wcipem małpy pana Degrandpré. Małpa ta z butelki peł-
nej anyżówki dopóki mogła chleptała to językiem, to ma-
czała łapy; a nakoniec niemogąc nic dostać, sypała w nią
piasek, dopóki reszta wódki na wierzch niewyszła. Le
Vaillant, sławny afrykański podróżnik, miał z sobą psy
i małpę, która zmordowawszy się, miała zwyczaj wskaki-
wać na grzbiet psa, i jechać na nim. Wszakże jeden z psów
umiał zręcznie wykreść się z tej pańszczyzny, w ten
sposób, iż naraz zatrzymywał się w miejscu, małpa zaś
w obawie, żeby ją karawana niedoszła, zeskakiwała do-
ganiając ją; co widząc pies, grzecznie zostawił jej pier-
wszeństwo.

Słoń, jak wiemy gra niepoślednią rolę na tém polu;
bystrość jego zrobiła zeń bohatera tysiąca najosobliwszych
powieści. Przytoczmy jedną z wielu: Pewien oficer beng-
alskiej armii miał słonia, którego pod długą swą nieobe-
cność zostawił pieczę dozorcę; zługa ów, jak zwykle
wszyscy dozorcę słoniów, okradł swego wychowanka,
gdy zaś pan wrócił do domu, wygłodzone słonisko, oka-
zało największą radość. W obecności pana jak zwykle
bywało, przyniósł dozorca całą porcję słoniowi, którą
tenże natychmiast na dwoje przedzielił, tak, że część mniej-
szą przedstawiała tę porcję, jaką w czasie odjazdu pań-
skiego jadł, a większa tę, o jaką był oszukany; pierwszą
pożarł skwapliwie, drugą odsunął na bok. Oficer natych-
miast zrozumiał o co chodzi, i zmusił dozorcę do wyzna-
nia prawdy.

Do powyższej możemy jeszcze i inną historję o sło-
niu przyczepić, która również jak poprzedzająca zasługuje

na zupełną wiarę. Słonie daleko bystrzejsze mają zmysły
niż psy, a jednakże dziwne powieści o psach prawie zaw-
sze przyjmowane są z ufnością. Niniejszy wypadek tyczy
się słonia z *Jardin des Plantes*. Pewien malarz zwykle ro-
biący studia na zwierzętach botanicznego ogrodu, postaz
nowił odmalować słonia. Rzecz prosta, że musiał robić go
w takim położeniu, iż nawet roztropność tego zwierzęcia
niemogłaby odgadnąć, że pysk powinien być otwarty, a
trąba wzniesiona do góry. Artysta chąc tego dokazać,
wezwał małego chłopczyka do pomocy, w tym celu, iżby
rzucając jabłko za jabłkiem w paszczę słonia, zmusił go
niejako do podniesienia trąby. Wprawdzie jabłko było
w koszu podostatkim, ale gdy malarz nie miał owego ta-
lentu schwylenia prędko i odrysowania przedmiotu kil-
koma rzutami ołówka, przeto robota trwała za długo. Na
rozkaz malarza, chłopiec od czasu do czasu oszukiwał
słonia, udając jakby mu jabłko rzucał. Pomimo słusznego
nieukontentowania z tylokrotnych zawodów, umiał jed-
nakże nasz słoń i łakomstwo swoje i niecierpliwość utrzy-
mać na wodzy, a z wzrokiem wlepionym w koszyk na-
pełniony, dał się raz po raz oszukiwać i od czasu do czasu
z dobrym humorem pożywał rzucone jabłko. Gdy jednakże
ostatnie jabłko wyleciało z wypróżnionego kosza, natych-
miast odszedł słoń do swojej sadzawki, jak każdy zmie-
niał, aby wypłukać sobie paszczę. Tymczasem artysta
ostatniemi pociągami ołówka ukończył swój rysunek — a
tu naraz jak deszcz nawalny lunie na niego z trąby słonia,
i zatrze nie tylko sam rysunek, ale i artystę skapie po-
rządnie. Owóż słoń wywarłszy w ten sposób zemstę na
autora onego oszukaństwa, a dawszy spokój chłopcu, któ-
rego uważał tylko za narzędzie wyrządzonej sobie przy-
krości, dumnie oddalił się do swojej klatki i tryumf gło-
śnym obwieścił rykiem.

Następujące zdarzenie opowiedziane przez p. Thomp-
sona, pokazuje jak wysoko bywa rozwinięty u zwierz-
ząt zmysł naśladowania. Orangutan wychowany przez księ-
dza Barbasson, tak nadzwyczajnie doń się przywiązał, że
towarzyszył mu wszędzie, gdziekolwiek się obrucił; owóż
kiedy nabożeństwo w kościele miał odprawiać, zmuszony
bywał dobrze zamykać go w izbie. Jednakże pewnego
razu wymknął się z pod klucza i dalejże za księdzem do
kościół, gdzie po cichu wylazł na daszek pokrywający
ambonę, i tam spokojnie został, dopóki nie zaczęło się ka-
zanie. Tutaj dopiero pocieszny przedstawił się widok:
Orangutan na swoim daszku, jakby drugi kaznodzieja,
stara się w najpocieszniejszy sposób naśladować wszystkie
gesta księdza Barbasson — słuchacze niemogą się wystrzy-
mać od śmiechu — ksiądz rozniewany strofuje małpę,
i każe jej ustąpić — małpe i w tém naśladuje swojego pana
— śmiech się wzmaga pomiędzy wiernymi; ani sposób
prawić kazania. Szczęściem przybył w pomoc zakrystyan
z jakimś pacholkiem i tak dopiero z niemałym tru-
dem wyprowadzono orangutana, który tak żalosną
przybrał minę, jakby niewinność przśladowana niesłu-
sznie.

Ktoś miał psa tak wyuczonego, że najdokładniej spra-

wiał interesa domowe — to jest chodził po mięso, po bułki — za wszystkim, po coś posłał. Zdarzyło się, iż pewnego wieczora biegł sobie z koszykiem, w którym był ciepły jeszcze pasztet, mający składać wieczerzę jego pana — gdy w tém — w jednej ciasnej uliczce zastępują mu drogę dwa psy zuchwałe z widocznym zamiarem pożarcia pasztetu. Nasz pies porzuca kosz i mężnie rzuca się na jednego napastnika — ale drugi za to zagląda najspokojniej do kosza. Cóż tu począć! Od razu pomiarkował, że przez bójkę, choćby był waleczny, jak który z paladynów, nieobroni pasztetu — bądź co bądź, pasztet musi paść ofiarą — o to tylko chodzi, kto go jeść będzie? Zaraz więc daje pokój swemu napastnikowi, wychodząc z tego punktu widzenia: iż jeżeli pasztet ma być zjedzony, tedy on jeden z trzech, najwięcej ma prawa do tego — jakoż rzucił się na kosz i połknął resztę nadwężonego pasztetu.

Wróćmy się znowu do słoniów. W Makassar jeden dozorca słoniów dostawszy orzecha kokosowego, powziął był szaloną myśl rozłup takowy na łbie słonia. Nazajutrz kiedy przechodzili około kupy orzechów kokosowych, leżących na ulicy na sprzedaż, słoń wziął takowy orzech i zaczął go rozbijać na głowie swego dozorecy; domyśleć się łatwo można, że dozorca życiem to przypłacił. Godna rzecz zastanowienia, iż słonie umieją jak najdokładniej za poniesioną krzywdę wymierzać stosowną karę, i bywają przytém sprawiedliwi, litośni i wspaniali. Ktoś co oglądał słonia na pewnym jarmarku, dawał mu po jednym pieprzowie orzechy, ale w dobrym gatunku; potem chąc sobie z niego zażartować, rzucił mu cały worek pieprzowych orzechów, ale niezmiernie palących. Słoń palony ogniem wewnętrznym, lał w siebie wodę wiadro po wiadrze, a żartowniś, którego ostrzeżono o niebezpieczeństwie, zaledwo za póg się oddalił, gdy wiadro silnie ciśnięte poleciało tuż za nim. — W rok potem tenże sam jegomość przyszedł do słonia, mając w jednej kieszeni pierniki, a w drugiej piekące jakies korzenie. Zaczął więc rzucić słoniowi z razu pierniki, a potem orzech piekący podsunął. Zaledwie słoń poczuł go w gębie, natychmiast przypomniał sobie przeszłoroczny figiel, i onego żartowniśia porwał za suknie, a podniósłszy do góry, wstrząsł silnie. Własnym ciężarem oberwały się suknie, żartowniś gruchnął na ziemię jak długi, zostawiając słoniowi poły od fraka i część spodni. Spaniały zwierzę położył je przed sobą, starannie przetrząsł kieszenie a wyjadłszy wszystkie dobre pierniki, resztę zdeptał nogami i precz od siebie rzucił.

Pawiany na przykładu dobrej nadziei, zdają się być, podobnie jak Kafrowie skłonni do wojowania. Porucznik angielski Schipp chciał odbrać z dwudziestoma ludźmi, kilkanaście mundurów skradzionych żołnierzom przez pawianów. W tym celu puścił się boczną drogą, ażeby maroderom przeciąć odwrót do ich pieczar; one zaś postrzegłszy ten manewr, wykomenderowali mały oddział dla pilnowania przystępu, i utrzymali się na swoim stanowisku. W ten czas to widziano jak pawiany zbierali ogromne kamienie pod dowództwem starego siwego pawiana, który jakby wódz doświadczony, wydawał rozkazy na wszy-

stkie strony. Kiedy zaś żołnierze uderzyli na nich, przyjeści zostali gradem ogromnych głazów, co ich zmusiło do zostawienia pawianów panami pobojuwiska.

Indyanie opowiadają o małpie taką powieść. Pewien człowiek miał z sobą w podróży małpę i kozę, i żywność dla siebie składającą się z ryżu i siadłego mleka. Przechodząc koło stawu, postanowił wykąpać się, a potem jeść. Owóż gdy był w kąpieli, małpa zjadła mu obiad, a łapy i pysk otarła sobie o kozią brodę. Ze ten fortel odniósł dobry dla niej skutek, pokazało się z tego, iż ów człowiek obil kożę za oną psotę.

Małpa wcale nie była osłem. Wprawdzie nie wysoko kładziemy rozum osli, i to niesłuszność; osły bowiem bywają chytrzejsze niż nam się zdaje, i jeszcze chytróść swą pokrywają pewną dobroduszością. Ubogi jakiś kulawy miał w osle jedyne go towarzysza i pomocnika, i często-kroć kiedy chciał użyć przechadzki, zwykł był trzymać się ogona osłego. Pewnego razu w zimie, zdarza się, iż razem z osłem wpadli w wielką zaspę śniegową. Po długim grzebaniu się osieł wylał szczęśliwie, ale pan jego żadną miarą nie mógł sobie dać rady; cóż robi osieł? Oto wraca do niego i tak się obraca, że ogon dostał się w ręce zasypanego, który się go uchwycił i wyszedł z śnieżystej toni.

Wróćmy jeszcze do słoniów jako najciekawszych ze zwierząt. Następujący rys świadczy o ich takcie i miłości do dzieci. Dozorca słonia w Indyach zwykle puszcza go w czasie podróży na długim łańcuchu przytwierdzonym do ziemi, a sam idzie do lasu szukać dlań pożywieni; niekiedy się dzieje, iż pod opieką słonia zostawia małe dziecko, z którego to obowiązku szlachetny zwierz wywiązuje się najsumienniejsz. Pozwala on dzieciom pełzać między swemi nogami, ilekroć zaś posunie się dalej, niż łańcuch na którym słoń przywiązany wystarcza, i przez to naraża się na niebezpieczeństwo, zaraz ją trąbą porywa i wnosi w obręb bliższy siebie.

Niepodobna ominąć jeszcze jednej bardzo zajmującej historyi o słoniu, tém więcej, że pochodzi od takiego, co badał te zwierzęta w Indyach. Pokazuje się z niej, iż słonie aczkolwiek używane bywają do wielu usług i prac, wszakże niechętnie pozwalają, żeby ich sił nadużywano; a mianowicie nierade są, gdy ktoś przestąpi pewne warunki i więcej od nich pracy zełcze wymagać niż zwykle są przyzwyczajone. Pokazuje się z tego, że bil o dziesięcio-godzinnej pracy dzienniej, byłby znalazł mocne u nich poparcie.

W pewnem miejscu nadmorskiem, miano spuścić wielki rudel okrętowy; dużo ludzi pracowało nad tém w ciągu wieczora, gdy kilkanaście przechodzących tamtędy słoniów, podało myśl użycia ich do tej pracy. Wzięto natychmiast słonia i podłożono głowę jego pod rudel ażeby go w wodę zepchnął; słoń niby dzielnie uderza — ale rudel nie posuwa się na cal jeden. Mniemając, że jeden nie-może podołać przybrano drugiego — ale również bez skutku; nakoniec użyto tyle słoniów ile się mogło zmieścić, ale i to niepomogło. Musiano więc robotę odłożyć i słonie puścić

do domu. Jednak nazajutrz rano gdy słonie szły do pracy, znowu wzięto jednego, a ten popełnił rudel z taką łatwością, jakby ktokolwiek mały kawałek drewna.

Opowiadania o dobroci serca, wdzięczności i czułości różnych zwierząt, są ukończone. I tak, jakiś więzień genewski, ułaskawił był sobie szczura, który w jego zanzardzu sypiał. Jednego razu szczur coś zbroił i został ukarany; uciekł więc, ale gdy się przegniewał, po upływie całego miesiąca wrócił znowu do więzienia. W jakiś czas więzień wyszedł na wolność, i zapewne w radośnym uniesieniu, zapomniał o swoim towarzyszu. Opuszczony szczur zawiązał się w jakiś łachman pozostawiony przez więźnia, nie nie jadł, i we trzy dni zdechł.

Pewien chirurg w Dover spotkał na ulicy zranionego taxa, wziął go ze sobą, w dwóch dniach wyleczył i puścił na wolność. Tax wróciwszy do domu postanowił wypłacić się lekarzowi za fatywę. Jakoż przez kilka tygodni codziennie oddawał mu wizytę, a pokiawszy ogonem, odchodził. Pokazuje się, że kiwanie ogonem uchodzi w psim rodzie za dobrą monetę; skoro więc tax obliczył sobie, że rachunek doktorski zaspokoił tym sposobem, przestał go zupełnie nawiedzać.

Kilka słów o polowaniu na Ukrainie.

...U nas nie ma gór bardzo wysokich, a tak wielkie jak i małe rzeki, z powodu zbyt nieznacznej pochyłości łoża, prąd mają bardzo umiarkowany; dla tego chcą wystawić młyny wodne, przmuszeni jesteśmy zakładać tamy niezmiernie kosztowne i trudne do utrzymania; te więc tamy wstrzymując pęd wody, zmuszają do tworzenia wielkich stawów, a raczej jezior zajmujących znakomitą część gruntu, i przydających wiele malowniczości, położeniom okolicznym. Dla czegoż nie mamy takich artystów jak Grenier, Dupré, Flers, Cabat, którzyby umieli przelać na płótno te piękne widoki i ożywione sceny, polowań naszych.

Rzeka nazwiskiem Desna, utworzyła w moich dobach jedno wielkie jezioro, okolone z obu stron przepysznym lasem z drzew brzoźowych, których biała kora tak pięknie odbija od liści zielonych i woniejących, poruszających się ze szmerem za łada tchnieniem wiatru. W miesiącu kwietniu zbiera się starannie sok tego pięknego drzewa, i urządza się z niego miły i chłodzący napój; osiczyta, olsza i dąb rosną podobnie w tych stronach. Tam to w miesiącu maju dziewczyny nasze zbierają rosnące w cieniu tych drzew konwalie i pacierzyczki które się nazywają u nas niezapominajkami, i słusznie, bo kto raz ujrzy te piękne strony, już nigdy pewno nie będzie ich mógł zapomnieć.

Sitowie rosnące w tych jeziorach, służy za miejsce schronienia niezliczonemu mnóstwu kaczek rozlicznych gatunków. Bardzo interesujące jest polowanie, jakie się wyprawia na te ptaki w łódkach opływających te ziel-

ska, w miesiącu lipcu i sierpniu kiedy jeszcze piskłęta nie wprawiły się do lotu; dopiero kiedy łódka dotyka już prawie zielska w którym się ukrywają, puszczają się one w powietrze. Wtenczas całe stado podnosi się w górę krzycząc i bijąc skrzydłami o sitowie które im przeszkadza do prędszego ulecenia. Taki wówczas wszczyna się hałas, rumot i zamieszanie, że strzelec niewprawny jeszcze głowę stracić może, i nie wie gdzie do której celować, tak wszystkie blisko się zdają. Łyska czarna z białą kitką na głowie, rzuca się w najgęstsze zielska, pienisty ślad za swoimi skrzydłami zostawiając, nur czubaty i inne wodne ptaki o srebrzystym pierzu, uciekają zanurzając się w wodę, i pokazując na nowo; czapla unosi się ciężko w powietrze, zakrywając w tył długą swoją szyję, i wydając głos ostry i przeraźliwy; kurka wodna suwa się lekko, uciekając po liściach, mewa o czerwonym dziobie i nogach podziela postrach ogólny, spostzegając strzelca wdzierającego się w ich wodne mieszkania. Kilkanaście tylko labędzi płyną sobie powoli i bezpiecznie, zaledwie ustępując miejsca przepływającej łódce, tak są pewne że nie złego im się stać nie może. Ten staw został raz osuszony, żeby zużytkować z mnóstwa ryb co od wielu lat żyły w tych wydrążeniach głębokich i madowatych, któreby archiwum natury nazwać można, i znaleziono na dnie jego dowód, że jeleni ten zwierz szlachetny, od tak dawna niewidziany w naszych okolicach, musiał także być kiedyś ozdobą tych pięknych lasów; świadczą bowiem o tym rogi jelenie w zupełnym stanie zepsucia, które się tam znalazły.

Gęste zarośla wierzb i łoziny rosną po obu stronach tej rzeki, i dają się tam często napotykać stada wilków, którym się ta miejscowość uśmiecha, i żer w niej obfity znaleźć mogą, czego dowodem mnóstwo kości rozrzuconych po lesie, są to szczątki uczt, które te drapieżne zwierzęta wyprawiają tam sobie. Żeby poskromić tych rabusiów, nie dość jest zwyczajnych sposobów, nie można ich w zupełności otoczyć sieciami co stauowią jakby półkole, którego przekątnią jest rzeka, a wilki często nie mogąc uciec inaczej, rzucają się w tę rzekę, którą jeśli przepłyną, są już ocalone; żeby więc zapewnić się od tego ostatniego wypadku nie tylko bitwę ładową stacza się z niemi, ale trzeba urządzić jeszcze liczną flotę, która pilnuje rzeki i za pomocą wiosł stacza bój zacięty z uciekającymi nieprzyjaciołmi. Dojeżdżające mają tu zwykle wiele do roboty, bo wilki uciekają w zielsko i krzaki rosnące w wodzie przy brzegu, trzeba więc nie tylko zsiadać z koni, ale nieraz jeszcze wchodzić po pas w wodę, ażeby ich przymusić do opuszczenia tego schronienia. Zdarzył mi się raz w takim polowaniu wypadek bardzo rzadki, zabiliem bowiem strego wilka na miejscu, trafiwszy go kulą w czoło, w chwili kiedy uciekał przed naganiaczami.

Trapieni głodem wiley często zimową porą zachodzą aż do wsi, i tam błędząc pomiędzy ogrodzeniami i szukając bydła, wpadają nieraz w głębokie doły, które nasi wieśniacy wykopują dla zachowania jarzyn, zakrywając je słomą; zdarza się także nieraz, że dostawszy się da-

chem do jakiej małej oborki, w której przewąchał jagnię, wilk nie może już wyjść ztamtąd, otwór bowiem, który sam zrobił w słomianym dachu, znajduje się za wysoko, żeby mógł dostać do niego; zwierz tak złapany zdaje się wstydzić swojej niezręczności i tuli się w najciemniejszym kącie. Żeby go wiać, używają rodzaju widel, za pomocą których przytrzymuje się go za gardło, a potem założywszy mu kaganiec na pysk i związawszy nogi, kładzie się go na wózek skazanych na śmierć. Jedzie tak wpośród okrzyków całej gromady wiejskiej i przekleństw, jakie każdy, któremu wilcy jaką szkodę kiedykolwiek wyrządzili, sądzi się w prawie rzucać na tego reprezentanta całego rodzaju, aż do miejsca egzekucyi, gdzie jedziemy za nim wszyscy na koniach, prowadząc za sobą kilka smyczy chartów silnych i szybkich. Przybywszy na miejsce swojego przeznaczenia, wilk opuszczony jest na ziemię, a jeźdźcy około niego tworzą rozległe kolo; wtenczas za danym znakiem opadają jego więzy, zdejmują mu się z pyska kaganiec i silne uderzenie charapnika zwiastuje mu wolność, ale niestety ta wolność bardzo jest zwodniczą,

bo zaledwie chcąc z niej korzystać, rzuca się w stronę, która mu się najbezpieczniejszą wydaje; a już jeźdźcy spuszcza ją ze smyczy charty rwące się niecierpliwie i sami za niemi, co koń wyskoczy, gonią za uciekającym. Jeśli wilk jest tchórzliwy a naganiany strachem potrafił zwiększyć odległość pomiędzy sobą a goniącymi, to dają się wtenczas widzieć zupełne wyścigi, którym ani rów ani woda nie stanowi zapory. Ponieważ futro wilka niesłychanie jest twarde i gęste, mianowicie w zimie, psy nie wiele mogą mu zrobić szkody. Nie trzeba więc ufać wilkowi, który po takiej walce zdechłym się wydaje, bo nieraz wracając do życia, porani tych, którzy wierząc w śmierć jego, odważają się doń zbliżyć. Trzeba więc, choć już leży nieruchomo, wylać na niego wiadro wody zimnej, która, jeżeli jeszcze życie się w nim znajduje, powróci go do przytomności.

Corocznie jestem prawie nawiedzany przez trzy czy cztery rodziny wilków, które robiąc mi szkody w bydłe, stają się nieraz aktorami tych scen dramatycznych.

KTÓRA LEPSZA.

Trzy dziewice, jak trzy róże!
Któż serce twe pozyska?
Oto pierwsza: oko duże,
Czarne, iskry w koło ciska.
Krew i mleko to jej lica,
Piorun oczu uśmiech gasi,
Brwi marsowej błyskawica
Nowym czarem twarz jej krasi.
Wzrost wybujał, jak wiek młody,
Lub myśl, co gdzieś w chmurach roi:
Ty drżysz na cud jej urody?
Ona plać ci dostoi.
W mężkiem tylko chętna gronie,
Do ucisku dłoń wyciąga;
Ogień żądy drga w twem łonie,
Ona żądy się uraga.
Wolna przy niej jak chcesz mowa
Lecz — ostróżnie z słów szafunkiem;
Bo cię skarcić jest gotowa
Zimnym jak lód — pocałunkiem.
Koń, cygaro, ot czym władą,
Drut lub igła nie w jej dłoni,
Patrz, rumaka już dosiada,
I jak farys z wiatrem goni.
Jakaż kryje tajemnica
Tyle cudów w sercu młodem?
Ród jej? imię? Imię — lwica,
Dziewiętnasty wiek jej rodem.

Przy niej druga tuż dziewica:
Cudna także jej uroda,

Ale czemuż kiedy młoda,
Taka bladeść kryje lica?
Weale tamtęj różna w gustach,
Tęj świątyni, salon, moda,
A bożyszczem zagranica;
Parler français wciąż na ustach,
Bo tak pańskie brzmią salony,
I uwierzyła na słowo,
Że kto dobrze urodzouy,
Wstyd ojczyską mówić mową.
Więc mieć tego niechce grzechu,
O uczuciach — ani slychu!
Fi uczucie! to dla gminu,
Co pod nami nisko stoi.
Czyn dla nas, nie my dla czynu,
Nam obojętność przystoi.
I zimna, martwa jak kamień,
Trzymając serce na wodzy.
Bez wrażeń, czucia, omamień:
Powiedziała sobie skrycie:
Niechaj kochają ubodzy,
Dla nas to nieprzyzwwoicie.
*
Obok trzecie dziewczę młode,
Łatwo skreślić jej urodę:
Wzrok niewinny, prosta mowa,
Nieśmiałością chyba wzruszy,
A w spojrzeniu jakieś słowa,
Co ci mówią: kocham z duszy!
W sercu, w myślach, czysto, jasno,
Na lęę bliźnich lą odpowiedzie,

Kocha język, ziemię własną
Nanamiętniej, najgoręcej:
Świeża, czerstwa jakby zdrowie,
Ot wieśniaczka — a nie więcej.
Ale kiedy z Bogiem sprawa,
I przed wielką Niebios panią,
Kłęcząc w modłach korzy ducha,
Taka rzewna, taka łzawa.
Żebyś przysięgł, patrząc na nią,
Że Bóg najprzód ją wysłucha.

Otoż wszystkie trzy zameżne:
Lwicy dzielność, moc i szpony.
Urosły w kształty potężne,
A co pannie nie bez sromu.
Upoważnił tytuł żony.
Mąż jak sługa wypędzony
Gdzieś na drugi koniec domu,
Chyba w obcym gdzie salonie
Zajrzy śmiało w oczy żonie.
Lwicy różnięć miasto służy:
Tam się do rydwanu wprzega
Lwów i lwiatek poczet duży,
Tam rozwija się potęga
Lwiej natury. Ranna pora
W kalwakadzie lwy się zbiorą.
Potem w krzesle wyciągniona,
W atmosferze dymnej woni,
Odpoczywa lwica żona.
Przy obiedzie kieliw w dłoni;
Później w loży na operze

W kamizelce i spencerze.

Daléj — gdy myśl się natęży
Gdzie pójsć — z mężem czy bez męża,
Projekt z tłumu padł jak z nieba:
Bale przedmieść zwiedzić trzeba,
Potem większość niech obierze,
Gdzie pójsć ztamtąd na wiecerze.

Druga — ledwo co zamężna,
Za granice zaraz jedzie,
W kraju prawie niedołączna,
Ledwie krok za krokiem wiedzie,
W kraju wszystko niedogodno,
Klimat dziki, mdły, nie zdrowy.
W lecie pali, w zimie chłodno,
Ztąd spleen, nuda i ból głowy.
Jak opuścić żonę chorą,
Gdy jęć w kraju bledną lice?
Daléj i mąż za granice,
A fortunę djabli biorą!

Trzecia — śmiało, w imię Boże,
Los swój z męża spłotła losem.
I omylić się nie może,
Bo za serca poszła głosem.
A z jakiej chceś badać strony,
Bez przesady tobie wyzna,
Że tam tylko szczęście żony,
Gdzie dom własny i ojczyzna.
Ta myśl tylko ją ogarnia,
Jak zastąpić czynem słowa:

Wię gdzie grządka, klucz, spiżarnia,
I apteczka jest domowa.
Zkąd odnosi sama leki
Dla biednego i kaleki.
Na wsi przeżyć wiek gotowa.
Patrzeć, a pół świętych kłosa,
Sprządz ze swemi kmiotka losy,
Zawsze chętna i wesoła,
Patrzy tylko w męża oczy,
Czy mu czoło co nie mroczy,
By zdiąć zaraz chmurę z czoła.

Lwica matką. Cześć wyrazy!
Koń ją uniósł raz w bezdroże,
Przesadziła rów trzy razy,
I już dzieci mieć nie może.

Druga matką. Chwalić Boże;
Że przynajmniej mamką z siola,
Dobrem mlekiem złą krew zmoże.
I coś z pana urość zdoła.
Matka, której nerwom szkodzi,
Woń od mamki i od mleka,
Widzieć dziecka się wyrzeka,
I raz w tydzień doń przychodzi.
Za to — chcąc coś nadal zrobić,
Czyta masę niezliczoną
Książ — by z ksiąg się usposobić
Jak być matką, już za boną
Do Szwajcarii wyprawiono,
Później — jakaś znakomita

Wyższość z Francji, co do chleba
Wyrzeka się ojców nieba,
W guwernery dom zawita.
Będzie z malca dobra główka,
Mama cieszy się i mami:
Mówi trzema językami
A po polsku ani słówka.
Ledwie synek podrośł w lata,
Za granice z nim odlata,
By myśl obcą strawą stuczył,
Wyrozumiał mowę, licem,
I w Londynie się nauczył.
Jak ma polskim być szlachcicem.

Trzecia — z książek nieuczona,
Za natchnieniem serca leci,
I własnego mlekiem łona
Wykarmiła czworo dzieci.
W prostej duszy instynkt łatwy,
I ku prawdzie zawsze zmierza:
Edukację zatem działwy
Rozpoczęła od pacierza.
I jak rolnik sprawną miedzę,
By nieposzedł grunf na marno,
Tak i ona — w młodą wiedzę,
Najprzód wiary rzucę ziarno.
A ilekroć z duszą rzewną,
Przed tron Boski dzieci stawia,
Pewną tego — szczerze pewną
Że je Bóg pobłogosławi.

Grzegorz z Polesia.

ROZMAITOSCI.

Dla czego się ziemniaki psują?

Pan. Mój Franciszku powiedźcież mi, dla czegoż to sągi drzewa w jedném dniu postawić niezdolacie, wszak was dwóch, a w cztery ręce taką robotę zawsze z łatwością uskutecznić można.

Franciszek. Ej, czekaj teraz słaby, póki ziemniaki się rodziły, było lepiej; siły przybywało, toć i robota lepiej szła: ale niech ten z piekła wyjrzy, kto te patyczki (zapałki fosforowe) wynalazł!

Pan. Jakąż to styczność patyczki z ziemniakami mają?
Franciszek. Hm, jaką styczność? cała wieś o tym mówi, i wszyscy ludzie na około szeroko i daleko wiedzą, że dawno, bardzo dawno w Karpackich górach znajdował się wróż, który przepowiadał, że wielka światłość na świat przyjdzie, zaświeci wszystkim a nawet najuboższym ludziom, ale biada natenczas ludowi, bo ziemniaki zginią i więcej rodzić się nie będą.

Pan. To tą światłością patyczki być mają?

Franciszek. Jużci; tak jest niezawodnie, bo się zga-

dza co wróż mówił, każdy przecie choćby najbiedniejszy za jeden krajcar kupkę patyczków kupi, wszędzie światła pełno, ale cóż z tego, że o nalepę trzask trzask i już się świeci, kiedy głód bez ziemniaków; lepijby było, aby tych bezbożnych patyczków nikt nie znał. Nasi ojcowie patyczków nieznali, tylko krzesiwo, krzemień i hupkę, za to ziemniaki jedli, a teraz wszędy patyczki i w kieszeni patyczki, za pasem patyczki, w torbie patyczki i w stodole patyczki: dużo światła bo i budynek się zaświeci, za to głód bez ziemniaków. Stokroćby lepiej było, ogień krzesiwem zrobić, nie byłoby parady, ale i głodu nie, bogdajby ten z piekła nie wyjrzał, kto te patyczki wynalazł!

Zdumiał się pan, chciał chłopka przekonać, ale trudno było, mówił nieustannie że cała wieś o wróżu, światle i ziemniakach jest przekonana.

Pewien zamożny mieszczanin chciał mieć odmaltowane maleńkie dziecię swoje i zawołał malarza. Ma-

larz powiedział cenę, ale kiedy przyszło do roboty, nastęczyło się pytanie, jak odmalować dziecko? czy w poduszce lub w kolebce. Malarz oznajmił, że najstosowniej byłoby kazać odmalować matkę trzymającą dziecko na ręku, ale mieszczanin oburzony odpowiedział: to niewypada, aby moja żona dziecko piastowała, i kazał odmalować z dziećciem — mamkę.

W czasie przejazdu N. króla pruskiego przez Koblenz, rzeźnik Lill ofiarował królowi i cesarzowej rosyjskiej kiskę, na której jednym końcu była wyrobiona z głowizny świnią głowa, a kiszka mająca 130 stóp długości, zawierała w pewnych ustępach wszystkie rodzaje zapraw i wszystkie gatunki kiszek i kiełbas. Kiszka ta ważyła 120 funtów.

W r. 1831 przybyła Ipotajemnie do Paryża królowa Hortensya z młodym synem swoim dzisiejszym prezydentem Francyi. Ludwik Napoleon wskutku wiadomych wypadków we Włoszech był bardzo cierpiący i zachorował w Paryżu, a królowa była z tego powodu w największym kłopotcie. Za pośrednictwem jednego z zaufanych przyjaciół swoich, udała się bezpośrednio do króla. Ludwik Filip z zwykłą dobrocią serca odpowiedział, że nie może osobiście królowej odwiedzić i *prosi* ją, aby pozostała w Paryżu, dopóki stan zdrowia jej syna nakazywać jej to będzie. Kiedy tegoż dnia król przybył na radę ministrów, Sebastyan ówczesny minister spraw zagranicznych odezwał się, że królowa Hortensya w skutku wypadków w Ankonie juszła wraz z synem swoim na statku greckim do Aten. Wiesz to pan z pewnością? zapytał król. — Z największą pewnością N. Panie. Policya mojego ministerstwa jest wyborna. Na te słowa okazał ministrowi list tegoż rana otrzymany.

Jeden z potomków Maryi Plantagenet córki księcia Clarence był w r. 1636 szewcem w Shropshire. Zmarły niedawno rzeźnik Smart w Halesown pochodził z prostej linii od Edwarda Woodstock hrabi Kent, szóstego syna Edwarda I. króla angielskiego. Ostatni grabarz w probostwie S. Jerzego (Hanover Square w Londynie) nazwiskiem Stephen był prawowitym w prostej linii następcą Tomasza Plantageneta piątego syna Edwarda III. Ludzie ci pieczętowali się herbem królewskim. Wieleż potrzeba było rewolucyi, wstrząśnięć politycznych, zmian dynastyi, konfiskat i wygnań aby sprowadzić do tego stanu książąt krwi panującej, mających proste prawo dziedzictwa do korony angielskiej.

W parku polskiego hrabiego P. znaleziono niegdyś ciało młodzieńca, który sobie w leń strzelił; w zaciśniętej pięści trzymał on miniaturę blondynki, a obok niego leżały niepozorne skrzypce. Młoda hrabianka miała jasne włosy, kazała pogrzebać zabitego w ciemnym dębowym gaju, skrzypce w czarnej krepie owinięte, zawiesiła obok portretu zmarłej matki swojej. W rok potem

umarła hrabianka, skrzypce straciły ciche miejsce swoje, i dostały się młodszemu rodzeństwu do zabawy, a gdy straciły szyjkę, dzieci jeździly na nich po pokojach, jakby na saniach. Jednego wieczora biedny skrzypek zawitał na zamek, prosząc o wsparcie, pokojowa opatrzywszy go, dała ma-połamane skrzypce w dodatku. Ten w pobliskim miasteczku kazawszy je naprawić, dozebrał się z niemi do Wiednia, gdzie niemając czem zapłacić noclegu i jadła, musiał je zastawić za 40 kr. Za tę cenę kupił je czeladnik od fabrykanta narzędzi muzycznych St. i odstąpił je majstrowi swemu za 5 zlr. Ten poznał się na wartości ich, bo były one roboty najslawniejszych fabrykantów Mikołaja i Andrzeja Amati z Kremony. Dobrą naprawą dał im kształt i głos dawny przywrócił i pozbył je radzcy poselstwa K. za 250 dukatów. Ten przydzielony potem do poselstwa austriackiego w Madrycie, wziął skrzypce ze sobą. Rozkochawszy się tam w śpiewaczce włoskiej, długo niechciał ządaniom jej zadosyć uczynić i ustąpić pięknego instrumentu, wszakże miłość przemogła, i w zamian za skrzypce otrzymał słodki bilet na wieczór. Przybywa na godzinę i miejsce oznaczone, śpiewaczki już nie było, ujechała z włoskim skrzypkiem Donelli, kochankiem swoim, z którym rzecz całą ułożyła. W Neapolu Donelli został kapelmistrzem włoskiej gwardyi szlacheckiej i poszedł z nią 1812 r. na wyprawę do Rossyi. Tam po zniszczeniu całego pułku wozy jego dostały się Rossyanom w łupie: a znajdujące się tamże skrzypce, znalazły amatora w jednym kozaku, który je wziął do Moskwy i sprzedał wędrownemu czeladnikowi za rubla. Czelnadnik pomalowawszy skrzypce na czerwono, w wędrownce swojej zbył je za dwa talary w Wrocławiu fabrykantowi narzędzi muzycznych, który nie był kim innym, jak czeladnikiem owego St. w Wiedniu, przez którego ręce raz już owe skrzypce przechodziły: poznał on skrzypce po karcie, którą był wlepił naprawiając je w Wiedniu, i doniósł dawnemu majstrowi swemu St., który mu za nie ofiarował 200 talarów. Hrabia K. bawił w Londynie. St. po drugi raz ofiarował mu te same skrzypce na sprzedaż i wziął za nie 250 dukatów. We dwa lata później hrabia K. udał się do Florenyyi, tam rozpoznał się z Paganinim, który temu natychmiast ofiarował za skrzypce 500 dukatów. Hrabia wszakże zachwycony grą mistrza, podarował mu skrzypce, a gdy mu później bogaty jeden lord ofiarował za nie 40,000 franków, Paganini rozemniał mu się w oczy.

Dwóch londyńskich lekarzy Devay i Degranges przesłali akademii umiejętności w Paryżu sprawozdanie z operacyi dolania krwi. Młoda kobieta, 27 lat lioząca, utraciła dużo krwi i w skutek tego tak osłabła, że już o jej uratowaniu zwątpiono, z resztą organizm jej był zupełnie w stanie zdrowym. Skóra wszakże straciła barwę, ciało zimne, puls słaby, mówić już nie mogła, ale dawała znaki, iż rozumie. Uznano, iż dolanie krwi jedynie ocalić ją może. Podwiązano jej zatem arteryę, a zara-

zem jednemu i zdrowemu mężczyźnie, który się ofiarował udzielić jej krwi swojej. puszczo krew, która za pomocą cienkiej rurki w obie rany wpuszczonej, przeszła do arteryi chorąg. W przeciągu $2\frac{1}{2}$ godzin przeprowadzono 180 gran krwi czystej. Puls chorąg natychmiast się podniósł, oczy się ożywiły; ale właśnie w skutku tego nagłego przesilenia, przystąpiła nagle gorączka, która w krótko jednak ustąpiła, a po dwóch dniach przyszedł sen i apetyt, i chora uratowaną została.

W Europie mieszka 252 mil. Chrześcian rozmaitych wyznań, $4\frac{1}{2}$ mil. Mahometanów, $2\frac{1}{2}$ mil. Żydów. W Azji 560 mil. wyznawców Bramy, 33 mil. Mahometanów, 4 mil. Chrześcian, 3 mil. Żydów. W Afryce 104 $\frac{1}{2}$ Mahometanów, 51 mil. pogan, $2\frac{1}{2}$ mil. Chrześcian, 2 mil. Żydów. W Ameryce 45 mil. Chrześcian, 3 do 4 mil. pogan. W Australii około 1 mil. Chrześcian i tyleż pogan.

Włoskie dzienniki donosiły o odkryciu jakiejś nowej istoty organicznej w głębi Afryki, trzymającej środek między zwierzęciem a rośliną. Dotąd do rzędu tych dziwnych zwierząt liczyliśmy tylko zwierzokrzewy; płód zaś ten nowo odkryty, należy zarazem do obu królestw, zwierzęcego i roślinnego. Ma on mieć kształt węży narkupianego, a jest wszakże rośliną należącą do tak zwanych czołgających się. Na końcu łodygi jest kwiat dzwonkowy niby głowa, kwiat ten otwiera się i na lep chwytają owady, któremu się karmi. Roślina pokryta jest liściem w kształcie łuski, mięs jej po obłupaniu kory liściastej stanowi przysmaczek mieszkańców.

W Brzozdowcach i Czartoryi w Brzeżańskim obwodzie spadły w przeszłym lecie z chmurami podczas burzy dnia 31. lipca o 4 godzinie po południu osobliwszego gatunku ziarna, kształtu częścią soczewicy, częścią groszku, częścią owsa podługnego. Jeden koniuszek w każdym ziarnie miał kulec, temi kulcami spletało się po kilka ziareczek razem; z nich te co pospadały na twardsze miejsca wsiąkały natychmiast w ziemię i wypuściły korzonki, ale się w dźbło nie wzbili. Pod łupką tych ziarek znaleziono mięs pulchną i soczystą smaku kartofli; ludzie nazbierali ziarna tego dosyć w obrusy, płótna, prześcieradła, gotowali w wodzie i znaleźli w nich także smak kartofli. Brano je z początku za mannę, ale podobieństwa do manny niema, owszém zdają się raczej być gatunkiem jakiejś cebulkowej rośliny. Dominium Chodorowskie przesłało próbkę tego ziarna do urzędu obwodowego.

Lekarze zalecali dawniej zielone zasłony, zielone pochoje, zielone umbrelki dla słabych na oczy; dziś przeciwnie występują przeciw barwie zielonej, utrzymują że kolor szafirowy daleko jest dla oka łagodniejszy. Ale nie na tém konca ich nienawiści do tego koloru. Tu i owdzie pojawiają się od niejakiego czasu zarzuty przeciw obiciom i malowaniom zielonym w pokojach,

z powodu, że zwykle kolor ten daje się przez farby arsenikowe. W tych dniach chemik Otto w Brunszwicku, ostrzega w gazetach aby nieużywano zielonych papierowych lub płóciennych rulon w oknach, bo po pewnym czasie ich użycia farba się wyciera i część jej z pyłem dostaje się mieszkańcowi pokoju, a tak kto ma zielone w oknach zasłony, ten żyje powietrzem zatrutem, zwłaszcza, że człowiek może się do roślinnych trucizn przyzwyczaić jak np. do tytoniu, ale nigdy do mineralnych.

Pałac wystawy londyńskiej przeznaczony jest na publiczne zabawy po przeniesieniu go za miasto w pobliżu jednej z okolicznych stacy kolei żelaznych. Przemysł Anglików i tak nazwany *Confort*, co więcej jest aniżeli wygodą, a mniej niż sybarytyzm połączone zostały, w urządzeniu szklanego budynku. Będzie on znacznie obszerniejszy niż pałac wystawy, bo oprócz środkowej rotundy po obu końcach staną podobnie wzniosłe przystawy. Długość tak powiększonego gmachu wynosić ma 1853 stóp, a szerokość 384 stóp (to jest: szerokość tego budynku nieco większa od długości Sukiennic, a powierzchnia większa od powierzchni rynku krakowskiego jak 7:4). Całe wiązanie składać się będzie z żelaza, a galerye o tyle ulegną zmianie, iż stopniowo wznosić mają, aby z nich można naraz cały budynek widzieć. Urządzenie wewnętrzne dozwoli utrzymywać rozmaity stan ciepła od tropikowego gorąca do umiarkowanego ciepła, i w tym stosunku roślinność zmieniać się będzie. Pomiędzy drzewami, krzakami i kwiatami będą ustępy odpowiednie, w których reprezentować się ma przemysł i artystyczność wszystkich narodów kuli ziemskiej; chińska pagoda, indyjska świątynia, egipska piramida, assyryjski pałac, dom pompejański i t. p. W nich odlewy znakomitszych dzieł sztuki wszech ludów, zoologiczne gabinety, zbiory mineralogiczne i t. d., tak, że tu nie tylko zabawa, ale i nauka znajduje dla siebie przedmiot uwagi godny. Całe lasy zasadzone będą pod szklanym dachem, a ogromne wodotryski po rogach dostarczać będą wody roślinom i brylantowem światłem iskrzyć wśród gazem oświeconych ulic drzew. Środkowy wodotrysk, ochrzczony imieniem królowej, wyrzucać będzie wodę na 150 stóp wysoko; słowem twórcy tego pomysłu, miliony kosztów za sobą pociągającego, pragną prześcignąć to wszystko, co we wschodnich powiastkach opisano. Dzieło to ma stanąć gotowe w ciągu jednego roku.

Sztuka nadania rozciągłości kruszczom coraz większe czyni postępy; żelazo liczone do najmniej rozciąglivych; wszakże na wystawie wrocławskiej znajdowało się żelazo blaszkowate tak cienkie, iż list napisany białą na półarkuszu takiej blachy, pojedyncze tylko opłacił porto. Z takiej blachy hrabia Renard kazał piękne zeszyć album w stal oprawne, i król i królowa, zwiedzając wystawę, wpisali weń swe imiona. Blachy te mogą być galwanizowane miedzią lub innym kruszczem dla ocalenia ich przed

rdzą. 7000 stóp kwadratowych najcieńszej blachy czyni dopiero cetnar, to jest na jeden łót wypada około $2\frac{1}{2}$ stóp kwadratowych, czyli tyle, co arkusz papieru. Nowy ten rodzaj przemysłu nastreczy mnóstwo użytkowych zastósowań. Na wystawie tej był wazon z kwiatami, cały koloru czarnego. Wazon toczony był z węgla kamiennego, a kwiaty z blachy żelaznej.

Szczególniejszego rodzaju ogórek przesłany został w przeszłym lecie do uniwersytetu w Krakowie. Miał on kształt zupełnie naturalnego węża, długości 2 łokcie i $1\frac{1}{2}$ cala, koloru ciemno-zielonego w pręgi czarne wzdłuż biegające, miał skórę pomarszczoną, a co szczególnie podobieństwo to do węża czyniło więcej uderzającym, to kształt zgrubiony w jednym końcu w formie głowy wężowej. Ogórek ten w przekroju okazał się jeszcze niedojrzałym, wszakże zaczynał schnąć; pochodził on z okręgu Krakowskiego.

Nadzwyczajne zjawisko natury w okolicy Magdeburga.

Dnia 9. Czerwca 1851. r. o 11. godzinie przed południem zaczął się na polach, do Wolmirsleber należących, blisko granicy Altenwedding, pokazywać okropny dym, który trwał aż do godziny 5. w wieczór nieustannie. Przy bliższym śledzeniu przyczyny spostrzeżono wiele rozpadlin w ziemi rozmaitej długości, $\frac{1}{2}$ do jednego cala szerokości; z tych się wydobywał dym siarczany gęsty, który wszystkie rośliny na powierzchni pola spalił. Największą szkodę poniesiono na polu ewikłą zasadzonem, około 100 morgów przestrzeni mającém; palący dym tak był na tém polu gorącym, że liście ewiklane na suchy zupełnie proszek utrzyć było można; równą szkodę poniesiono na polu może 1000 kroków odległym, które było zasiane makiem. Ziemia na cał głęboko zupełnie została zwęgloną; szkodę cenią na 4000 talarów. Nadmienić trzeba, że godzinę przedtem spadł gwałtowny deszcz. Śledzą przyczyny tego zjawiska nadzwyczajnego natury, ale dotąd bez skutku; mniemano najpierw, że dym ten jest w związku z kopalniami węgla ziemnego, o $\frac{3}{4}$ kwadransie ztamtąd odległemi. W odległości zjawisko to było tak podobne do pożaru, że z sąsiedniemi sikawkami przybyto spiesźnie na ratunek.

Wśród burzy i bicia piorunów lepiej jest zmoknąć w szczerém polu, niż chronić się pod drzewa lub zbliżać się do zwierząt, w które częściej niż w człowieka piorun uderza. W ostatnich czasach częste w skutku tego zdarzały się wypadki zabicia, i tak w Bocheńskiem dnia 24. Czerwca wieczorem piorun zabił dwóch chłopców, jednego chrześcianina, drugiego żydka i 4 konie w Radłowie. Chłopcy brali się do koni, chcąc na nich podążyć do domu, i w tej chwili piorun w nich uderzył.

Lekarstwo na wodostreż (wściekliwość). W dobrach Bzy, w Csechach, żył człowiek, który ludzi ukąszonych przez psy wściekle proszkami z roślin i kąpielami z tych proszków leczył. Książę Józef Szwarzenberg odkupił sekret od tego człowieka. Wybudowano dla niego na dworskich polach dom i dodano mu do niego kilka kawałów ziemi, za warunek jednak położył, że dopóki żyje, lekarstwo jego jako tajemnica zachowanem być musi. Przez wiele lat lekarstwo to rozdawał książęcy strzelec Babucki pod nazwą: »Proszek na wściekliwość Babuckiego.« rozsyłano znaczne przesyłki do Anglii, Polski i Niemiec; w ostatnich nawet czasach często przychodziły zapytania do podpisanego o ten proszek. Proszku tego często tutaj używano, i jeszcze nie było przypadku, ażeby ludzie przez wściekłego psa ukąszeni, po użyciu tego lekarstwa byli się zapamiętali. W pewnej rodzinie strzelca konnego pomocnika leśnego pies wściekły ukąsił pana swego, gospodynię domu, kilkoro dzieci i kilka sług. Biedni ci ludzie przeżyli okropne chwile trwogi, zażywali jedynie te proszki i używali kąpeli z tych proszków, żadne z nich nie uległo chorobie, pomimo, że już 35 lat od tego czasu musiała być zachowana, polecił podpisanemu ks. Szwarzenberg Adolf, ażeby ogłosić to lekarstwo na wściekliwość. Składa się ono z następujących ziół:

Menta polej, pleśnik, ołownica, po niemiecku Poley, (Mentha polaii), g. Poley, (pulegium vulgare, Miller; Mentha pulegium L.) $\frac{1}{4}$ funta.

Cząber ogrodowy, saturej (Saturea hortensis) Bohnenkraut, (Saturea hortensis L.) $\frac{1}{4}$ funta.

Liście topoli piramidalnej (Piramiden-Pappel, Populus dilatata, Willd) 4 łoty.

Wszystko utarte na proszek, dobrze zmieszane, przechowuje się w butli, dobrze zakorkowanej; chcąc użyć domieszuje cokolwiek się dobrej oliwy prowanskiej, o tyle, ażeby cokolwiek zawilżało.

Sposób używania. Proszku tego daje się dzień nie rano trzy czubate końce od noża, w seidl ($\frac{3}{100}$ kwarty pruskiej czyli $\frac{1}{4}$ kwarty polskiej) ciepłego piwa. Psu w pół seidlu ciepłego mleka, koniowi w kawałku chleba, a innym domowym zwierzętom w czystej wodzie. Po zażyciu, przez kilka godzin nie wolno używać żadnego pokarmu.

Kąpiele robią się z tych samych roślin, niepotrzeba ich tłuc na proszek, tylko ukropem zaparzyć i wlać do leńniej kąpeli.

Koledzy moi, jako myśliwi, utrzymują często w domu psy, niebędzie więc od rzeczy, ogłosić publicznie to lekarstwo.

Frauenberg, w Czechach.

DĘBNO.

(Z ryciną tamtejszy zakład wodno-leczący przedstawiającą.)

W jednej z najpiękniejszych okolic Wielkiego Księstwa poznańskiego, w powiecie pleszewskim, nad samą rzeką Wartą, leży w cieniu gęstych drzew wieś Dębno z kościołem, dwoma karczmami i wielu zabudowaniami gospodarskimi. Zbliżając się ku Dębnu ze strony południowej, od miasteczka Żerkowa, wjeżdżasz najprzód na wzgórze pokryte lasem; wychyliwszy się na wolne pole, spostrzegasz rysującą się na niebieskim horyzoncie srebrną wstęgę — Wartę; wkrótce wyjrzy wieża kościoła, zaświecą czerwone dachy i niedługo pokaże ci się jak na dłoni cała wieś, skryta w bujnym zaroście drzew, ożywiona zielonością, a leżąca na brzegu mało co wyższym od powierzchni rzeki. Skoro staniesz, rozgościsz się, obejrzysz park i spacery, nasyć się pięknym widokiem, niepodobna, aby cię nieuderzył o kilkadziesiąt kroków od rzeki gmach duży, piętrowy, z oficynami, jaki się nie często po wsiach spotyka. Oto jest dom dla chorych, przed którym fontana, tak zwana kaskada, się znajduje. Opowiadajmyż krótkimi słowy historię tego domu.

Właściciel Dębna Stanisław hrabia Mycielski, wielki przyjaciel ludzi i natury, rozkochawszy się po częstych wycieczkach do Grefenbergu w zakładzie wodno-leczącym ś. p. Priesnitza, nie mógł się obejść bez podobnego u siebie domu, i ofiarował na ten zbawienny cel ogromną sumę 300,000 złp. Wkrótce znalazł się też doktor, Pan Matecki, nie mniej gorliwy zwolennik Priesnitza, a zbliżający się do niego nawet wiele podobieństwem kariery medycznej, i utwierdzał hrebiego Mycielskiego w jego zakładowych planach. Od myśli do czynu nie było daleko i w r. 1845 stanął wyżej wspomniany gmach, przeznaczony tak na lazienki, jak na stancje dla gości, jak na miejsce zebrania dla chorych. Liczne sąsiedztwo, piękna okolica i gustowny park miały im dostarczyć owych przyjemności, wśród których chorzy zapominają o troskach domowych i dla których się też, jak sami zwykli powiadać, do zagranicznych wód wybierają.

Na szczęście rezultat nie zawiódł tym razem oczekiwań. Jest to ogólną naszą wadą, że wszystko, co się tylko pojawi, potrzebuje do utrzymania swego żywota sankcyi dobrego tonu. Własna wygodą, rzeczywistą potrzebą, sąd własny, rozum własny, przekonanie własne, w ostatecznym razie opór własny, nie tu nie znaczą; despotyzm dobrego tonu porywa to wszystko z sobą, jak wezbrany potok wszystkie groble i tamy. Ale za to możesz być pewnym, że, jeżeli dobry ton choćby największą niedorzeczność pochwalnie osądził, to ta przetrwa wszystkie burze, wszystkie krzyki i wciąż w swe czarodziejskie koło nawet tych, co się jej najsilniej opierali. Jeżeli nam kto nie wierzy, niechaj raczy przebiegnąć myślą historią Polski tremblantą. Ale odeszliśmy za daleko od przedmiotu naszego, wracajmy do niego.

Otóż Dębno miało szczęście zyskać najprzód tolerancję a później protekcję dobrego tonu. Do tego przychodzi, że hy-

dropatya w ostatnich latach niesłychaną liczbę zwolenników zyskała i daleko skuteczniejszą się okazała, jak wszelkie inne kuracje. Leczyła tedy woda chorych, utrzymywała przy zdrowiu zdrowych i powoli zaczęło Dębno, mianowicie letnią porą, stawać się miejscem zebrania okolicy a nawet i dalszych stron. Chorzy stanowili tylko jądro podobnych zgromadzeń i niknęli w nieprzeliczonym tłumie wesołych zdrowych, a nareszcie i oni sami porwani duchem większości, rzucili plastry i opaski i zaczęli rozkoszać jak zdrowi. Panie, panny i część męskiej młodzieży tańcowali w sali, spacerowali po parku, podziwiali piękność okolicy; druga część młodzieży pod wodzą doświadczonych byłych kapitanów, majorów pułkowników w stancyach dla chorych restaurowała się preferansem lub wistem. Wielkich przegranych nigdy tu jednak nie ma, bo rewanż nieustający i szczęście kołem się toczy, a w ostatecznym razie zjada przynajmniej niefortunny za przegrane pieniądze sute śniadania i kolacje.

Wesołe też to życie wtém naszym Dębnie, a często prawdziwe obozowe. Zdarzy się zjazd jaki, bal, koncert, teatr amatorski lub inny, uciekaj hydropato z twemi manatkami, dokąd? — mniejsza o to, bo grzeczność wymaga uступить danym stancje. Cóż mają tedy innego robić biedni, jak pocieszać się w miejscu ogólnego zebrania jaką towarzyską zabawą?

Jak widzicie tedy, ma Dębno wszystkie dobre, ale nie złe przymioty wód zagranicznych, a prócz tego jeszcze jeden więcej, ową prawdziwą polską swobodę i serdeczność. Pojmiecie więc zapewne gminoruch młodzieży bliższej lub dalszej ku Dębnu.

I jakież w takim miejscu nie przyjść do zdrowia, jakież nie zostać hydropatą! Nie ma też choroby, na którąby Dębno nie poradziło; a jeżeli główną słabość poznańskiego, suchot kieszennych nie wyleczyło dotąd, to do prawdy nie jego wtém, ale starszych zagranicznych braci winą. Leczenie się wodą, Poznanci, bo to lekarstwo tanie; nie puszczajcie się przez kilka lat dalej, jak do Dębna, zastósujcie cały wasz sposób życia do kuracyi wodnej, a kto wie, może i ta słabość pojdzie za drugimi.

Od m. Maja 1852. Dr. Sachs, bardzo doświadczony lekarz i wielki czciciel Priesnitza, przywołany został do Dębna jako lekarz zakładowy, który szczęśliwem uleczeniem wielu na ciężkie i niebezpieczne choroby cierpiących, osobliwie w czasie cholery, wszystkich oczy na ten zakład zwracał i sławę jego bardzo powiększał.

Dołączony rysunek, od ś. p. nauczyciela Kuhma, bardzo zręcznego rysownika, z natury zdjęty i w litografii Wilhelma Deckera i spółki litografowany, przedstawia w pośrodku dom dla chorych, po prawej stronie niżej wielką fontannę, wyżej altanę nie daleko źródła Wandy, po lewej stronie niżej czytelnia, wyżej parasol chiński.

Tablica prowizyjna.

Obrachunek prowizyi na rok.

Obrachunek prowizyi na miesiac.

Kapitał.	Po 5 pCt.	Po 4 pCt.	Po 3 pCt.	Po 2 pCt.	Po 1 pCt.	Kapitał.	Po 5 pCt.	Po 4 pCt.	Po 3 pCt.	Po 2 pCt.	Po 1 pCt.
Tal.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
1	—	6	—	—	—	1	—	—	—	—	—
2	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—
3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—
4	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—
5	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—
6	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—	—
7	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—
8	—	—	—	—	—	8	—	—	—	—	—
9	—	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—
10	—	—	—	—	—	10	—	—	—	—	—
20	—	—	—	—	—	20	—	—	—	—	—
30	—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—
40	—	—	—	—	—	40	—	—	—	—	—
50	—	—	—	—	—	50	—	—	—	—	—
60	—	—	—	—	—	60	—	—	—	—	—
70	—	—	—	—	—	70	—	—	—	—	—
80	—	—	—	—	—	80	—	—	—	—	—
90	—	—	—	—	—	90	—	—	—	—	—
100	—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—
200	—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—
300	—	—	—	—	—	300	—	—	—	—	—
400	—	—	—	—	—	400	—	—	—	—	—
500	—	—	—	—	—	500	—	—	—	—	—
600	—	—	—	—	—	600	—	—	—	—	—
700	—	—	—	—	—	700	—	—	—	—	—
800	—	—	—	—	—	800	—	—	—	—	—
900	—	—	—	—	—	900	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	—	—	1000	—	—	—	—	—
2000	—	—	—	—	—	2000	—	—	—	—	—
3000	—	—	—	—	—	3000	—	—	—	—	—
4000	—	—	—	—	—	4000	—	—	—	—	—
5000	—	—	—	—	—	5000	—	—	—	—	—

Dla obliczających prowizye po 5 $\frac{1}{2}$, 4 $\frac{1}{2}$ i 3 $\frac{1}{2}$, jest tutaj oznaczona prowizya po 1 od sta. Potrzeba ją tylko zliczyć z prowizyą po 5, 4 lub 3 od sta.

Wyszczególnienie jarmarków na Rok 1853.

Allenburg: 15 Lutego. 24. Maja. 20. Wrześn. 15. Listopada. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie.

Allenstein: kramne, 2 dni. 21. Marca. 23. Maja. 19. Wrześn. 12. Grudnia. Na konie i bydło: 14. Lutego. 19. Marca. 4. Kwietnia. 18. Maja. 17. Września. 10. Grudnia. Na płótno: od 17. do 21. Maja i od 26. Września do 1. Października.

Altstadt w Główniej Ekonomii Marchii Pruskiej: kramne: 9. Maja. 3. Października.

Anklam: kramne, na bydło i konie: od 23. do 27. Lutego i od 12. do 18. Września. Na welnę: 1. Czerwca i 28. Wrześn. Na bydło: 1. 8, 15. i 22. Października.

Arnswalde: 9. Marca. 13. Kwietn. 10. Sierpn. 5. Paźdz. 2. Listop. Zawsze dniem wprzody na bydło i konie.

Babimost: 7. Marca. 23. Czerwca. 6. Paźdz. 15. Grudnia. Zawsze kramne i na bydło.

Bahn: Na bydło i konie: 17. Lutego. Kramne: 22. Marca. 10. Maja. 23. Sierpnia. 1. Listopada. Zawsze dniem wprzody na bydło i konie.

Baldenburg: Kramne na bydło i konie: 21. Marca. 27. Czerwca. 19. Września. 25. Listopada.

St. Barbarken, w okr. miasta Torunia: Dnia 17. Maja.

Baranow: 13. Stycznia. 19. Maja. 11. Sierpnia. 22. Września. Kramne, na bydło i konie.

Barcin: 15. Marca. 22. Czerwca. 24. Sierpn. 28. Paźdz. Każdy trwa 2 dni. Kramne na bydło i konie.

Barten: 4. Kwietnia. 26. Lipca. 10. Paźdz. 5. Grudn. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie. Od 1. do 24. Czerwca na płótno.

Bartenstein: Kramne, 3 dni. 14. Czerwca. 15. Listopada. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie. Na płótno: od 6. do 11. Czerwca.

Berlin: Kramne, każdy trwa 6 dni. 14. Marca. 23. Maja. 8. Sierpn. 10. Paźdz. Na welnę: dnia 21. Czerwca, 5 dni trwający. Na bydło 14 dni trwający: 1. Listopad. Na konie 1. Marca 14. dni trwający.

Beuthen (Bytów) w górnym Szląsku, kramne i na bydło: 1. Lutego. 12. Kwietn. 19. Lipca. 20. Wrześn. 22. Listop. Jarmark na bydło odbywa się przed kramnym.

Beuthen nad Odrą: 8. Marca. 28. Czerwca. 23. Sierpnia. 15. Listop. Dniem wprzody zawsze na bydło.

Biała: Kramne: 8. Marca. 7. Czerwca. 6. Wrześn. 6. Grudnia. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie.

Bischofsburg: Kramne, trwają dwa dni, 7. Lutego. 4. Kwietn. 18. Lipca. 14. Listop. Na bydło i konie: 4. Lutego. 11. Marca. 1. Kwietnia. 17. Czerwca. 15. Lipca. 5. Sierpnia. 2. Września. 11. Listopada.

Bischofsztein: Kramne: 2 dni: 17. Styczn. 11. Lipca. 17. Paźdz. Na konie i bydło: 14. Styczn. 18. Marca. 8. Lipca. 23. Września. 14. Październ. 16. Grudnia. Na płótno: 4. Lipca.

Bischofswerder: Kramne: 1. Lutego. 10. Maja. 13. Września. 20. Grudnia. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie.

Bledzewo (Blesn): Kramne, na konie i bydło. 3. Marca. 4. Lipca. 29. Września. 22. Listopada.

Bnin: Kramne i na bydło. 14. Lutego. 9. Maja. 24. Sierpnia. 15. Listopada.

Bojanowo: 2 dni. Kramne, na welnę i bydło: 10. Marca. 25. Kwietnia. 6. Października. 1. Grudnia.

Borek: 7. Marca. 11. Lipca. 6. Października. 21. Listopada. Kramne i na bydło.

Bralin: 2. Maja. 18. Lipca. 5. Września. Kramne.

Brandenburg, miejsce targowe: Kramne: 8. Lutego. 6. Września. Zawsze dniem wprzód na bydło i konie.

Braunsberg: Kramne: 17. do 19. Styczn. 30. Maja do 1. Czerwca. 10. do 12. Paźdz. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie. Na płótno od 23. do 28. Maja i od 26. Września do 1. Października.

Briesen, w powiecie Chelmskim, kramne: 14. Kwietn. 23. Czerwca. 25. Sierpnia. 3. Listopada. Zawsze razem na bydło i konie.

Brodnica (Strasburg) w Prusach Zachodnich: 7. Marca. 27. Czerwca. 19. Wrześn. 7. Listop. W każdy piątek wprzód targ na bydło i konie.

Broyce (Brätz): 7. Lutego. 21. Marca. 20. Czerwca. 7. Listopada. Kramne i na bydło.

Brzeg (Brieg): Na welnę: 26. Maja. 29. Września. Na konie i bydło: 14. Lutego. 23. Maja. 25. Lipca. 5. Wrześn. 5. Grudn. Kramne: 24. Maja. 6. Wrześn. 6. Grudnia, każdy trwa 3 dni.

Bublic: Kramne i na bydło. 10. Marca. 23. Czerwca. 8. Września. 17. Listopada.

Budzyn: 11. Kwietn. 23. Maja. 22. Sierpn. 28. Września. Kramne na bydło i konie.

Buk: 2. Maja. 4. Lipca. 5. Września. 27. Październ. Kramne i na bydło, trwają 2 dni.

Bydgoszcz: 4. Kwietn. 18. Lipca. 5. Września. 5. Grudnia. Każdy trwa 6 dni. Zawsze od poniedziałku do soboty włącznie, kramny; w poniedziałek i wtorek także na bydło i konie. Na welnę: 18. i 19. Czerwca.

Cempelburg: 9. Marca. 10. Maja. 29. Września. 9. Listopada. Zarazem na bydło i konie.

Chelm wielkie, wieś w pow. Chojnickim: 10. Marca. 14. Kwietn. 2. Maja. 10. Listop. Kramne, na konie i bydło.

Chelmno (Culm): 17. Styczn. 4. Kwietn. 27. Czerw. 14. Listopada. Kramne, na bydło i konie.

Chelmza (Culmsee): 21. Marca. 23. Maja. 6. Paźdz. 12. Grudnia. Kramne, na bydło i konie.

Chodzież: 14. Marca. 17. Maja. 12. Września. 5. Grudnia. Kramne, na konie i bydło.

Christburg: Kramne: 7. Marca. 4. Lipca. 12. Wrześn. 7. List. Na płótno: 29. i 30. Czerwca. Na leno: 2. i 3. Listopada. W piątek przed jarmarkami kramnymi zawsze na konie i bydło.

Cielęcko (Zielenzig): 9. Marca. 22. Czerw. 21. Września. Dniem wprzody na konie i bydło.

Cylichowo (Züllichau): 17. Stycznia. 4. Kwietn. 4. Lipca. 22. Sierpn. 10. Paźdz. Kramne, na konie i bydło.

Czarukow: 2 dni. 15. Marca. 21. Czerw. 20. Wrześn. 22. Listop. Pierw. dnia zawsze na bydło, drug. kramny.

Czarnowo, wieś w okręgu miasta Torunia: 11. Listop.

Czarze, wieś nad Wisłą: Kramne, na bydło i konie. 16. Września. 25. Listopada.

Czempin: 11. Kwietn. 4. Lipca. 26. Wrześn. 21. Listopada. Kramne i na bydło.

Czerniejewo: 22. Marca. 10. Maja. 9. Sierpn. i 22. Listopada. Każdy trwa 2 dni.

Czersk, wieś: 1. Marca. 2. Czerwca. 31. Sierpnia. Kramne, na bydło i konie.

Daber: na bydło: 14. Marca. 9. Maja. 18. Lipca. 5. Paźdz. 7. Listopada. Kramne: 15. Marca. 10. Maja. 19. Lipca. 6. Paźdz. 19. Grudnia.

Damm (stare): 14. Marca. 3. Czerw. 15. Listop. Dniem wprzody zawsze na bydło. Na płótno: od 30. Maja do 1. Czerwca.

Dobrzyca: 12. Stycznia. 13. Kwietnia. 26. Lipca. 23. Listopada. Kramne i na bydło.
Bolsk: 21. Marca. 9. Sierpnia. 28. Września i 30. Listopada. Kramne i na bydło.
Dompan: Kramne, 2 dni. 15. Marca. 28. Czerwca. 20. Września. 13. Grudnia. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie.
Dresenke (Driesen): 2. Marca. 22. Czerwca. 7. Września. 30. Listopada. Zawsze dniem wprzody na bydło i konie. Szczególne jarmarki na konie i bydło: 2. Maja i 31. Października.
Dresna: 7. Marca. 2. Maja. 22. Sierpnia. 10. Paźdz. Zawsze kramne, na bydło i konie.
Dupin: 1. Marca. 23. Czerwca. 20. Października. 7. Grudnia, kramne i na bydło.

Eylau (w Prusach): Kramne: 25. Stycznia. 26. Kwietnia. 19. Lipca. 11. Paźdz. Zawsze piątek wprzód na bydło i konie.

Festenberg: Kramne i na bydło: 10. Stycznia. 11. Kwietnia. 29. Sierpnia. 7. Listopada.
Fiddichow: Kramne, na bydło i konie: 6. Kwietnia. 6. Lipca. 9. Listopada. 19. Grudnia.
Flötenstein, wieś w powiecie Szlochan: 28. Lutego. 29. Sierpnia. 7. Listop.; kramne na konie i bydło.
Fordon (Fordon): 7. Lutego. 3. Maja. 4. Październ. 5. Grudnia. Zawsze kramne i na bydło.
Francauburg: Kramne, 2 dni. 21. Lutego. 9. Maja. 29. Sierpnia. 21. Listopada. Zawsze w piątek wprzody na bydło i konie.
Frankfort nad Odrą: Walne jarmarki: 21. Lutego. 11. Lipca. 7. Listopada. Jarmark na welne, 11. i 12. Lipca.
Freihan: 21. Lutego. 25. Maja. 7. Wrześn. 19. Grudn.
Freistadt, w Departamencie regencyjnym Kwidzyńskim: 15. Lutego. 3. Maja. 27. Wrześn. 13. Grudn. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie.
Friedland, w pow. Falkenbergskim: 14. Marca. 30. Maja. 5. Wrześn. 20. Paźdz. Razem na bydło.
Friedland pod Fürstenstein: Kramne: 3. Stycznia. 21. Lutego. 30. Maja. 29. Sierpn. 31. Październ.
Friedland w Marchii: 10. Marca. 23. Czerw. 14. Paźdz. 22. Grudnia. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie.
Friedland w Prusach: 10. Marca. 12. Maja. 15. Lipca. 3. Października. Kramne, na bydło i konie.

Garz nad Odrą: 8. Lutego. 24. Maja. 5. Październ. Razem na bydło i konie.
Gasawa: 16. Marca. 28. Czerwca. 6. Październ. 14. Grudnia. Zawsze razem na bydło i konie.
Gdańsk: Jarmark na welne od 27. do 30. Czerwca. Kramny od 5. Sierpnia do 2. Września.
Gebitz: 15. Marca. 31. Maja. 23. Sierpnia. 31. Października. Kramne na konie i bydło.
Gerdauen: 26. Stycznia. 22. Czerwca. 24. Sierpnia. 26. Paźdz. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie.
Gilgenburg (Dombrowo): Kramne: 2 dni. 8. Marca. 28. Czerw. 20. Września. 29. Listop. Zawsze dniem wprzody na bydło i konie, także podczas każdego jarmarku kramnego i na bydło, razem na płótno.
Głogów wielki: 4 dni. 10. Maja. 16. Sierpn. 6. Grudnia. Na welne: 2. Czerwca. 22. Paźdz. Każdy trwa 1 dzień. Na bydło: 6. Kwietn. 17. Sierpn. 26. Października. Każdy trwa 2 dni.
Głogów górny (Ober-Glogau): 11. Styczn. 15. Marca. 5. Lipca. 30. Sierpn. 25. Paźdz. Zawsze i na bydło.

Gniew (Mewe): Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie: 11. Kwietn. 20. Czerw. 19. Wrześn. 14. Listop.
Gniewkowo: 14. Marca. 6. Czerwca. 5. Września. 5. Grudnia. 2 dni. Kramne i na bydło.
Gniezno: 7. Lutego. 2. Maja. 1. Sierpn. 7. Listop. kramne i na bydło. Trwają 2 dni.
Golańcz: 22. Marca. 28. Czerwca. 4. Październ. 13. Grudnia. Kramne i na bydło.
Gołub: 22. Marca. 28. Czerwca. 27. Września. 29. Listopada. Kramne, na bydło i konie.
Górka (Görchen) pod Bojanowem: 28. Lutego. 2. Maja. 12. Września. 31. Paźdz. Kramne i na bydło.
Goślina Murowana: 3. Lutego. 2. Maja. 20. Paźdz. 21. Grudnia. Kramne i na bydło.
Gostyn: Na świnie, bydło rogате, konie i kramne; trwają 3 dni. 1. Marca. 12. Lipca. 29. Sierpnia. 26. Października.
Grabia, w pow. Toruńskim; kramne, na bydło i konie. 28. Lutego. 30. Maja. 29. Sierpnia. 28. Listopada.
Grabów w Poznanskiem: 21. Marca. 27. Czerwca. 24. Sierpn. 30. Listopada. Kramne, na bydło i konie.
Greifenhagen: Kramne: 10. Lutego. 26. Maja. 8. Wrześn. 17. Listopada. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie.
Grodzisk: 8. Marca. 23. Maja. 12. Września. 31. Październ. Jarmarki kramne, na bydło i konie.
Grudziądz (Grudenz): 18. Kwietnia. 20. Czerwca. 29. Sierpnia. 28. Listop. Kramne, na bydło i konie.
Guhrau: 16. Marca. 3. Sierpn. 26. Paźdz. Kramne i na bydło, dniem wprzody zawsze na płótno i len.
Gurzno: 22. Marca. 21. Czerwca. 13. Września. 8. Listop. Zawsze razem kramne, na bydło i konie.
Gulcow: Kramne: 18. Marca. 15. Czerw. 26. Sierpn. 27. Październ. 7. Grudnia. Na bydło: 21. Lutego. 27. Kwietnia. 16. Czerwca. 8. Sierpnia. 21. Październ.
Gutstadt: Kramne: 24. Stycznia. 9. Maja. 22. Sierpn. 14. Listop. Na bydło i konie: 21. Styczn. 18. Marca. 6. Maja. 19. Sierpn. 11. Listopada. 9. Grudnia. Na płótno: 27. Czerwca.

Habelszwerdt: Kramne: 4. Kwietn. 4. Lipca. 3. Października. 19. Grudnia.
Hammerstein: 16. Marca. 20. Czerwca. 22. Sierpn. 24. Październ. Zarazem na bydło i konie.
Heidekrug: 31. Styczn. 25. Lipca. 31. Paźdz. W piątek wprzód targ na bydło i konie, każdy trwa 1 1/2 dnia.
Heilige Linde: Kramny: od 27. Czerwca do 2. Lipca. Jarmark na płótno: od 25. Czerwca do 2. Lipca.
Heilsberg: Kramne: 20. i 21. Czerw. 10. i 11. Paźdz. Na konie i bydło: 25. Lutego. 17. Czerw. 7. Paźdz. 2. Grudnia. Na płótno: 10. Czerwca.
Holland w Prusach: 2 dni. 6. Kwietn. 6. Lipca. 5. Paźdz. 14. Grudnia. W poniedziałek wprzody zawsze na bydło i konie.

Jablonowo, wieś w powiecie Brodnickim: 21. Lutego. 11. Kwietn. 6. Czerwca. 11. Lipca. 5. Wrześn. 10. Paźdz. 14. Listop.; kramne, na bydło i konie.
Jakobshagen: Kramne: 8. Marca. 5. Lipca. 15. Paźdz. 6. Grudn. Zawsze dniem wprzody targ na bydło.
Janowiec: 23. Marca. 11. Maja. 31. Sierpnia. 26. Paźdz. Kramne i na bydło.
Jaraczewo: 23. Marca. 25. Lipca. 20. Paźdz. 22. Grudnia. Kramne i na bydło.
Jarocin: 3. Lutego. 3. Maja. 25. Sierpn. 8. Grudn. Na bydło, konie i kramne.
Jastrow: Kramne: 28. Lutego. 6. Maja. 4. i 5. Lipca. 17. Sierpn. 10. i 11. Paźdz. Dniem wprzody na konie. 11. Listopada. 21. Grudnia.

Ilawa (D. Eylau): 8. Lutego. 31. Maja. 26. Lipca.
8. Listopada. W piątek wprzód na bydlę, konie i len.
Jarmarki na płótno: 30. i 31. Marca. 23. i 24. Maja.
18. i 19. Lipca.
Inowrocław: 21. Marca. 20. Czerwca. 12. Wrześn.
7. Listop.; każdy trwa dni 2; kramne, na konie i bydlę.
Juliusburg: 24. Styczn. 18. Kwietn. 29. Sierpn. 24.
Paźdz. Podczas 2. i 4. także na bydlę.
Jutrosin: 8. Marca. 10. Maja. 9. Sierpnia. 3. Li-
stopada. Kramne i na bydlę.
Jeyerswalde (Gerzwalde pod Osteroda): 1. Czerwca.
2. Listopada. Zarazem na konie i bydlę.

Kallies: Kramne: 18. Lutego. 18. Marca. 24. Maja.
12. Sierpn. 21. Paźdz. 13. Grudnia. Podczas 2. 3. 4.
i 5. kramny; dniem wprzody zawsze na bydlę.
Kammin w Pomeranii: 10. Lutego. 31. Marca. 26.
Maja. 22. Września. 10. Listop. na bydlę. Kramne:
15. Lutego. 5. Kwietnia. 31. Maja. 27. Wrześn. 15.
Listopada, jako też dniem przed każdym jarmarkiem
kramnym na wiktualy i płótno.
Kammin w Prusach Zachodnich: Kramne: 2.
Maja. 30. Czerwca. 18. Sierpnia. 13. Paźdz. Razem
na bydlę i konie.
Kamionna (Kähme): 2. Marca. 6. Kwietn. 1. Czerw.
7. Wrześn. Wszystkie kramne i na bydlę.
Kargowa: 21. Marca. 27. Czerwca. 26. Wrześn. 14.
Listopada. Na zboże, kramne i na bydlę.
Kcynia (Exin): 10. Marca. 19. Maja. 28. Lipca. 27.
Paźdz. Każdy trwa 2 dni; kramne, na bydlę i konie.
Kębłowa: Kramne i na bydlę: 1. Lutego. 17. Maja.
16. Sierpnia. 8. Listopada.
Kempno: 5. Stycznia. 25. Kwietnia. 17. Sierpn. 23.
Listopada. Kramne, na bydlę i konie.
Kielbaszyn, wieś w okręgu miasta Torunia: 8. Wrze-
śnia. 15. Października.
Kirchenjahn, wieś w pow. Kwidzińskim: 21. Marca.
7. Listopada.
Kischinen, wieś pod Soldau: Kramne, na konie i by-
dło: 9. Maja. 26. Września.
Kiszkowo: 10. Marca. 15. Czerwca. 6. Wrześn. 15.
Listopada. Kramne i na bydlę.
Klecko: 7. Marca. 11. Lipca. 14. Wrześn. 19. Gru-
dnia. Każdy trwa 2 dni. Kramne i na bydlę.
Kleypeda (Memel): 15. Sierpnia trwa dni 14. Na ko-
nie i bydlę: 30. i 31. Maja. 17. i 18. Października.
Kobylin: 14. Marca. 2. Maja. 15. Sierpnia. 7. Li-
stopada; trwają 3 dni. Razem na świnie, bydlę ro-
gate, konie i kramne.
Kobyła Góra: 16. Marca. 22. Czerwca. 28. Wrześn.
21. Grudnia; kramne, na bydlę i konie.
Konie (Chojnica) w Prusach zachodnich: 21. Marca.
27. Czerwca. 19. Września. 27. Października. Za-
wsze razem kramne, na bydlę i konie.
Konstadt: 28. Lutego. 27. Czerwca. 8. Sierpnia. 22.
Września. Wszystkie kramne i na bydlę.
Kontop w pow. Zielonogórskim: 2. Maja. 8. Wrześn.
30. Listopada. Razem na bydlę.
Kopanica (Köbnitz): 21. Lutego. 2. Maja. 16. Sierpn.
7. Listopada. Kramne i na bydlę.
Kórnik: 7. Marca. 27. Czerwca. 5. Października. 21.
Grudnia. Wszystkie kramne i na bydlę.
Koronowo: 10. Marca. 16. Czerwca. 18. Sierpn. 27.
Paźdz. Kramne i na bydlę. Każdy trwa 2 dni.
Kościan: trwają 2 dni. 21. Marca. 12. Maja. 12. Wrze-
śnia. 5. Grudnia. Kramne i na bydlę.
Kostrzyn: 17. Stycznia. 4. Kwietnia. 11. Lipca. 7.
Listopada. Kramne i na bydlę.

Kottbus: 4. Kwietnia. 5. i 8. Wrześn. Kramne, na ko-
nie i bydlę. Na welnę: 22. i 23. Lipca.
Kowalewo: 4. Kwietnia. 19. Września. Zawsze ra-
zem na bydlę i konie.
Kozmin: 10. Styczn. 11. Kwietn. 10. Sierpn. 9. Li-
stopada. Kramne i na bydlę, 2 dni.
Kreuzburg w Szlasku: 10. Stycznia. 18. Maja. 26.
Wrześn. 7. Listop. Kramne i na bydlę, 2 dni.
Kreuzburg w Prusach Wschodnich: 11. Styczn. 12.
Kwietn. 16. Sierpn. 8. Listop. Zawsze dniem wprzo-
dy na konie i bydlę.
Krobia: 15. Lutego. 18. Kwietnia. 1. Września. 25.
Listopada. Kramne i na bydlę.
Krojanka: 21. Marca. 12. Maja. 22. Sierpn. 13. Pa-
ździernika. Kramne, na bydlę i konie.
Królewiec: Na płótno: 13. Czerwca, 6 dni trwający;
kramny, 20. Czerwca, trwa dni 8. Na welnę: 27. Czer-
wca, 3 dni. Na bydlę: 27. Czerwca, 2 dni. Kramny
od 10. do 19. Grudnia.
Krosna: 2 dni. 2. Marca. 25. Maja. 5. Października.
7. Grudn. Dniem wprzody zawsze targ na bydlę. Na
welnę: 31. Maja. 4. Października.
Krotoszyn: 7. Marca. 23. Maja. 5. Września. 12.
Grudnia. Na bydlę i kramne, każdy trwa 2 dni.
Kruszwica: 7. Marca. 30. Maja. 30. Sierpn. 29. Li-
stopada. Kramne i na bydlę.
Krzywizn: 3. Stycznia. 14. Marca. 20. Czerwca. 10.
Października. Kramne i na bydlę razem.
Kurzetnik czyli Kauernik: 4. Kwietn. 2. Czerw. 25.
Lipca. 6. Paźdz. 7. Listop.; kramne, na bydlę i konie.
Kwidzyn (Marienwerder): Kramne. Dniem wprzody
na bydlę i konie. 16. Marca. 13. Lipca. 7. Wrześn.
16. Listopada.
Kwieciszewo: 14. Marca. 24. Czerwca. 28. Wrze-
śnia. 21. Grudn. Kramne, na bydlę i konie.

Labes: 9. Marca. 25. Maja. 20. Lipca. 26. Wrześn.
Dniem wprzody zawsze na bydlę i konie.
Labiau: Kramne; trwają 3 dni. 8. Lutego. 2. Maja.
11. Lipca. 18. Październ. Na konie i bydlę: 8. Lipca.
14. Paźdz. Na płótno: 10. Lipca.
Landek: Kramne, na konie i bydlę: 7. Marca. 4. Li-
peca. 5. Września. 14. Listopada.
Landek, wieś w powiecie Złotowskim. Na bydlę: 23.
Maja. 10. Października.
Landsberg nad Wartą: Kramne: 9. Lutego. 8. Czer-
wca. 27. Lipca. 19. Październ. Dniem wprzody zawsze
na bydlę i konie. Na welnę: 16. i 17. Czerwca.
Lautenburg: Kramne: 21. Marca. 4. Lipca. 26. Wrze-
śnia. 12. Grudnia. Zawsze na bydlę i konie.
Lessen (Lassin): Kramne: 7. Marca. 27. Czerwca. 12.
Wrześn. 14. Listop. Zarazem też na bydlę i konie.
Leszno (Lissa): 16. Marca. 2. Maja. 1. Wrześn. 14.
Grudn. Kramne i na bydlę. Trwają 2 dni.
Liebstadt, kramne: 8. Lutego. 9. Marca. 12. Lipca.
22. Listop. Zawsze w piątek wprzód na bydlę i konie.
Na płótno: 11. Lipca.
Lipsk: 1. Stycznia. 17. Kwietnia. 2. Paźdz. Na wel-
nę: 13. 14. i 15. Czerwca.
Lissewo, w powiecie Chelminskim: kramne, na konie
i bydlę. 21. Czerwca. 8. Listopada.
Lubawa (Löbau): 21. Lutego. 23. Maja. 12. Wrześn.
14. Listop. Zawsze w piątek wprzody na bydlę i konie,
a 8 dni wprzody na płótno.
Lubliniec: 1. Marca. 10. Maja. 26. Lipca. 27. Wrze-
śnia. 13. Grudnia. Zawsze dniem wprzody na bydlę.
Lukla (Löken) w Ekonomii Mohrunen: 30. Czerwca.
24. Listop. Każdą razą dniem wprzody na bydlę i konie.

Lwówek (Neustadt bei Pinne): 2 dni. 7. Lutego. 9. Maja. 29. Sierpn. 21. Listop. Kramne i na bydło.

Labiszyn nad Notecią: 7. Marca. 4. Lipca. 1. Wrześn. 21. Listopada. Kramne, na konie i bydło.

Łagów: 23. Lutego. 25. Maja. 28. Września.

Łekno: 6. Kwietnia. 20. Czerwca. 5. Wrześn. 15. Listopada. Kramne i na bydło.

Łobżenica (Lobsens): 21. Marca. 20. Czerwca. 19. Września. 28. Listopada. Każdy trwa 2 dni, na bydło, konie i kramne.

Łopienno: 10. Maja. 9. Sierpnia. 11. Października. 14. Grudnia. Kramne i na bydło.

Malborg (Marienburg): od 2. do 4. Maja. Kramny, na bydło i konie. Od 26. do 28. Września, kramny, na bydło i konie, ostatni w 1 dniu. Na welnę, bydło i konie: 4. Lipca.

Margrabowa czyli Olecko: 17. Styczn. 9. Marca. 20. Czerw. 26. Wrześn.; kramne i na bydło. 2 dni

Margonin: 18. Kwietn. 4. Lipca. 29. Sierpn. 10. Października. Kramne, na bydło i konie.

Mehlsak: 31. Stycznia. 4. Lipca. 7. Listop. Na bydło i konie: 28. Stycznia. 1. Lipca. 24. Sierpn. 4. Listop. Na płótno: zawsze w poniedziałek przed 2. i 3. jarmarkiem kramnym.

Miedzychód (Birnbau): 17. Marca. 27. Czerwca. 28. Wrześn. 30. Listop. Kramne, na bydło i konie.

Miedzyrzecz (Meseritz): 2 dni. 7. Marca. 11. Lipca. 10. Paźdz. 14. Listop. Kramne i na bydło.

Mielżyn: 2 dni. 24. Stycznia. 18. Kwietn. 25. Lipca. 2. Listop. Kramne, na bydło i konie.

Mieścisko: 3. Stycznia. 4. Kwietnia. 26. Września. 7. Listop. Kramne i na bydło.

Mieszkow: 17. Marca. 23. Czerwca. 29. Września. 15. Grudnia. Kramne i na bydło.

Milicz: 7. Lutego. 25. Kwietnia. 3. Października. Kramne i na bydło.

Milomłyn (Liebmühl): Kramne: 25. Styczn. 10. Maja. 22. Sierpn. 18. Październ. Zawsze w piątek wprzód na bydło i konie.

Miłosław: 3. Marca. 29. Czerwca. 26. Września. 19. Grudnia. Kramne i na bydło.

Mixstadt: 11. Styczn. 15. Marca. 24. Maja. 20. Października. Zawsze razem na bydło i konie.

Mogilno: 2 dni. 10. Marca. 27. Czerwca. 29. Wrześn. 19. Grudnia. Kramne, na bydło i konie.

Mohrunen: 2 dni. 17. Marca. 16. Czerw. 22. Wrześn. 8. Grudnia. Zawsze w wtorek wprzody targ na bydło i konie. Na płótno: 6. Lipca.

Mołna: 28. Lutego. 25. Kwietnia. 15. Sierpnia. 20. Paźdz. Kramne i na bydło.

Mroczyn: 14. Marca. 23. Maja. 25. Lipca. 24. Paźdz. Kramne, na bydło i konie; trwają 2 dni.

Münsterwalde, wieś w powiecie Kwidzyńskim: 30. Maja. 19. Grudnia.

Nakło: 24. Marca. 23. Czerw. 16. Sierpn. 10. Paźdz. Każdy trwa 2 dni. Kramne, na bydło i konie.

Namysłów (Namslau): 22. Lutego. 3. Maja. 9. Sierpn. 11. Paźdz.; kramne. Dniem zawsze wprzody na bydło.

Naugardt: Kramne: 28. Lutego. 9. Maja. 7. Paźdz. 28. Listop. Na bydło: 3. Marca. 12. Wrześn. 3. Listop.

Nawra, wieś w powiecie Toruńskim: 18. Kwietnia. 20. Czerwca. 26. Września. 31. Października. Zawsze razem na bydło i konie.

Neuenburg: Kramne: 4. Kwietnia. 27. Czerwca, 22. Sierpnia. 7. Listopada.

Neumark: 7. Marca. 25. Kwietn. 29. Sierpn. 10. Paźdz. Zawsze na bydło i konie. 8 dni wprzody na płótno.

Neydenburg: 19. Styczn. 8. Czerwca. 21. Wrześn. W każdy poniedz. wprzód na bydło i konie.

Nietomyśl: 21. Marca. 30. Maja. 27. do 29. Wrześn. 19. i 20. Grudnia. Kramne i na bydło. Trwają 2 dni.

Niewieszczyn: Kramne, na konie i bydło. 27. Czerwca. 26. Września.

Nörenberg: 31. Marca. 30. Czerwca. 6. Paźdz. 8. Grudn. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie.

Nordenburg: 11. Styczn. 15. Marca. 12. Lipca. 15. Listopada. W każdy piątek wprzody na bydło i konie.

Na płótno: 25. Czerwca, trwa dni 14.

Nowemiasteczko (Neustädte) w Szlasku: 2 dni. 24. Kwietn. 4. Wrześn. 16. Paźdz. Dniem wprzody na bydło. Na konopie: 13. Paźdz. Na len: 14. Paźdz.

Nowemiasto nad Wartą: 21. Marca. 6. Czerwca. 26. Wrześn. 31. Paźdz. Kramne i na bydło.

No wymost (Neubrück): Kramne i na bydło: 13. Kwietnia. 2. Czerwca. 11. Paźdz. 20. Grudnia.

Oborniki: 21. Marca. 23. Maja. 22. Sierpn. 7. Listopada. Kramne i na bydło.

Obrzycko: 17. Marca. 16. Sierpnia. 31. Paźdz. 12. Grudnia. Kramne i na bydło.

Odolanów: 21. Marca. 20. Czerwca. 29. Sierpn. 14. Listopada. Zawsze kramne i na bydło.

Olecko, patrz Margrabowa.

Oleśnica (Oels): 14. Lutego. 23. Maja. 5. Wrześn. 14. Listopada. Kramne i na bydło.

Olsztynek (Hobenstein): 5. Kwietnia. 12. Lipca. 6. Wrześn. 8. Listop. Zawsze dnem wprzody na bydło i konie.

Opole (Oppeln): 10. Stycznia, kramne i na bydło. 7. Marca na bydło i konie. 25. Kwietn. 18. Lipca. 19. Wrześn. 7. Listop. Kramne i na bydło. 23. Czerw. i 6. Października na welnę.

Ortelsburg: Kramne: 3. Lutego. 7. Kwietnia. 25. Sierpn. i 17. Listop. W każdy wtorek wprzód na bydło i konie; na płótno: od 16. do 24. Czerwca.

Osieczno (Storchnest): 8. Lutego. 14. Czerwca. 13. Września. 8. Grudn. Kramne i na bydło.

Osterode: 9. Lutego. 11. Maja. 24. Sierpn. 16. Listop. W każdy poniedziałek wprzody na konie i bydło.

Ostrorog (Scharfenort): 16. Marca. 8. Czerwca. 24. Sierpn. 16. Listop. Kramne i na bydło.

Ostrowo: 18. Kwietnia. 18. Lipca. 19. Wrześn. 28. Listopada. Kramne i na bydło, trwają 2 dni.

Ostrzeszów (Schildberg): 2 dni. 14. Marca. 14. Czerw. 5. Wrześn. 5. Grudn. Kramne, na bydło i konie.

Pakość: 23. Marca. 23. Czerw. 10. Październ. 20. Grudn. Każdy trwa 2 dni. Kramne, na konie i bydło.

Pasewalk: 17. Lutego. 7. Czerw. 19. Paźdz. Dniem wprzody na bydło i konie.

Passenheim: 3. Marca. 23. Czerw. 29. Wrześn. 8. Grudn. We wtorek wprzód zawsze na bydło i konie.

Piasieczna Góra (Sandberg): 22. Lutego. 24. Maja. 23. Sierpn. 15. Listopada. Kramne i na bydło.

Pila (Schneidemühl): kramne, na konie i bydło: 2 dni. 9. Marca. 20. Czerw. 26. Paźdz. 12. Grudn. Drugiego dnia kramny, pierwszego dnia na konie i bydło.

Pniewy (Pinne): Kramne i na bydło: 5. Kwietn. 2. Czerwca. 14. Wrześn. 29. Listopada.

Pleszew; 2 dni. 23. Lutego. 23. Maja. 26. Wrześn. 30. Listopada. Kramne i na bydło.

Pobiedziska: 13. Stycznia. 14. Kwietnia. 28. Lipca. 13. Paźdz. Kramne i na bydło.

Podzamecze: Kramne, na bydło i konie. 7 Marca. 30 Czerwca. 15 Września. 12 Grudnia.
 Pogorzela: 24 Lutego. 10 Maja. 13 Września. 11 Paźdz. Kramne, na bydło, świnię i konie.
 Pogudki: 12 Kwieta. 20 Wrześn. Kramne i na bydło.
 Powidz: Kramne i na bydło: 31 Stycznia. 11 Kwieta. 18 Lipca. 28 Listopada.
 Poznań: 14 Marca. 20 Czerwca. 26 Wrześn. 12 Grudnia. Wszystkie kramne i na bydło, trwają 8 dni. Na welnę: od 12 do 14 Czerwca.
 Pszczew (Betsche): 3 Lutego. 3 Maja. 9 Sierpnia. 10 Listopada. Kramne i na bydło.
 Punic: 7 Lutego. 26 Lipca. 14 Wrześn. 10 Listop. Zawsze i na bydło.
 Pyrie: 9 Lutego. 27 Kwieta. 14 Września. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie. Na bydło tuczne: 19 Lipca i 6 Grudnia.

Radzyn (Rehden): 14 Marca. 17 Maja. 26 Wrześn. 15 Listop. Kramne, na bydło i konie.
 Rakoniewice (Rakwitz): 10 Marca. 20 Czerwca. 28 Wrześn. 7 Grudn. Kramne i na bydło.
 Rastenburg: Kramne: 2 dni: 27 Kwieta. 19 Paźdz. Na bydło i konie: 17 Styczn. 25 Kwieta. 11 Lipca. 7 Paźdz. Na płótno: od 1 do 7 Czerwca.
 Raszkow: 10 Marca. 14 Lipca. 28 Wrześn. 27 Paźdz. Kramne. Zawsze i na bydło.
 Rawicz: 2 dni. 10 Marca. 7 Lipca. 6 Paźdz. 15 Grudnia. Kramne i na bydło.
 Regenwalde: Kramne: 22 Kwieta. 10 Czerw. 23 Wrześ. Na bydło: 18 Marca. 13 Maja. 14 Paźdz. Kramne.
 Rehwalde, wieś w powiecie Grudziądzkim: 23 Maja. 7 Listopada. Kramne, na bydło i konie.
 Reichau: 10 Maja. 3 Listop. W każdy piątek wprzód na bydło i konie.
 Rössel: Kramne: trwają 2 dni. 10 Styczn. 18 Kwieta. 10 Paźdz. 28 Listop. Na konie i bydło: 7 Stycznia. 10 Marca. 15 Kwieta. 24 Czerwca. 7 Paźdz. 25 Listop. Na płótno: od 1 do 7 Czerwca. Na welnę: od 1 do 11 Czerwca i 21 do 26 Listopada.
 Rogowo: 24 Lutego. 13 Czerwca. 26 Wrześn. 22 Grudn. Każdy trwa 2 dni; na bydło, konie i kramne.
 Rogozno: 2 dni. 7 Marca. 9 Maja. 5 Września. 14 Listop. Kramne, na bydło i konie.
 Rosenberg w Szlązku: 26 i 27 Styczn. na bydło; 7 i 8 Lutego kramny; 16 i 17 Marca, 24 i 25 Maja na bydło. 30 i 31 Maja kramny. 28 i 29 Wrześn. na bydło. 10 i 11 Paźdz. kramny. 23 i 24 Listopada na bydło.
 Rostarczewo: Kramne i na bydło: 28 Lutego. 4 Kwieta. 5 Wrześn. 12 Grudnia.
 Rummelsburg: Kramne i na bydło: 22 Marca. 10 Maja. 27 Wrześn. 3 Listop. 13 Grudnia.
 Ryczywół: 26 Kwieta. 27 Lipca. 6 Paźdz. 7 Grudnia. Kramne i na bydło.
 Rydzyna: 14 Marca. 11 Maja. 26 Wrześn. 6 Grudn. Kramne i na bydło.
 Rygenwalde: 28 Lutego. 13 Czerwca. 19 Wrześn. 21 Listop. Pierwszy kramny i na konie; drugi kramny, trzeci na bydło, kramny i na konie, a czwarty kramny i na bydło.
 Rynarzewo: 7 Marca. 6 Czerwca. 12 Wrześn. 7 Listop. Kramne, na konie i bydło.
 Ryzenburg: 14 Kwieta. 14 Lipca. 20 Paźdz. 17 Listop. We wtorek wprzód na bydło i konie.
Saalfeld: Kramne: 22 Marca. 21 Czerw. 27 Września. 15 Listop. W każdy piątek wprzody na bydło i konie. Na płótno: 17 Maja.

Samocin: na bydło i kramne. 7 Marca. 9 Maja. 19 Paźdz. 15 Grudn. Każdy trwa 2 dni.
 Sarnowo: 24 Lutego. 28 Kwieta. 22 Sierpnia. 14 Listopada. Zawsze i na bydło.
 Schippenbeil: Kramne: 13 Kwieta. 6 Lipca. 14 Wrześn. 23 Listop. Zawsze w piątek wprzody na bydło i konie. Na płótno: od 30 Maja do 4 Czerwca.
 Schlichtingowa: 9 Lutego. 4 Maja. 31 Sierpnia. 30 Listopada. Kramne i na bydło.
 Schönwalde, wieś szlachecka w pow. Grudziądzkim: 14 Marca. 31 Paźdz. Zawsze razem na konie i konie.
 Schlochau: 14 Marca. 3 Maja. 26 Września. 28 Listopada. Zawsze na konie i bydło.
 Seeburg: Kramne. Trwają 2 dni. 31 Styczn. 25 Kwieta. 25 Lipca. 7 Listop. Na konie i bydło 1 dzień. 28 Styczn. 14 Marca. 22 Kwieta. 22 Lipca. 26 Sierpn. 4 Listop. Na płótno: 18 i 19 Kwieta. 15 i 16. Sierpn.
 Sieraków (Zirke): 21 Marca. 14 Lipca. 15 Wrześn. 31 Paźdz. Kramne i na bydło.
 Skoki (Schokken): 16 Marca. 22 Czerw. 28 Wrześn. 13 Grudnia. Kramne i na bydło.
 Skwierzyzna (Schwerin): 16 Marca. 15 Czerw. 17 Sierpn. 26 Paźdz. Kramne, na konie i bydło. Trwają 2 dni.
 Śmigiel: 7 Marca. 27 Czerwca. 19 Września. 12 Grudnia. Kramne i na bydło.
 Soldau: Kramne: 2 Lutego. 11 Maja. 27 Lipca. 28 Wrześn. Zawsze dniem wprzody na bydło i konie.
 Starogrod w Pomeranii. Na bydło i konie: 18 Lutego. 4 i 18 Marca. 17 Czerwca. 20 Paźdz. 18 Listopada. Kramne: od 20 do 23 Czerwca i od 7 do 10 Listop. Na płótno: od 13 do 19 Czerwca. Na bydło tuczne: 8 Kwieta. 6 Maja. 16 Grudnia.
 Stęszewo: 14 Marca. 30 Maja. 29 Sierpnia. 7 Listopada. Kramne i na bydło.
 Strzelno: 18 Kwieta. 27 Czerw. 16 Wrześn. 14 Listop. Każdy trwa 2 dni; na bydło, konie i kramne.
 Stuhm: Kramne: 7 Lutego. 4 Kwieta. 25 Lipca. 14 Listop. W piątek wprzody na bydło i konie.
 Sulmierzyce: 14 Lutego. 20 Czerwca. 8 Sierpnia. 7 Listop. Kramne i na bydło.
 Swarzędz: 21 Marca. 6 Czerwca. 26 Września. 31 Paźdz. Kramne i na bydło.
 Świeciechowo (Schwetzkau): 7 Lutego. 17 Maja. 27 Wrześn. 14 Listop. kramne i na bydło.
 Sycew. patrz Wartenberg polski.
 Szczecin: 11 Lutego na bydło i konie. Od 11 do 17 Kwieta kramny. Od 18 do 21 Czerwca na welnę. 12 Wrześn na bydło i konie. 21 i 22 Paźdz. na bydło; od 31 Paźdz. do 6 Listop. kramne.
 Szłope: 16 Lutego. 6 Kwieta. 4 Maja. 20 Lipca. 24 Sierpn. 21 Września. 16 Listopada. 14 Grudnia. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie.
 Szamotyły (Samter): 23 Marca. 13 Lipca. 10 Paźdz. 21 Listopada; kramne i na bydło.
 Szaromysł (Schermeisel): 23 Marca. 18 Maja. 6 Lipca. 28 Wrześn. Zawsze dn. wprz. na konie i bydło.
 Szlawe: 3 Lutego kramny. 10 Marca na zboże. 16 Czerw. kramny i na bydło. 21 Lipca na płótno. 22 Wrześn. kramny i na bydło. 10 Listopada kramny. 6 Paźdz. Kramne i na bydło tuczne.
 Szrem: 21 Marca. 30 Maja. 19 Sierpn. 12 Grudnia. Zawsze razem i na bydło. 2 dni.
 Szroda: 10 Styczn. 18 Kwieta. 18 Lipca. 10 Paźdz. kramne i na bydło.
 Szulic: 21 Lutego. 13 Maja. 19 Sierpn. 4 Listopad. kramne i na bydło.
 Szubin: 21 Kwieta. 30 Czerwca. 19 Wrześn. 14 Listop. Każdy trwa 2 dni; kramne, na konie i bydło.

Swiecie: 7 Lutego. 21 Marca. 2 Maja. 4 Lipca 8 Sierpn. 12 Wrześn. 31 Paźdz. 12 Grudn. Zawsze razem na bydło i konie.
Szwibus: 28 Lutego. 9 Maja. 29 Sierpn. 10 Paźdz. 28 Listop. Zawsze na bydło i konie. Na welnę: 25 Maja i 2 Listopada.

Tarnowice: 11 Stycznia. 22 Marca. 3 Maja. 5 Lipca. 13 Wrześn. 15 Listop. Zawsze dniem wprzody na bydło.

Tempelburg: Na bydło: 3 Marca. 11 Maja. 14 Lipca. 1 Września. 6 Paźdz. 17 Listop. Kramne nazajutrz się odbywają. Kramne: 19 Grudnia.
Tiefenau, wieś w Intendenturze Kwidzyńskiej: 3 Lutego. 23 Czerwca.

Toruń: 3 Styczn. 23 Maja. 24 Paźdz., każdy trwa dni 8. Pierwszego dnia zawsze na bydło i konie.

Trachenberg: 10 Styczn. 25 Kwiemn. 5 Września. Kramne i na bydło.

Treptow nad Rega: 4 Kwiemn. 20 Czerw. 19 Wrześn. Na bydło: 2 i 23 Lutego. 23 Marca i 6 Kwiemn.

Trzebiatka (Schönlanke): 14 Marca. 20 Czerwca. 28 Wrześn. 12 Grudnia. Kramne i na bydło.

Trzciel (Tirschtiel): Kramne i na bydło: 25 Kwiemn. 2 Maja. 13 Paźdz. 24 Listop.

Trzemeszno: 16 Marca. 30 Czerwca. 5 Paźdz. 12 Grudn. Każdy trwa 2 dni, na bydło, konie i kramne.

Tszyna: 25 Kwiemn. 22 Sierpn. 14 Listop. kramne; Targi na bydło nazajutrz się odbywają.

Tuchola: 7 Marca. 6 Maja. 13 Lipca. 24 Sierpn. 20 Paźdz. 21 Listop. Zarazem na bydło i konie.

Tuczno: 14 Lutego. 2 Maja. 18 Lipca. 14 Listop. Zawsze kramne na bydło i konie.

Tylda: Kramny. 27 Września, do włącznie dnia 24 Paźdz., w pierwszym dniu na bydło, w piątek i w sobotę wprzód i podczas tegoż jarmarku odbywa się w tych dwóch dniach targ na konie. Na welnę: od 16 do 23 Czerwca i od 19 do 24 Wrześn. Na bydło: 7 Maja i 27 Wrześn.

Ujest: 31 Stycznia. 9 Marca. 4 Maja. 13 Lipca. 7 Września. 30 Listopada. Zawsze razem na bydło.

Uszcz: 21 Marca. 27 Czerw. 26 Wrześn. 19 Grudn. Kramne, na bydło i konie.

Walecz (Deutsch-Krone): 8 Lutego. 15 Marca. 10 Maja. 21 Czerw. 19 Lipca. 13 Wrześn. 3 Listop. 13 Grudn. Dniem wprzody zawsze na bydło i konie.

Waldowo, wieś w pow. Złotowskim: 17 Maja. 26 Lipca. Kramne, na bydło i konie.

Wabrześnia (Briesen), w pow. Szłochau: 25 Kwiemn. 1 Sierpn. 12 Wrześn. 21 Listopad.; kramne, na bydło i konie.

Wągrowiec: 30 Marca. 15 Czerw. 31 Sierpn. 9 Listop. Każdy trwa 2 dni; kramne i na bydło.

Wangerin: kramne: 11 Marca. 26 Kwiemn. 12 Lipca. 11 Paźdz. 20 Grudn. Zawsze dniem wprzody na bydło i konie.

Wasorz (Hernstadt): 14 Marca. 27 Czerw. 26 Wrześn. 12 Grudn. Zawsze i na bydło.

Wartenberg: 2 dni: 28 Lutego. 9 Maja. Kramne i na bydło. 26 Maja na bydło. 12 Wrześn. 21 Listop. Kramne i na bydło. 3 Grudn. na len.

Wartenberg (Sycow): 2 dni. 27 Lutego. 8 Maja. 11 Września. 30 Paźdz. Za każdą razą na konopie i len, w drugim dniu także na bydło.

Wartenberg w Biskupstwie Warmińskim: kramne:

2 dni. 7 Marca. 2 Maja. 31 Paźdz. 5 Grudn. Na bydło i konie i dzień. 4 Marca 29 Kwiemn. 22 Lipca. 4 Paźdz. 28 Paźdz. 2 Grudn. Na płótno: 2 dni. 7 Lipca. 28 Wrześn.

Wielen (Filehne): 4 Kwiemn. 27 Lipca. 26 Wrześn. 14 Grudn. Każdy trwa 2 dni; pierwszego dnia na bydło, drugiego kramny.

Wielichowo: kramne i na bydło: 1 Marca. 9 Maja. 24 Sierpn. 7 Listop.

Wieneborg: 17 Marca. 21 Kwiemn. 24 Czerw. 6 Paźdz. Razem na bydło i konie.

Willenberg: kramne: 14 Marca. 20 Czerw. 26 Wrześn. 12 Grudnia. W sobotę wprzód zawsze na konie i bydło.

Winzig: 7 Marca. 15 Czerwca. 29 Sierpn. 5 Grudn. Zawsze także na bydło.

Witkowo: 16 Marca. 8 Czerw. 10 Paźdz. 5 Grudn. Kramne, na bydło i konie; każdy trwa 2 dni.

Wohlau: 24 Styczn. 2 Maja. 15 Sierpn. 14 Listop. Kramne i na bydło.

Wolsztyn: 14 Marca. 22 Sierpn. 10 Paźdz. 13 Grudnia. Kramne, na zboże i bydło.

Wormditt: Kramne, 2 dni: 10 Styczn. 27 Czerw. 17 Paźdz. Na konie i bydło: 7 Styczn. 23 Marca. 24 Czerw. 14 Paźdz. Na płótno: 20 Czerw. 17 Paźdz.

Wrocław (Breslau): 2 Marca na bydło i konie. Kr. 7 Marca. Na bydło i konie 4 Kwiemn. Na welnę 7 Czerw. Kramny, na bydło i konie 27 Czerw. Na konie i bydło 18 Lipca. Kramny 12 Wrześn. Na welnę 6 Paźdz. Na konie; bydło i kramny 21 Listopada.

Wronki: 14 Marca. 8 Lipca. 20 Paźdz. 22 Grudn. Kramne i na bydło.

Września: 14 Marca. 20 Czerw. 12 Wrześn. 12 Grudn. Kramne i na bydło.

Wschowa: 10 Marca. 28 Kwiemn. 29 Wrześn. 1 Grudn. Kramne i na bydło, trwają 2 dni.

Wyrzysko: 11 Kwiemn. 2 Czerw. 22 Wrześn. 19 Grudn. Kramne, na bydło i konie.

Werden: patrz Heidekrug.

Xiąż: 31 Marca. 28 Czerw. 5 Wrześn. 5 Grudn. Kramne i na bydło.

Zaborowo: Kramne i na bydło: 14 Lutego. 29 Czerw. 28 Wrześn. 29 Listop.

Zaniemyśl: 24 Styczn. 2 Maja. 8 Sierpn. 14 Listop. Kramne i na bydło.

Zbąszyn (Bentschen): 7 Marca. 30 Czerw. 15 Września. 27 Paźdz. Kramne i na bydło.

Zduny: 2 dni. 28 Lutego. 9 Maja. 22 Września. 5 Grudnia. Kramne i na bydło.

Żerkowo: 15 Marca. 21 Czerwca. 27 Września. 6 Grudn. Kramne i na bydło.

Ziethen, wieś w pow. Szłochau: 18 Kwiemn. 14 Lipca. 27 Paźdz. Kramne, na bydło i konie.

Zierniki: 15 Marca. 5 Lipca. 6 Wrześn. 15 Listop. Kramne i na bydło.

Zinten: 15 Marca. 26 Lipca. 22 Listop. Każdą razą w poprzedni piątek na konie i bydło. Na welnę: od 19 do 25 Lipca i od 15 do 21 Listopada.

Zippnow, wieś w pow. Waleckim: Kramne, na konie i bydło. 27 Kwiemn. 4 Paźdz.

Złotow (Flatau) w Prusach Zachodnich: 23 Marca. 17 Maja. 15 Wrześn. 2 Listop. Zawsze razem na bydło i konie.

Żnin: 17 Marca. 9 Maja. 11 Lipca. 6 Październ. Trwają 2 dni. Kramne, na konie i bydło.

DONOSICIEL.

KSIEGARNIA N. KAMIENSKIEGO i SPÓŁKI

W POZNANIU

jest zaopatrzona zawsze w dobór książek, literatury polskiej i posiada także francuskie i niemieckie; nieznajdujące się w jej zapasie zapisuje i sprowadza spiesźnie.

Z książek do nabożeństwa nagromadziła zbiór znaczny tak - oprawnych w kraju i za granicą. Utrzymuje czytelną książek polskich i francuskich tak na prowincyę jak na miasto.

Istniejąca tu od lat 40

Rafinerya oleju i Fabryka pokostu

przy ulicy Zamkowej i narożniku Rynku

Nr. 84.

Adolfa Ascha

poleca swoje, uznane za najlepsze artykuły, jako to:
Najprzedniejszy rafinowany olej rzepakowy;
Najlepszy gazoeter i spryt olejny z fabryki Fr. Szustera w Berlinie;

Olej eterowy z węgla kamiennego z głównego składu
C. H. Stobwassera & Comp. w Berlinie;

Wszelkie gatunki knotów do lamp;

Świece zwane Milly Kerzen z Monachium, pierwszy i drugi gatunek;

Prawdziwe angielskie patentowane smarowidło do wozów;

Szare i twarde mydło;

Wystały pokost lniany;

Białą farbę olejną z najlepszego blejwasu, w oleju miało rozcieraną, tudzież najlepszy blejwas cynkowy i wyłączenie do tego przyrządzony pokost bez przymieszania białokruszcu (Bleiglätte);

Różne gatunki suchego blejwasu i srebrnej gleyty;

Świeży olej makowy i najczystszy olej z kości;

Świeży i doskonale oczyszczony tran wątroby do picia dla dzieci;

Prawdziwy rybny tran do smarowania skóry;

Extrakt mydła z tranu wątrobnego;

Prawdziwy francuski olejek terpentynowy i biały olejek smolny;

Rosyjski dziegieć; i

Angielski szuwaks glancowny.

Powyższe przedmioty sprzedają się po cenach hurtownych.

Poznań, w Sierpniu 1852.

CUKIERNIA

ORAZ

FABRYKA CZEKULADY I KARMELKÓW

A. PFITZNERA

w Poznaniu, ulica Wrocławska Nr. 14.

poleca swój znaczny skład rozmaitych karmelków, jako: cytrynowe, różowe, waniliowe, malinowe, słodowe, po 2 złp. funt; pierślowe karmelki na kaszel i duszność, 12 sgr. funt; berbersowe i z konfiturami, 15 sgr., w trzaskających papierach 6 złp. funt. Pałone i kolorowe migdały, konserwy, skórki pomarańcze, tatarak (Kalmus), makaroniki, czekoladki, marcepanowe cukierki, pastylki rozmaitego koloru i likworowe pastylki, miętówki, słodkie i cukier owsiany; morselki w tabliczkach, jako to: różowe, malinowe, korzenne i berbersowe; korzenie obciążane, jako: aniz, cyttwar, koliaender i maczek, wszystkie te cukry po 3 złp. funt. Figurki cukrowe, funt po 8 złp., oraz różne owoce z cukru wyrabiane. Konfitury, jako: aprikozy, renegłody, orzechy, agrest, maliny, porzeczki, wiśnie, głóg i różne galarety, słoik funtowy 3 złp. Ananas smażony, słoik 6. złp. Soki: wiśniowy, malinowy, porzeczkowy i ananasowy, kwarta 8 złp., w buteleczkach po 10--12 i 15 sgr. Czekulady w następujących gatunkach: najlepsza waniliowa czekulada z Caracas-Cacao, 25 sgr.; waniliowe czekulady od 2 do 4 złp. funt; czekulada czysta bez korzeni (à la Santé), 12 sgr. funt, korzenna 2 złp. funt, na robaki dla dzieci (cyttwerowa), 12 sgr. funt.

Również poleca się powyższa firma do wykonania wszelkich obstarunków na torty, baumkuchy, cukry, ciasta etc., które się najstaranniej opakują i punktualnie odsyłają.

Panom kupcom i sprzedającym z drugiej ręki oznajmia się prętem, że dla nich wszystkie artykuły (w większej ilości kupowane) są jeszcze tańsze i ceny stawiają się dla nich równie jak bez fabryki dostarczają.

Żelaznych krat, krzyży nagrobkowych, pomników, trumien i innych towarów lanych do stawia na zamówienia w krótkim czasie i tanio

M. Rosenfeld w Swarzędzu.

Książek do nabożeństwa, Kalendarzy w polskim i niemieckim języku i t. d. nabyć można przy ulicy Jezuitów Nr. 12.

Ignacego Pajewskiego.

Rozmaite papiery i różne materyały do pisanja, jako Kalendarze domowe i ludowe są do wyboru i do nabycia tu

J. Berlaka

w Swarzędzu, na ulicy Poznańskiej Nr.



BRACIA ASCH

W POZNANIU

ulica Nowa w domu kościoła greckiego
polecają skład swój dobrze zaopatrzony

sznura, buksinu i towarów modnych męskich
w najniższym guście i po cenach umiarkowanych ale stałych,
jako to:

materye na paletony, spodnie i westki

na zimą pore roku, najnowsze chustki na szyję i do nosa, wel-
niane kaftaniki, gacie i szkarpetki.

Francuskie kapelusze i Chapeau claqué,

rękawiczki, parasole, laski,
jako i

GOTOWĄ BIELIZNĘ

małżowice koszule czysto-liniane od talara do 6 talarów.

Miedź, mosiądz i inne metale tanio u

M. Rosenfelda w Swarzędzu.

A. ROTTMANN

Puszkarz w Poznaniu

główna Szanownej Publiczności, zamilowanej w polowaniu, wła-
snej fabryki flinty, także do kul owalnych, sztucery, jako też
pistolety i tercerole. Flinty z igłami do zapalania będą na za-
mówienia pięknie robione i wszelkie reparacye co do tych przed-
miotów jak najtaniej i najpункtualniej wykonane.

Lokal handlowy przy Wrocławskiej ulicy pod Nrem 30.

Prawdziwy angielski

UNIWERSALNY SZUWAKS

świecący się

G. Fleetworda w Londynie.

Piękny ten szuwaks świecący się, rozbierany chemicznie
przez Panów W. A. Lampadiusa, Królewsko-Saskiego radcy gór-
niczego i profesora chemii w Freyburgu, Pana Natorpa, Król.
Pruskiego fizyka miejskiego w Berlinie, jako też przez Pana John
Hudson, chemika w Londynie, zawiera podług zaświadczeń,
znajdujących się w rękach moich, takie tylko mieszaniny, które
skóre robią miękką i giętą; nadaje jej także bez wielkiej pracy
chłodzącego najpiękniejszy połysk w kolorze najczarniejszym;
ponieważ zaś przy używaniu roztwarzą się, przeto ilość jego
powiększa się w dwanaściosób.

Gdyby kupujący przymiotów tych w wspomnionym szu-
waksie nie znaleźli, zwróć im się pieniądze.

**Skład kommissyjny tego szuwaksu znajduje się w Pozna-
niu jedynie tylko u**

Pana G. Bielefelda,

u którego dostać go można zawsze w stoikach po 5 i 2½ sgr.
wraz z przepisem używania.

Edward Oeser w Lipsku.

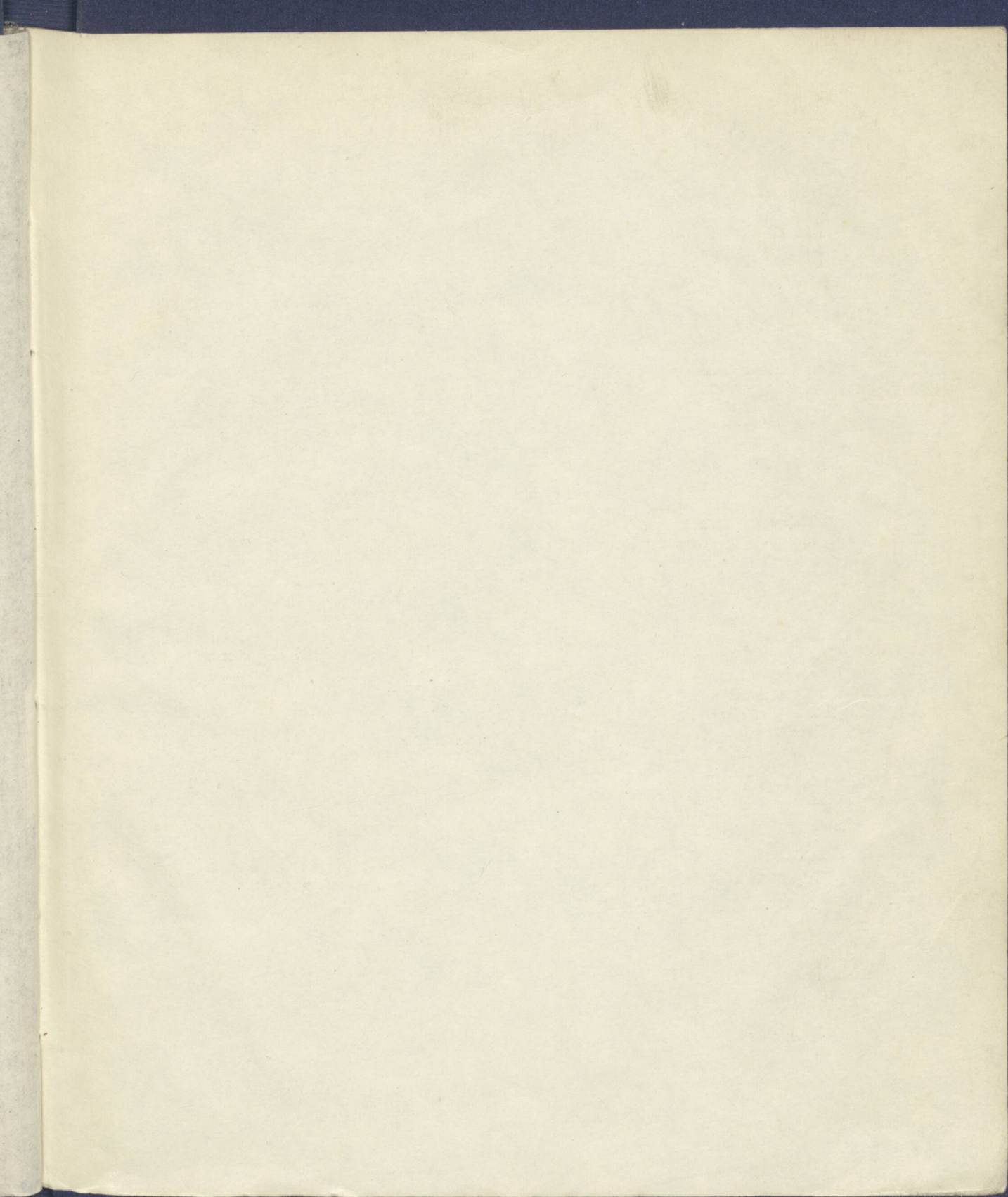
Żelazo, stal, blacha, gwoździe, różne towary
lane i t. d. w znacznym doborze i w przedniej
dobroci tanio u

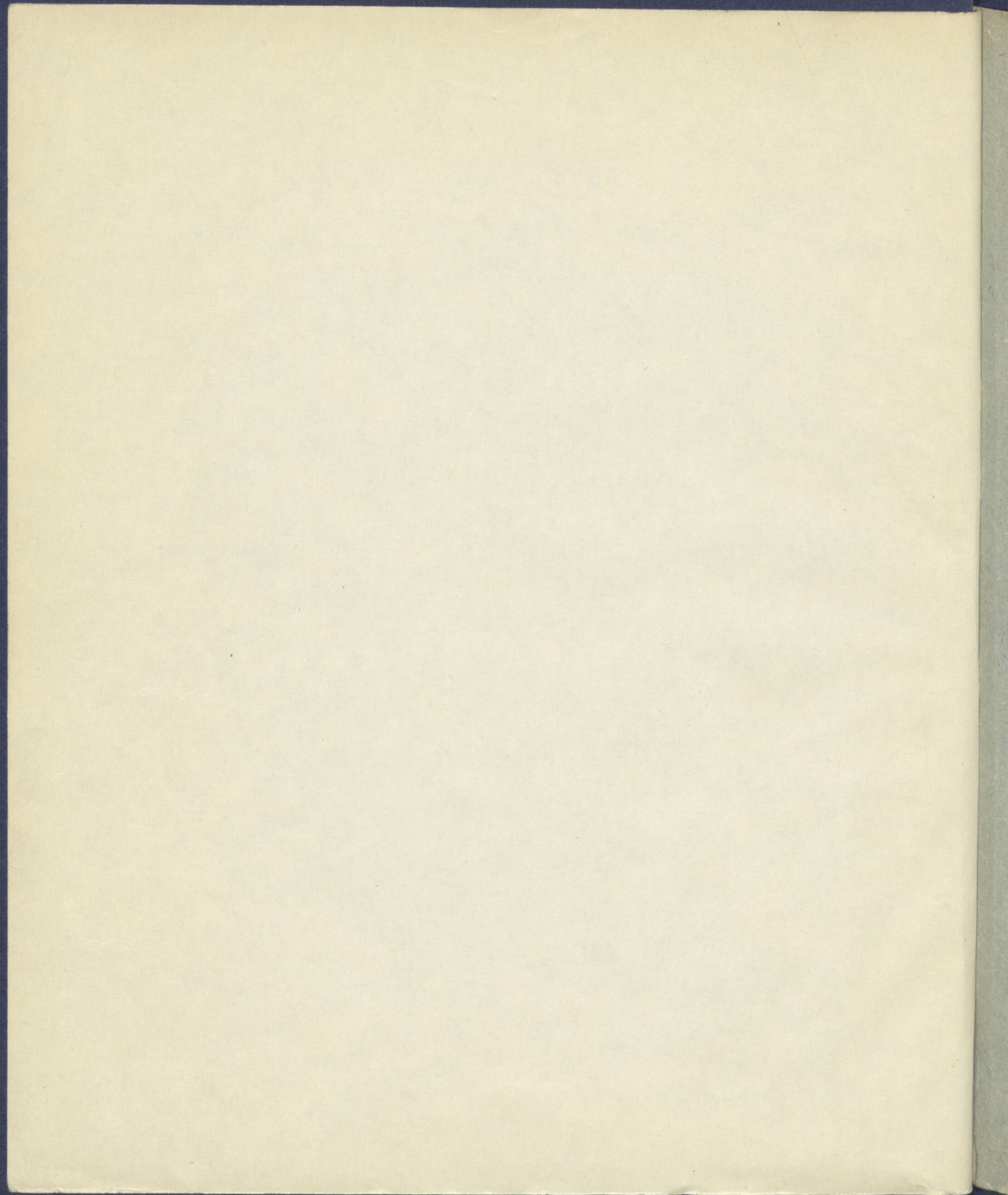
M. Rosenfelda w Swarzędzu.

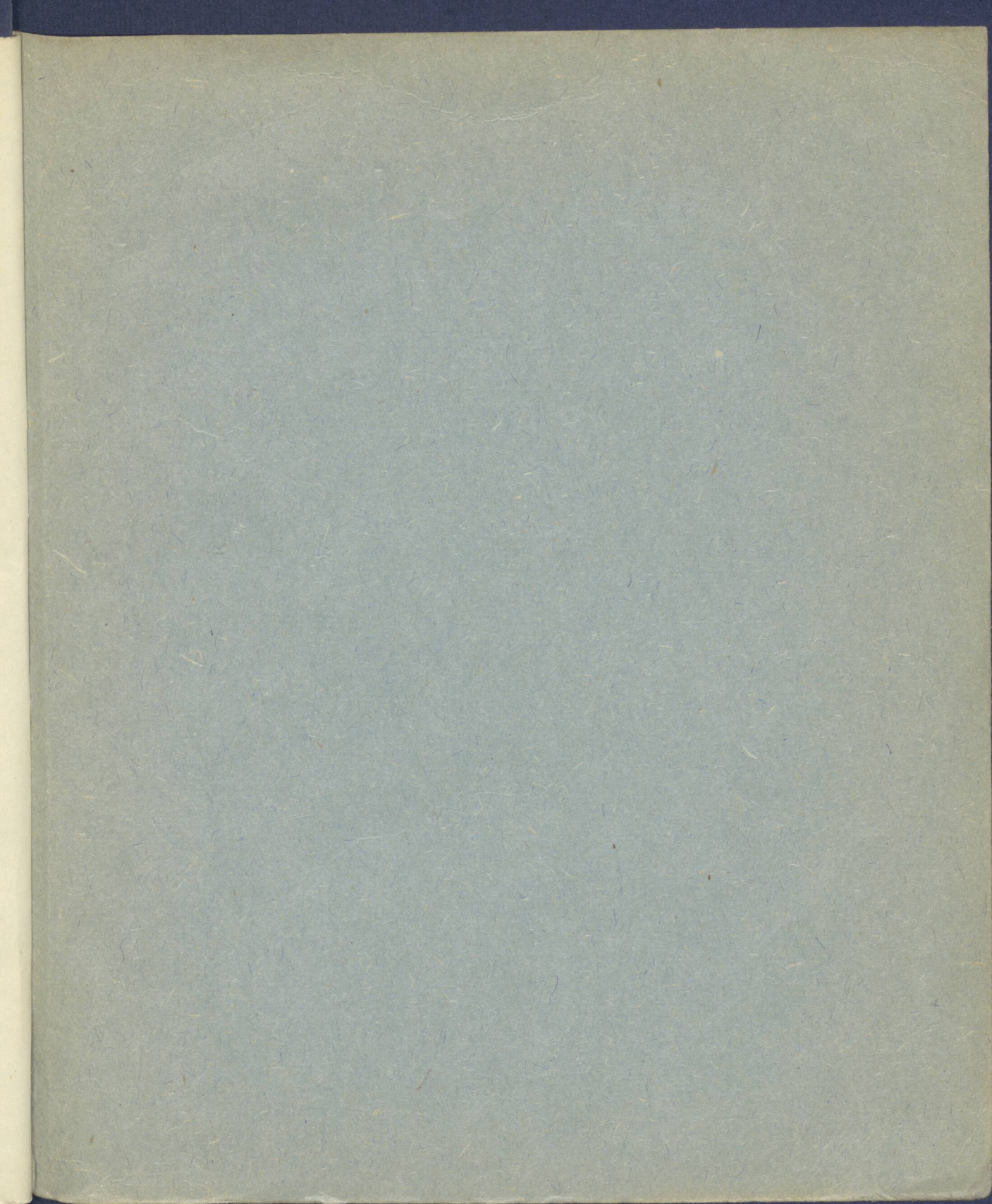


B. 18.

12 1/2
96 *3-6*
 4
 3-10.







BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIwersYTETU A.M. w POZNANIU



0i

1722